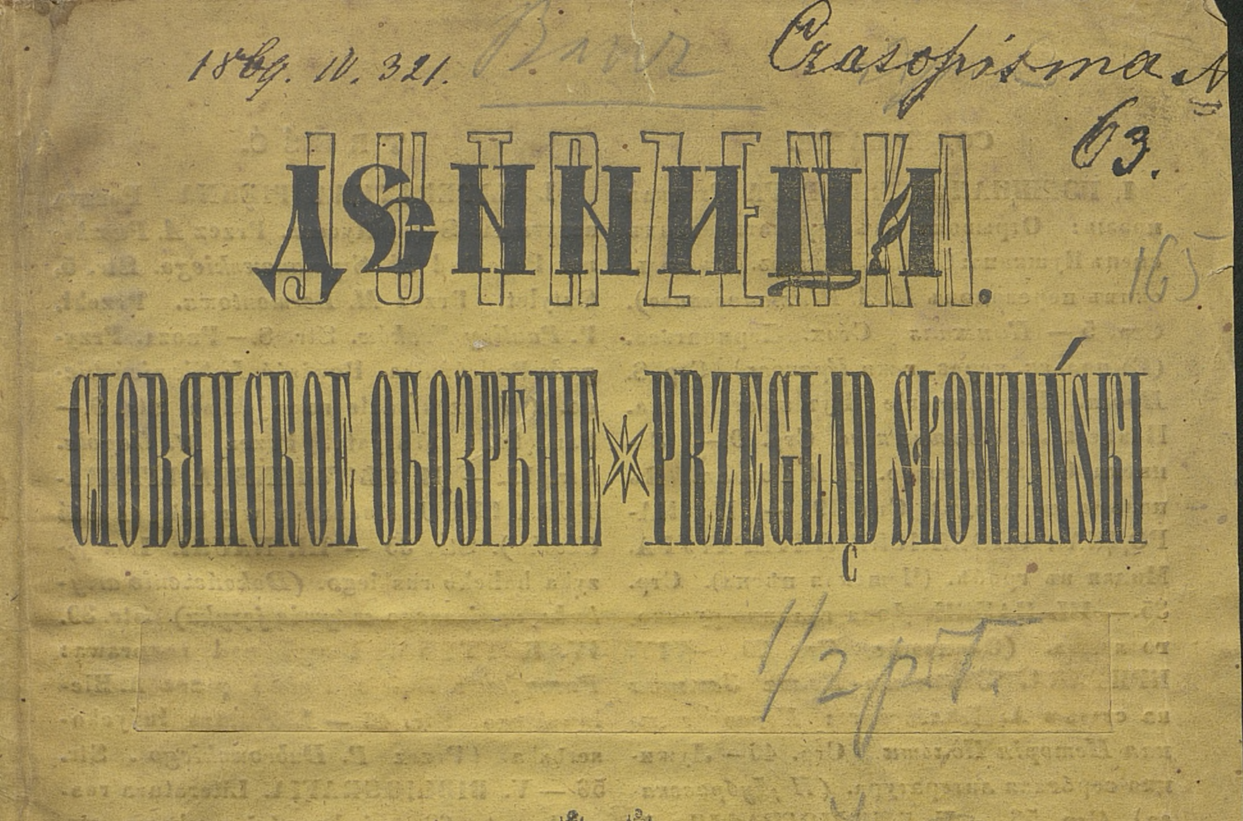


ДЕННИЦА — DENNICA

СЛОВЯНСКОЕ ОБОЗРѢНІЕ ✶ PRZEGLĄD SŁOWIAŃSKI

РЕДАКТОРЪ:	REDAKTOR:
Петръ Дубровскій.	Piotr Dubrowski.

ВАРШАВА. WARSZAWA.

СОДЕРЖАНІЕ.

TREŚĆ.

ДЕННИЦА.

JUTRZENKA.

ДЕННИЦА.

СЛОВЯНСКОЕ ОБОЗРѢНІЕ ✶ PRZEGLĄD SŁOWIAŃSKI

ИЗДАВАЕМОЕ Петромъ Дубровскимъ.

WYDAWANY przez Piotra Dubrowskiego.

Slavus sum, nihil slavici a me alienum esse puto.

ЧАСТЬ ВТОРАЯ.

CZĘSC DRUGA.

Spis rzeczy na początku I. tomu i w II cz. po str. 248

ГОДЪ II. ROK.

ВАРШАВА. WARSZAWA.

1843.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

1.

РУССКАЯ ПОЭЗІЯ.

СКУПОЙ РЫЦАРЬ.

Соч. Пушкина.

Польскій переводъ

М. А. Шимановскаго.

Сцена вторая.

(Подвалъ).

БАРОНЪ.

Какъ молодой повѣса ждетъ свиданья
Съ какой-нибудь развратницей лукавой,
Иль дурой имъ обманутой, такъ я
Весь день минуты ждалъ, когда сойду
Въ подвалъ мой тайный къ вѣрнымъ сундукамъ.
Счастливый день! могу сего-дня я
Въ шестой сундукъ (въ сундукъ еще неполный)
Горсть золота накопленнаго всыпать.
Не много кажется, но по-немногу
Сокровища растутъ. Читалъ я гдѣ-то,
Что царь однажды воинамъ своимъ
Велѣлъ снести земли по горсти въ кучу,
И гордый холмъ возвысился, и царь
Могъ съ вышины съ весельемъ озирать
И долъ, покрытый бѣлыми шатрами,
И море, гдѣ бѣжали корабли.
Такъ я, по горсти бѣдной принося
Привычну дань мою сюда въ подвалъ,
Вознесъ мой холмъ — и съ высоты его
Могу взирать на все, что мнѣ подвластно.
Что неподвластно мнѣ? Какъ нѣкій демонъ,
Отселѣ править міромъ я могу;
Лишь захочу — воздвигнутся чертоги;
Въ великолѣпные мои сады
Сбѣгутся нимфы рѣзвою толпою;
И музы дань свою мнѣ принесутъ,
И вольный геній мнѣ поработится,
И добродѣтель и безсонный трудъ
Смиренно будутъ ждать моей награды.
Я свисну — и ко мнѣ послушно, робко

POEZYA ROSSYJSKA.

SKĄPY RYCERZ.

Przez A. Puszkina.

PRZEKŁAD WIERSZEM MIAROWYM

Marcina Szymanowskiego.

Scena druga.

(Podziemia).

BARON.

Jak młody rozpustnik, gdy czeka spotkania
Z kobietą zepsutą, lub głupią dziewczyną
Przez niego zwiedzioną, tak ja też czekałem,
Dzień cały czekałem téj chwili, gdy zejdę
W te skryte podziemia do skrzyń mych bezpiecznych.
Dniu szczęsny! Więc dzisiaj już mogę nareszcie
Do szóstéj skarbnicy (skarbnicy nie pełnéj)
Garść złota, szacowny nabytek przyrzucić.
Nie wiele się zdaje, lecz wszakże powoli
I skarby wzrastają. Gdzieś, pomnę, czytałem,
Że razu jednego król swoim żołnierzom,
Każdemu garść ziemi znieść razem rozkazał;
Z tych garstek pagórek wysoki się podniósł;
A król mógł z radością z wierzchołka oglądać
Dolinę, okrytą w białawe namioty,
I morze, po którém biežały okręty.
Tak ja też, zanosząc w podziemia milczące
Po małéj garsteczce mą zwykłą daninę,
Wyniosłem to wzgórze, z którego wierzchołka
Co jest mi podwładném oglądać już mogę.
Gdzież swoją potęgą nie sięgam! Jak szatan
Stąd świata obszarem zarządzać potrafię;
Gdy zechcę wzniosą się pałace bogate;
Do moich wspaniałych, rozkosznych ogrodów
Przybiegną czarownych, wesołych nimf koła;
I Muzy przyniosą daninę z swych hołdów,
I wolny geniusz méj władzy ulegnie;
I cnota surowa i praca nużąca
Odemnie nagrody swéj będą czekały.
Gdy świsnę, wnet zwinnie, posłusznie, z bojaźnią

Вползетъ окровавленное злодѣйство,
И руку будетъ мнѣ лизать, и въ очи
Смотрѣть, въ нихъ знакъ моей читая воли.
Мнѣ все послушно, я же— ничему;
Я выше всѣхъ желаній; я спокоенъ;
Я знаю мощь мою: съ меня довольно
Сего сознанья... (*Смотритъ на золото*).

Кажется немного,
А сколько человѣческихъ заботъ,
Обмановъ, слезъ, моленій и проклятій
Оно тяжеловѣсный представитель!
Тутъесть дублонъстаринный..вотъ онъ.Нынче
Вдова мнѣ отдала его, но прежде
Съ тремя дѣтьми полдня передъ окномъ
Она стояла на колѣнахъ воя.
Шелъ дождь, и пересталъ, и вновь пошелъ.
Притворщица не трогалась; я могъ бы
Ее прогнать, но что-то мнѣ шептало,
Что мужнинъ долгъ она мнѣ принесла,
И не захочетъ завтра быть въ тюрьмѣ.
А этотъ? Этотъ мнѣ принесъ Тибо—
Гдѣ было взять ему лѣнивцу, плуту?
Укралъ, конечно, или, можетъ быть,
Тамъ на большой дорогѣ, ночью, въ рощѣ....
Да! если бы всѣ слезы, кровь и потъ,
Пролитые за все, что здѣсь хранится,
Изъ нѣдръ земныхъ всѣ выступили вдругъ,
То былъ бы вновь потомъ— я захлебнулся бъ
Въ моихъ подвалахъ вѣрныхъ. Но пора.
(*Хочетъ отперетъ сундукъ*).

Я каждый разъ, когда хочу сундукъ
Мой отперетъ, впадаю въ жаръ и трепетъ.
Не страхъ (о, нѣтъ! кого бояться мнѣ?
При мнѣ мой мечъ, за злато отвѣчаетъ
Честной булатъ), но сердце мнѣ тѣснитъ
Какое-то невѣдомое чувство.....
Насъ увѣряютъ медики: есть люди,
Въ убійствѣ находящіе пріятность.
Когда я ключъ въ замокъ влагаю, тоже
Я чувствую, что чувствовать должны
Они, вонзая въ жертву ножъ: пріятно

Przypełznie skrwawiony, ohydny występek
I lizać mi będzie te ręce i w oczy
Zaglądać, by czytać znak woli potężnéj.
Mnie wszystko posłuszne, ale ja— niczemu,
Jam wyższy nad wszelkie życzenia— spokojny;
Ja znam swą potęgę: téj wiedzy mi dosyć.

(*Patrzy na złoto*).

Nie wiele się zdaje,— a ileż to starań,
Oszukaństw, łez, modłów, podstępów, przekleństwa,
To złoto błyszczące kosztowną jest ceną:
Mam stary tu dublon,... otóż on... dziś właśnie
Oddała go wdowa, lecz pierwéj szlochając
Klęczała przez pół dnia pod oknem, a troje
Z nią dzieci napróżno żebrało litości.
Deszcz padał i przestał, i znowu ulewa;
Obłudna bez ruchu na klęczkach została,
Odpędzić ją mógłbym, lecz rzekło coś z cicha:
“Dług ona mężowski oddać ci przychodzi,
“Bo nie chce zapewne być jutro w więzieniu.“
A ten znów, to Tibo mi przyniósł; z kąd jednak
Posiadał tak dużą monetę? zapewne
Skradł, albo na drodze, wśród nocy, w gęstwinie...
O jeśli na ziemi powierzchnią wystąpić
Zdołają łzy wszystkie wylane i znoje
Cierpiane za złoto, w tych skrzyniach zawarte,
To potop powtórny ogarnie świat cały,
A ja w tych podziemiach zaginę.—Spieszmy się.

(*Chce otworzyć skrzynię*).

Co znaczy, że zawsze gdy pragnę skarbnicę
Otworzyć, uczuwam żar dziwny i drżenie?
O, nie strach!— (bo kogóż obawiać się mogę?
Miecz ostry posiadam, a złoto obroni
Mój bułat,) lecz serce męczarni doznaje,
W niém jakieś nieznane uczucie istnieje;
Wszak mówią lekarze, że ludzie niektórzy
W morderstwie roskosze największe znajdują,
Ja kiedy do zamku ostróżnie klucz wkładam,
To czuję, co musi zapewne czuć zbójca,
Gdy topi swój sztylet w ofierze: przyjemnie,

И страшно вмѣстѣ. (*Отпираетъ сундукъ*).
Вотъ мое блаженство!
(*Всыпаетъ деньги*).
Ступайте, полно вамъ по свѣту рыскать,
Служа страстямъ и нуждамъ человѣка;
Усните здѣсь сномъ силы и покоя,
Какъ боги спятъ въ глубокихъ небесахъ.—
Хочу сего-дня пиръ устроить:
Зажгу свѣчу предъ каждымъ сундукомъ
И всѣ ихъ отопру, и стану самъ
Средь нихъ глядѣть на блещущія груды.
(*Зажигаетъ свѣчи и отпираетъ сундуки одинъ за другимъ*).
Я царствую!— Какой волшебный блескъ!
Послушна мнѣ, сильна моя держава,
Въ ней счастіе, въ ней честь моя и слава.
Я царствую— — но кто во-слѣдъ за мной
Пріиметъ власть надъ нею? Мой наслѣдникъ!
Безумецъ, расточитель молодой!
Развратниковъ разгульныхъ собесѣдникъ!
Едва умру, онъ, онъ сойдетъ сюда
Подъ эти мирные, нѣмые своды
Съ толпой ласкателей, придворныхъ жадныхъ!
Укравъ ключи у труна моего,
Онъ сундуки со смѣхомъ отопретъ,
И потекутъ сокровища мои
Въ атласные, дырявые карманы!
Онъ разобьетъ священные сосуды,
Онъ грязь елеемъ царскимъ напоитъ—
Онъ расточитъ.... А по какому праву?
Мнѣ развѣ даромъ это все досталось,
Или шутя, какъ игроку, который
Гремитъ костьми, да груды загребаетъ?
Кто знаетъ, сколько горькихъ воздержаній,
Обузданныхъ страстей, тяжелыхъ думъ,
Дневныхъ заботъ, ночей безсонныхъ мнѣ
Все это стоило! Иль скажетъ сынъ,
Что сердце у меня обросло мохомъ,
Что я не зналъ желаній, что меня
И совѣсть никогда не грызла, совѣсть,
Когтистый звѣрь, скребящій сердце, совѣсть,
Незваный гость, докучный собесѣдникъ,
Заимодавецъ грубый; эта вѣдьма,
Отъ коей меркнетъ мѣсяцъ и могилы
Смущаются и мертвыхъ высылаютъ!— —
Нѣтъ, выстрадай сперва себѣ богатство,
А тамъ, посмотримъ, станетъ-ли несчастный
То расточать, что кровью пріобрѣлъ.
О, если бъ могъ отъ взоровъ недостойныхъ
Я скрыть подвалъ! о, если бъ изъ могилы
Придти я могъ, сторожевою тѣнью
Сидѣть на сундукѣ и отъ живыхъ
Сокровища мои хранить, какъ нынѣ!

A razem okropnie.... (*Otwiera skrzynię*).
To całe me szczęście!
(*Wsypuje pieniądze*).
Ruszajcie, bo na co wam krążyć po świecie
I służyć potrzebom lub woli człowieka;
Zaśnijcie tu lepiéj snem mocy, pokoju,
Tak jak śpią w dalekich niebiosach bogowie.—
Mam zamiar wyprawić dla siebie dziś ucztę,
Więc świécę zapalę przed każdą skarbnicą,
Otworzę je wszystkie; sam w środku stanąwszy,
Ten kruszec błyszczący obejrzę najlepiéj.
(*Zapala świécę i po kolei otwiera skrzynie*).
Ja władam!— — Co za blask czarowny, uroczy!
Mnie martwe to państwo posłuszne zupełnie,
Wniém szczęście,honory,istnienie wszech świata.
Ja władam— — a po mnie któż znowu z koleï
Nad wszystkiém obejmie zarząd?— Następca,
Istota bez mózgu, młodzieniec, rozrzutnik,
Do biesiad rozpustnych ochotny towarzysz.
Zaledwie wyzionę tu ducha, on zejdzie
Pod nieme, ponure, spokojne sklepienia
Wraz z tłumem ochlebców, dworaków przebiegłych;
Trupowi mojemu ukradłszy te klucze,
Z uśmiechem okute skarbnice otworzy.
W chwil kilka dostatki ogromne przecieką
W jedwabne, bezdenne kieszenie téj tłuszczy.
On zbije kosztowne świętości naczynia,
Olejem królewskim gmin podły napoi,
Rozrzuci.... I jakież on na to ma prawo?
Alboż ja to wszystko bez trudu zebrałem?
Lub może w zabawce, jak szuler szczęśliwy,
Co rzutem swych kości zagarnia majątek?
Nikt nie wie, jak silnéj i woli i duszy,
Zwalczenia żądz ciała i smutnych przemyślań,
Codziennych zatrudnień i nocy bezsennych
Ów pieniądz wymaga! Lub może syn powie,
Że serce ojcowskie zmienione w stal było,
Że nie miał już chęci, że nie znał męczarni
Sumienia;— sumienie, zwierz dziki, drapieżny,
Szarpiący wnętrzności, dni nasze trujący,
Sumienie gość przykry, towarzysz nieznośny,
Okrutny wierzyciel, widziadło, przy którém
I księżyc blednieje; potwora co z mogił
Wywoła popioły i kości wywlecze! — —
Nie,— wycierp dla siebie poprzednio bogactwo,
A potem, zobaczem, czy będziesz radośnie
Rozrzucać, krwią własną nabyte dostatki.
O! gdybym potrafił od spojrzeń niegodnych
Podziemia te ukryć! O! gdybym po śmierci
Mógł wrócić, strażniczym upiorem przebywać
Na złocie, i tak jak w téj chwili, na zawsze
Zataić przed ludźmi me skarby szacowne!

КИНЖАЛЪ.

Стихотворение М. Ю. Лермонтова.

Польский переводъ г-жи. Краковъ.

Люблю тебя, булатный мой кинжалъ,
Товарищъ свѣтлый и холодный!
Задумчивый Грузинъ на месть тебя ковалъ,
На грозный бой точилъ Черкесъ свободный.

*

Лилейная рука тебя мнѣ подала
Въ знакъ памяти, въ минуту разставанья,
И въ первый разъ не кровь вдоль по тебѣ текла,
Но свѣтлая слеза— жемчужина страданья.

*

И черные глаза, остановясь на мнѣ,
Исполнены таинственной печали,
Какъ сталь твоя предъ трепетомъ огня,
То вдругъ тускнѣли, то сверкали.

*

Ты данъ мнѣ въ спутники, любви залогъ нѣмой,
И страннику въ тебѣ примѣръ не безполезный:
Да, я не измѣнюсь и буду твердъ душой,
Какъ ты, какъ ты, мой другъ желѣзный!

SZTYLET.

Przez M. Lermontowa.

Przekład P. Pauliny Kraków.

Lubię cię, lubię, ty mój nieodstępny,
Sztylecie zimny, błyszczący, niezwodny!
Ciebie ku zemście kuł Gruzin posępny,
Do boju Czerkies ostrzył cię swobodny.

*

Lilijowa ręka ciebie mi podała,
Na znak pamięci w chwili rozłączenia,
I po raz pierwszy nie krew cię oblała,
Lecz łza, ta perła cichego cierpienia.

*

I czarne oczy pełne tajnéj troski
Spoczęły na mnie, w nich jak w ostrzu twojém,
Kiedy nań padnie słońca promień boski,
Migotał ogień, przyćmion niepokojem.

*

Tyś mi puścizną, miłości zakładem,
Niemy, przemawiasz wyraźniéj niż słowy;
O pójdę, pójdę za twoim przykładem,
Będę niezłomnym, jak twój ostrz stalowy!

ПРИКЛЮЧЕНІЕ ПУТЕШЕСТВЕННИКА.*

Повѣсть Луціяна Сѣмѣньскаго.

«Фазанъ, поди сюда! Поди сюда, непослушливая бестія!» Такъ кричалъ молодой охотникъ, стоя по колѣна въ болотѣ, на усталую и упрямую собаку: растянувшись во всю длину на травѣ и высунувши языкъ, она не хотѣла слушать угрозъ охотника, который, по-видимому, начиналъ уже терять терпѣніе, да и отъ крику охрипъ; онъ уже прицѣливался изъ своего двухствольнаго ружья прямо въ лобъ бѣдной собакѣ.... Къ счастію обоихъ, вдругъ вылетѣла птица, порхнула въ воздухѣ, а курокъ такъ удачно былъ спущенъ, что она мгновенно упала въ рѣку, протекавшую въ этомъ мѣстѣ между тростникомъ и ивами.

Охотникъ отъ радости подскочилъ на аршинъ;— это была его первая добыча, за которою онъ проохотился съ самаго полудня. «Фазанчикъ! Фазанчикъ ты мой! Ну, покажи же теперь свое искусство!»— Но ни ласковыя слова, ни трепанье рукою, ни кусокъ бѣлаго хлѣба, который Фазанъ понюхалъ только, не могли принудить его броситься въ воду.

»Экая бестія и хлѣба не хочетъ! Подожди жъ, увидимъ, кто господинъ, а кто слуга!....» И давай ее бить по спинѣ палкою; но когда и палка сломалась и прикладъ ничего не помогъ, тогда онъ съ такимъ ожесточеніемъ ударилъ ее ногою, что собака отлетѣла отъ него на нѣсколько шаговъ.

«Что тутъ дѣлать? Какъ достать бекаса?— Не уже ли я долженъ воротиться домой съ пустыми руками и подвергнуть себя насмѣшкамъ стараго Якова и Анели, которая всегда трунитъ надо мною, что я славно стрѣляю дичь — на тарелкѣ. Объ этомъ надо подумать!».... Охотникъ озирался на всѣ стороны, но нигдѣ не было ни живой души; пастухи давно уже загнали свои стада; и такъ ему пришлось совѣтоваться съ самимъ собою. Онъ рѣшился наломать нѣсколько вѣтвей ивы, чтобы какъ-нибудь достать ими бекаса, но напрасно! Птица зацѣпилась крыломъ за тростникъ и не трогалась съ мѣста, не смотря на теченіе рѣки. Оставалось самое лучшее средство—сбросить съ себя сапоги и, скрѣпя сердце, пря-

* Эпизодъ изъ жизни одного изъ первыхъ и знаменитыхъ изслѣдователей словянщины, котораго громкое имя читатели узнаютъ въ концѣ этой повѣсти. *Ред.*

мо нырнуть въ быстрый Дунай;— но изнѣженному охотнику вода показалась холодною: онъ опасался насморка и лихорадки; наконецъ ему пришла въ голову самая остроумная и удачная мысль: взлѣзть на сгнившій ивовый пень, наклонившійся къ рѣкѣ, и съ самаго ближняго мѣста достать бекаса концомъ ружья. Когда охотникъ сталъ такимъ образомъ и глазами измѣрялъ пространство, то онъ сначала чрезвычайно восхищался своимъ планомъ и былъ уже увѣренъ въ успѣхѣ; но какъ только одной рукою онъ ухватился за вѣтвь, а другою усиливался отцѣпить бекаса, вдругъ потерялъ равновѣсіе: вѣтвь оборвалась, сгнившій пень раскрошился и онъ, какъ бревно, упалъ въ рѣку.

«Спасите! Помогите! Топу!» Кричалъ онъ, барахтаясь въ водѣ и усиливаясь съ чрезвычайнымъ трудомъ удержать голову на поверхности, потому-что онъ одной ногою зацѣпился за иву, которая схватила его, какъ клещами, а все туловище его опускалось въ воду. Его положеніе или, лучше сказать, *висѣніе* — было отчаянное. Кровь била ему въ голову, вода вливалась въ уши, носъ и ротъ. Ударъ и асфиксія — разомъ двѣ смерти! Однако жъ Провидѣнію угодно было спасти нашего охотника отъ мучительной смерти; въ противномъ случаѣ не льзя бы было продолжать и повѣсти. Вдругъ, въ одно время, съ двухъ сторонъ подоспѣла помощь. Во первыхъ, Фазанъ, по примѣру ли своего господина, который такъ богатырски *подвизался*, или по инстинкту звѣринаго великодушія, при видѣ опасности, бросился въ воду и сталъ подплывать къ охотнику, такъ, что утопающій, схватившись за него руками, если не совсѣмъ могъ освободиться, по крайней-мѣрѣ дышалъ свободнѣе и ждалъ избавленія, повторяя: «Кто уповаетъ на Господа» и проч. Вскорѣ послѣ этого изъ-за отлогаго вала, тянувшагося вдоль болота, показался какой-то человѣкъ, который опрометью пустился бѣжать и кричалъ: «Держись! Уши къ верху!» Онъ на бѣгу сбрасывалъ съ себя коротенькій тулупчикъ и суму, висѣвшую у него за плечами.— «Благодари Бога,« закричалъ онъ, прибѣжавши на берегъ,— »что Онъ послалъ меня сюда»— и бросился вплавь. Отогнувши сильною рукою вѣтвь, онъ освободилъ зацѣпившуюся ногу охотника и вытащилъ его изъ воды. За ними вынырнулъ и Фазанъ, который, будучи придавленъ тяжестію своего господина, уже едва шевелилъ лапами.

— «Еще разъ говорю тебѣ — благодари Бога, потому-что и самую пословицу: кому быть повѣшену, тотъ не утонетъ — не льзя

примѣнить къ тебѣ; ты въ одно время и висѣлъ и тонулъ.»—«Ахъ, живъ ли я? Ахъ! Что со мною сдѣлалось? Охъ! Охъ!» — Такъ стоналъ нашъ юноша, смотря на всѣ стороны и повалясь навзничь, какъ бездыханный.— «Не нѣжься! Не нѣжься! Хлебнулъ немного воды, да и умирать хочетъ—стыдно! А такой молодой парень!—Ну, отряхнись, встань, да выпей водки, вотъ, какъ я.»—Незнакомецъ хлебнувши водки изъ своей плетеной фляги, поднесъ ее ко рту охотника, котораго, взявши за воротникъ, поставилъ на ноги. — «Ну, держись хорошенько!» Говорилъ онъ, подавая ему водку. «Пей же! Ну, славный же ты солдатъ!»— «Я не солдатъ,» отвѣчалъ онъ съ печальной миною.— »Такъ что́ жъ ты? Дѣвушка? баба? или монахъ?»— «Извините, сказалъ юноша, какъ бы обиженный,— я сынъ помѣщика, мать моя— жена предводителя и владѣтельница этой деревни.» —«А! Понимаю! Это значитъ, что ты имѣешь право повѣсничать. Видишь, если бы ты былъ солдатомъ, то прямо пошелъ бы въ воду, а не лѣзъ бы на гнилой пень.» —«Кто жъ могъ думать! Кто жъ могъ думать! Но..... (Здѣсь онъ съ безпокойствомъ оглянулся) гдѣ жъ мое ружье? Гдѣ бекасъ?.. вѣрно, все утонуло!» — «Да, безъ сомнѣнія, ты со страху упустилъ ружье, а бекасъ твой, знать, вонъ тамъ еще плаваетъ. Ну, ну, не кручинься, мой голубчикъ, я достану тебѣ все изъ воды.»— И, недожидая просьбы или благодарности, онъ опять бросился въ воду, досталъ ружье, а бекаса схватилъ за крыло и, выбрасывая его на берегъ, подтрунивалъ надъ охотникомъ, что изъ такихъ пустяковъ онъ чуть-было не поплатился жизнію.— «Вы всегда такъ дѣлаете, прибавилъ незнакомецъ съ лукавой улыбкою,— хитро, мудро и дешево все достаете.»

Послѣ такой услуги, незнакомецъ, перешедши на другую сторону рѣки, сталъ собирать разбросанныя вещи, отряхнулъ ихъ и одѣлся, а юноша, вытягиваясь и стуча зубами, стоялъ и смотрѣлъ на него; наконецъ, когда путникъ взялъ свою суковатую палку и собирался уже въ дорогу, говоря: «Прощай, охотникъ, да одѣвайся теплѣе!» юноша, какъ бы очнувшись, сдѣлалъ нѣсколько шаговъ впередъ и закричалъ съ распростертыми объятіями: «Какъ! вы хотите уйдти? И мой избавитель не хочетъ даже принять отъ меня благодарности? Моя мать никогда бы не простила мнѣ этого!»— «Э! за такую бездѣлицу довольно сказать: спасибо!»— «Прошу васъ, не подвергайте безчестію моей фамиліи, моего воспитанія,—кричалъ юноша, протягивая руки. Если угодно,

весь домъ нашъ будетъ къ вашимъ услугамъ.... Да и гдѣ вы найдете ночлегъ? Правда, деревня близко отсюда, но тамъ карчма настоящій цыганскій шатёръ, неловко ночевать,— а до города довольно далеко; да притомъ вѣтеръ такой холодный и ночь»... «Смотри, дитя мое, ты еще занеможешь; ты весь дрожишь, шатаешься, спѣши въ теплую комнату; вѣдь ты нѣжнаго сложенія; я— совсѣмъ другое дѣло, я мокну и сохну на дворѣ, какъ ива, не знаю ни насморка, не ревматизма, если же случится съѣсть у крестьянина миску кашицы, да на сонъ грядущій услышать пѣсенку, то засыпаю беззаботно и весело, мечтая о сладостяхъ жизни. Прощай, да будь остороженъ!» — И сдѣлалъ ему рукою знакъ прощанья. — «Я никогда не допущу до этого, кричалъ молодой человѣкъ,— хоть бы пришлось броситься въ рѣку. — Нѣтъ, ради Бога, не оставлайте меня въ долгу быть вамъ благодарнымъ; скажите, чѣмъ я могу быть вамъ полезенъ, приказывайте, только не обходите нашего дома.»

Путешественникъ, казалось, тронулся этою просьбою; оба они шли берегомъ рѣки къ мосту, недалеко отъ нихъ отстоявшему, гдѣ не льзя было имъ не сойдтись; однако, какъ бы противъ воли, путешественникъ пробормоталъ: «Вашъ домъ долженъ быть настоящій дворецъ, не правда ли?» «Самый красивый во всей окрестности!» — «Полы паркетные, мебель изъ краснаго дерева, вездѣ хрусталь, и прислуга въ галунахъ?» «Да, ручаюсь вамъ, что все въ самомъ лучшемъ вкусѣ, — каждый день ждемъ къ себѣ губернатора изъ Житомира.» — «А разговориваете, вѣрно, все по-французски, о нарядахъ, балахъ и объ этикетѣ?» — Да, мосье Лябе, старый мой гувернеръ, никому не позволяетъ рта разинуть по-польски. А къ чему все это?» — «Какъ къ чему? Да что за польза отъ собаки въ церквѣ, если она не произноситъ молитвы? Что мнѣ дѣлать въ вашемъ дворцѣ, если мнѣ опостылѣлъ вашъ свѣтъ, если мнѣ въ тысячу разъ пріятнѣе слушать, что разсказываютъ бабы за пряжею, или дѣдъ о старыхъ временахъ, или дѣвушки о Грыцѣ и Морозенкѣ.» — »Вкусъ вашъ очень страненъ,— признаюсь вамъ, такое общество не для васъ, ваше воспитаніе показываетъ....» — «Ну? Развѣ ты нашелъ во мнѣ какія-нибудь особые пріемы? Развѣ я непохожъ на настоящаго мужика, на хама?» — «Судя по наружности, точно, можно бы ошибиться, особенно по наряду; но есть нѣкоторые признаки, напр. руки. — Маменька всегда твердитъ мнѣ, что маленькая рука показываетъ хорошую породу, а у васъ совер-

шенно маленькая рука»— «Прошу покорно!» Сказалъ путешественникъ съ комическою миною, какъ бы изумленный.— «Я не зналъ, что ты такой знатокъ въ геральдической физіологіи!»

Они вмѣстѣ сошлись у моста. Послѣ перѣшимости съ одной стороны и усильныхъ просьбъ съ другой, путешественникъ наконецъ согласился, можетъ быть, изъ любопытства, познакомиться съ семействомъ предводительши, и пошелъ къ господскому дому, продолжая по временамъ дѣлать замѣчанія на счетъ своего положенія. «Какъ же смѣшонъ я буду въ вашей гостиной! Я, раскапывающій кости и развалины, привыкшій слышать грубый языкъ и видѣть лица простолюдиновъ, привыкшій разлечься на лавкѣ и забывшій даже кланяться!— Да я надорву себѣ боки отъ смѣху надъ самимъ собою, какъ надъ той леди Гамильтонъ, которая, съ зонтикомъ въ рукѣ, въ атласныхъ башмачкахъ и съ моднымъ сплиномъ прогуливалась по развалинамъ Трои. — Тоже случилось и со мною, только совершенно наоборотъ.»— «Такъ вы антикварій? Спросилъ молодой человѣкъ съ изумленіемъ,— вы литераторъ! Авторъ! Можетъ быть, стихотворецъ? Ахъ! то-то маменька будетъ рада, да и мосье Лябе также, — онъ очень ученый человѣкъ.» — «Ну, одолжитъ же онъ меня!» Проворчалъ путешественникъ.—«Предводительша-литераторка, ученый Лябусъ!»— «Увидите, продолжалъ сынъ предводительши, потирая себѣ руки, — вы не будете раскаяваться; я покажу вамъ моихъ собакъ и лошадей; моя двоюродная сестра Анеля пропоетъ самый новѣйшій и модный романсъ; вѣдь, вѣрно, вы любите музыку? Лябе разскажетъ вамъ, что бывало въ старину при французскомъ дворѣ, о г-жѣ Ламбалль и объ оленьемъ паркѣ; тѣмъ болѣе, что вы любите разсказы стариковъ.» — «Прекрасно! «Проворчалъ путешественникъ.— «Однако жъ я бы лучше хотѣлъ найдти горшокъ съ пепломъ, или услышать пѣсенку о Дидѣ-Ладѣ, а мнѣ кажется, что здѣшній народъ богатъ пѣснями; да и въ окрестностяхъ есть допамятности.... Я жалѣю, что понапрасну трачу время!» — «Вы, кажется, недовольны?» Спрашивалъ его молодой человѣкъ, заглядывая ему въ глаза.— »Да, это противъ моего обыкновенія, но ужъ дѣлать нечего; такъ тому и быть..»

Молча, вошли они черезъ садъ въ одинъ изъ флигелей господскаго дома,—главнаго мѣстопребыванія предводительши. Путешественникъ вынулъ изъ своей котомки все нужное, чтобы переодѣться; между тѣмъ молодой баричъ, съ подстрѣленною дичью въ рукахъ,

побѣжалъ хвастаться передъ Анелею и Яковомъ и разсказывать о своемъ приключеніи матери и мосье Лябе. Ужасная вѣсть тотчасъ же разнеслась по всему двору: баринъ тонулъ, баринъ!— Предводительша ломала себѣ руки и нюхала спиртъ изъ скляночки; Лябе нюхалъ табакъ и ходилъ по комнатѣ; Анеля плакала, что Эмиль (такъ назывался нашъ охотникъ) весь былъ мокрехонекъ —«Переодѣнься, переодѣнься, душа моя!» Кричала предводительша, — «переодѣнься, а то получишь насморкъ или горячку. Охъ, я несчастная! За докторомъ! За докторомъ!» — «Ничего мнѣ не сдѣлается,— бодро отвѣчалъ молодой баричъ «Вотъ этотъ господинъ, который меня спасъ, говорилъ, что солдату все ни по чемъ, хоть иногда и въ воду окунется.» «Солдату!? Развѣ онъ принялъ тебя за какого-нибудь рекрута? Надобно было сказать ему, кто ты такой.... Кто жъ онъ самъ? проси его, проси, Эмиль! Я не нахожу словъ выразить ему мою благодарность.»— «Кто онъ, не знаю, но, какъ мнѣ кажется, онъ долженъ быть ученый человѣкъ, хотя наружность его и не обѣщаетъ многаго,— онъ путешественникъ, чего-то ищетъ.»— «Какъ же его зовутъ?»— «Я не спрашивалъ.»— «Да вѣдь надобно было спросить, дитя мое, — теперь вотъ я и не знаю, какъ его принять?»— »Принять, какъ моего избавителя!»— Отвѣчалъ Эмиль, понявши, какъ бы инстинктомъ, всю неосновательность вопроса матери, потому-что его пустое и поверхностное воспитаніе искоренило въ немъ мужескій характеръ и обратило его въ мягкую глину, изъ которой мать и мосье Лябе лепили уродливаго дворянчика.

Черезъ полчаса, Эмиль и незнакомецъ, переодѣвшись и умывшись, вошли въ столовую. Одежда послѣдняго не показывала, чтобы онъ былъ напыщеннымъ щеголемъ: лѣтній, вытертый и полинялый камзолъ, пестрый шейный платокъ и огромные сапоги, подбитые гвоздями, составляли все его убранство. Эмиль, котораго сердце еще исполнено было чувствомъ благодарности, не обращалъ вниманія на эту бѣдную наружность, словомъ, онъ видѣлъ человѣка, а не платье. Во всѣхъ пріемахъ путешественника замѣтна была какая-то простота; однако жъ проницательный физіономистъ, въ изгибѣ его устъ и въ прищуриваніи глазъ, замѣтилъ бы какую-то иронію, которая какъ бы говорила: »что мнѣ мѣшаетъ сыграть съ вами комедію?»— Входя въ гостиную, гдѣ предводительша ожидала съ чаемъ, Эмиль схватилъ незнакомца за руку и робко спросилъ его: «Какъ же мнѣ васъ представить?» «Меня представить?» — и, посмо-

трѣвши на него съ значительной улыбкою, сказалъ: »Я называюсь Долэнгою.» — «Возможно ли, Долэнгою? Нѣтъ, вы шутите!» — «Сохрани меня Богъ! — Впрочемъ, не лучше ли называться Долэнгою, чѣмъ *Недолэнгою?*» * — «Разумѣется.» — Отвѣчалъ смѣшавшійся баричъ и подумалъ: «не на меня ли намекъ?»

Наконецъ, послѣ этихъ короткихъ объясненій, они отворили дверь; передъ ними стоялъ блестящій самоваръ, испускавшій клубы пару: предводительша сидѣла на софѣ съ своимъ придворнымъ женскимъ штатомъ, которымъ командовалъ мосье Лябе.

«Рекомендую вамъ, маменька,— заикаясь сказалъ Эмиль предводительшѣ, которая уже подходила къ незнакомцу. «Рекомендую вамъ.» Говоря это, онъ посматривалъ на товарища, не рѣшаясь, произнести ли его имя, или нѣтъ..... «Долэнгу» шепнулъ путешественникъ. «Рекомендую вамъ, маменька, господина— Долэнгу.»

Предводительша, которая съ ногъ до головы окинула вглядомъ новаго гостя, услышавши такое имя, сдѣлала непріятную мину, отступила нѣсколько шаговъ назадъ и, заикаясь, сказала: »Я чрезвычайно обязана..... вы.... батюшка избавили моего сына,.... чѣмъ же могу отблагодарить за это» — «Ничѣмъ, сударыня,— отвѣчалъ незнакомецъ, держа руки въ карманахъ своего камзола. «Я изъ числа тѣхъ людей, которые полагаются только на самихъ себя; если же и случится услужить кому, какъ это было нынче, то совершенно безъ всякихъ видовъ.»

Такой смѣлый отвѣтъ смѣшалъ предводительшу, и она уже гораздо ласковѣе сказала: »Однако жъ не оставляйте такъ нашего дома.... по крайней-мѣрѣ, неугодно ли нѣсколько времени.... провести вмѣстѣ съ нами....» — «И этого не могу принять; кому надо путешествовать, тому трудно оставаться на мѣстѣ.» — «Прошу же садиться, прошу, прошу покорно — вотъ кресла! — И такъ вы путешествуете? Можетъ-быть, возвращаетесь изъ-за границы— изъ Италіи? Швейцаріи?» — «Не отгадали; я путешествую только по нашему краю.» — «Въ самомъ дѣлѣ?» — «Что кому нравится.» — При этомъ лаконическомъ отвѣтѣ предводительша сморщилась, однако жъ, не отдаляясь отъ разговора, продолжала: «Понимаю; Эмилъ говорилъ мнѣ, что вы изыскатель нашихъ древностей; но, къ сожалѣнію, готическихъ церквей у насъ и слѣдовъ нѣтъ,— зáмковъ тоже.» — «Этого рода памятники во-все меня не занимаютъ.» Сказалъ онъ съ небрежностію.— «Наша земля, земля съ

* *Niedołęga* по-польски значитъ — *безсильный, слабоумный.*

могилами, урочищами — вотъ мои древности, вотъ мои сокровища! А народное слово, преданія, сказки, пѣсни.... въ нихъ все прошедшее, котораго не нахожу въ книгахъ..... Его-то ищу я.» — «Такъ вамъ, батюшка, правятся пѣсни, которыя поютъ мужики? Такъ вы любите слушать ихъ сказки?...:..» Насмѣшливо спросила она. — »Онѣ въ тысячу разъ пріятнѣе для меня, чѣмъ приторныя элегіи нашихъ офранцуженныхъ стихотворцевъ.» «Анеля!» — Здѣсь предводительша обратилась къ сидѣвшей подлѣ нея дѣвушкѣ. — «Анеля, сдѣлай сюрпризъ и запой, ну, знаешь: *Голубчики на дубчикѣ*.... А для насъ что-нибудь изъ Швейцарскаго Семейства, — я и польскимъ не пренебрегаю — романсъ генерала Кропинскаго: *Это ты, моя Эмина.*»

Всѣ довольно громко засмѣялись. Анеля, подпрыгивая, побѣжала къ фортепьяну; мосье Лябе, мало понимавшій по-польски, только ходилъ вокругъ Долэнги, изкоса на него посматривалъ и ворчалъ Эмилю на ухо: «Quelle idée de nous présenter un manant, un roué?....»

Между-тѣмъ Долэнга почти однимъ глоткомъ выпилъ свой стаканъ чаю, а предводительша съ двусмысленной улыбкою спросила: «Не угодно ли вамъ еще?» — «Благодарю — довольно одного стакана, чтобы разогрѣться.» — »Не проголодались ли вы? Гдѣ же вы остановились? У насъ такія скверныя корчмы, и потому путешествіе по нашей Сибири, должно быть, очень непріятно. — А лошади ваши, а человѣкъ? — Ахъ, Эмиль, ты ни слова не сказалъ объ ихъ лошадяхъ! Вѣрно, имъ нечего ѣсть!» — «Мои лошади? Мой человѣкъ?» Путешественникъ хохоталъ и, ударяя себя по колѣнамъ, прибавилъ: «Мои лошади всегда со мною, мой человѣкъ — никогда не нуждается въ ѣдѣ» — и показалъ на сукова-тую палку, стоявшую въ углу. — «Странное дѣло! Вы путешествуете пѣшкомъ, какъ нѣмецкій студентъ.» — «Точно такъ. На ночлегъ и роздыхъ захожу къ добрымъ крестьянамъ, между которыми, при радушномъ пріемѣ, нахожу для себя много пользы.» — «И безъ сомнѣнія не находите только хорошаго тона и приличій?» — сказала предводительша въ то самое время, какъ Долэнга протянулъ свои ноги и развалился на креслахъ. «Да, но я нахожу между ними простодушіе и здравый разсудокъ, которые, по-моему, гораздо дороже, чѣмъ какіе-нибудь этикеты и модныя гримасы »

Лябе, который до-сихъ-поръ не вмѣшивался въ разговоръ, втянулъ въ свои ноздри щепотку табаку, уже въ двѣнадцатый разъ, отряхнулъ пальцы и, придвигая кресла, спросилъ съ менторской важнос-

тію, былъ ли у него въ рукахъ *Citoyen de Genève*, если онъ разсуждаетъ о *ètat sauvage* и о *ètat civilisè?*» — «Не понимаю,— говорите по-людски,—можетъ быть,что-нибудь и пойму,»— отвѣчалъ путешественникъ, прикидываясь глупенькимъ и наклонивши голову.— «Cet homme m'embète, tâchez de le congèdier,»—вскрикнула предводительша, вставая съ софы.— »Въ немъ даже есть что-то подозрительное,» прошептала старая компаніёнка, выходя вмѣстѣ съ предводительшею. — «Эмиль»— говорила Анеля, дергая его за фалды фрака,— «ты говорилъ, что это ученый человѣкъ, а между-тѣмъ онъ не поблагодарилъ меня и за игру.»

Эмиль, привыкшій быть лицемъ страдательнымъ, испугался, что такъ приняли человѣка, который спасъ ему жизнь; онъ хотѣлъ за него заступиться, но воспитаніе запрещало ему это сдѣлать. «Возьму его къ себѣ, подумалъ онъ, накормлю его,пусть онъ у меня ночуетъ; этого уже ни мать, ни Лябе не могутъ запретить мнѣ.....»

Онъ подошелъ къ Долэнгѣ съ намѣреніемъ предложить ему отправиться до ужина во флигель; но путешественникъ, видя, что женщины вышли, что Лябе политикуетъ и смотритъ въ окно, что Эмиль стоитъ, какъ помѣшанный, понялъ, что все это значитъ и, предупреждая Эмиля, сказалъ: «Мнѣ пора уже въ путь; я исполнилъ твою просьбу, узналъ твой дворецъ, барскій тонъ, этикеты, напился славнаго чаю и наслушался прекрасной пѣсенки,— чего жъ болѣе желать въ путешествіи? вѣдь и это любопытный случай въ ряду разныхъ приключеній,— а теперь котомку на плеча, палку въ руки, да и въ походъ.....»—«Нѣтъ, ужъ этому небывать! И вы хотите оставить насъ, теперь, когда наступаетъ ночь, и куда же вы пойдете?»—«Меня примутъ радушно въ каждой крестьянской избѣ.» Сказавши это,онъ взялъ палку и шапку, а Лябе,радуясь,что онъ уходитъ, проводилъ его до дверей съ низкими поклонами, тутъ же сдѣлалъ Эмилю замѣчаніе по-французски, что подобнаго рода людей должно всегда благодарить деньгами, а не принимать въ высшія общества. Путешественникъ хотѣлъ уже отвѣчать что-то Лябе, у него уже сорвалось съ языка французское *mon*...., но онъ махнулъ рукою въ знакъ пренебреженія и пошелъ въ комнаты барича, чтобы взять тамъ свои пожитки. Молодой человѣкъ, скрестивши руки, смотрѣлъ на эти сборы и не зналъ, что дѣлать: ему было совѣстно, но онъ не въ-состояніи былъ поступить такъ, какъ внушало ему его доброе сердце.—Когда путешественникъ сталъ уже прощаться

и хотѣлъ выйдти, Эмиль подбѣжалъ къ нему, ухватился за него и сказалъ трогательнымъ голосомъ: «ахъ, Долэнга! я не могу отпустить васъ такъ, дайте мнѣ слово, что вы воротитесь, что вы примете....» При этомъ онъ сдѣлалъ движеніе, какъ бы хотѣлъ что-то всунуть ему въ руку; путешественникъ замѣтилъ это, потому-что тотчасъ же отдернулъ руку и, ставши въ дверяхъ, сказалъ ему: »Знаешь ли ты, молодой человѣкъ, что значитъ дать слово? Знаешь ли, что я нѣсколько лѣтъ брожу по этой землѣ, вдоль и поперегъ, отъ Камы до Лабы, но не знаю еще, далъ ли я хоть одно слово ея могиламъ и костямъ, чтобы онѣ разсказали мнѣ про свою старину;— а ты, неопытный, хочешь, чтобы я тебѣ далъ слово для такой бездѣлицы? Смотри, ни у кого не требуй слова; слово можетъ быть тѣломъ, слово не вѣтеръ; я живу и оживляю словомъ.... Прощай; пиши ко мнѣ въ Бердичевъ!». — Сказавши это, онъ нахлобучилъ на глаза шапку и исчезъ.

«Это какой-то чудакъ!»— Такъ говорилъ самъ съ собою баричъ. «Весь оборванъ, бѣденъ, а такъ смѣло отвѣчаетъ! Богъ свидѣтель, что я хотѣлъ отблагодарить его.» При этомъ онъ повѣсилъ надъ кроватью золотые часы, которые держалъ въ рукѣ.— «Какъ жаль, что мое платье не пришлось по немъ; онъ, вѣрно, понравился бы всѣмъ; да, такъ.... такъ.... А вѣдь мнѣ еще достанется!»

Мѣсяцъ сіялъ въ полномъ блескѣ на звѣздномъ небѣ: то освѣщалъ господскій домъ на горѣ, то золотилъ три креста церкви, стоявшей въ долинѣ, то мерцалъ своими лучами въ легкомъ осеннемъ туманѣ, который покрывалъ все село по другую сторону пруда.

(Окончаніе слѣдуетъ).

PAMIĘTNIKI WARYATA.

Przez

M. GOGOLA. *

3 *Października.*

Dziś zdarzył się niezwykły wypadek. Wstałem z rana dość późno, i kiedy Marta podawała mi wyczyszczone buty, zapytałem: »która godzina?» usłyszawszy, że już dawno wybiła dziesiąta, zacząłem się spiesznie ubierać. Przyznaję, że wiedząc już naprzód, jaką kwaśną minę zrobi naczelnik wydziału, nie miałem zupełnie ochoty iść do bióra. On dawno mówi mi: «co znaczy, żeś taki roztrzepany? Czasem tak interes pomięszasz, że i sam szatan nie zrozumie; w tytułach piszesz małe litery, nie oznaczasz dnia, ani numeru.» Przeklęty papla! Zapewne zazdrości, że ja siedzę w dyrektorskim gabinecie i temperuję pióra dla Jaśnie Wielmożnego Pana. Słowem, dziś nieposzedłbym do bióra, gdyby nie nadzieja zobaczenia się z kassyerem i wyproszenia od tego żyda parę rubli awansu. Ach, to też stworzenie! Żeby on miał wydać kiedykolwiek pieniądze *à conto* pensyi,— o Boże! prędzéj sąd ostateczny nastąpi,— proś, błagaj, choćbyś był w największéj potrzebie, siwy ten djabeł ani grosza nie wyda. A w domu to własna kucharka bije go po twarzy; o tem wié świat cały. Nie rozumiem korzyści pracowania w Kommissyach. nie ma żadnych widokow. Oto w Rządzie Gubernijalnym, w Sądach Powiatowych, zupełnie co innego; spojrzysz, nie jeden siedzi w samym kąciku, pisze a pisze. Frak ma wytarty, twarz taką, że nie ma na co spojrzeć, a zobaczno, jakie mieszkanie najmuje! Porcelanowéj filiżaneczki z złoconemi brzegami nie przyjmie; powiada: «to dla doktora podarunek,» ale daj mu parę kasztanków, koczyk, futro, nie odmówi. Z pozoru cichy, mówi delikatnie: «pozwól pan scyzoryka, tylko piórko poprawię,» ale miéj z nim interes, zedrze niemiłosiernie, zaledwie koszulę zostawi proszącemu. Prawdę mówiąc, nasza służba zaszczytna, stoły machoniowe, we wszystkiém taka czystość, jakiéj nigdy nie zobaczy Rząd Gubernijalny. Przyznam się, gdyby nie szlachetność obowiązków, już dawno opuściłbym Kommissyą.

* Dla rossyjskich czytelników podajemy powieść Lucyana Siemieńskiego: *Przygoda Podróżnika.*

Ubrałem się w stary płaszcz i wziąłem parasol, albowiem ulewny deszcz padał. Na ulicy nie było nikogo; widziałem tylko stare baby, kupców, stangretów; gdzie niegdzie spieszył urzędnik; gdym spotkał którego, mówiłem zaraz do siebie: «hę! kochaneczku, ty nie do bióra idziesz, ty spieszysz za tą dziewczyną, co idzie naprzód, obserwując jéj nóżki.» Co za bestye ci urzędnicy! Dalibóg żaden nie ustąpi w niczem oficerowi; niech przejdzie którakolwiek w kapelusiku,—niezawodnie zaczepi. Kiedy w ten sposób myślałem, spostrzegłem karetę, zatrzymującą się przed magazynem, około którego przechodziłem. Poznałem ją zaraz: była to kareta naszego dyrektora. Ale on, mówiłem sobie, nie ma po co przyjeżdżać do magazynu: zapewne to jego córka. Stanąłem przy murze. Lokaj otworzył drzwiczki, a ona frunęła z karety jak ptaszek. Jak spojrzała na prawo i na lewo, jak błysnęła oczami i brwiami..... Boże mój! zginąłem, zginąłem zupełnie. Ale po co wyjeżdża na taki czas? Utrzymuj teraz, że kobiety nie lubią namiętnie się stroić. Nie poznała mnie, ja sam nawet starałem się zasłonić, wszakże miałem na sobie płaszcz poplamiony, a przytém dawnego kroju; teraz noszą płaszcze z długiemi pelerynami, a ja miałem z krótkiemi, jedna na drugiéj; nawet sukno nie dekatyzowane. Piesek jéj, nie zdążywszy wskoczyć do magazynu, został na ulicy. Znam tę suczkę. Nazywa się: Medżi. I chwili nie czekałem, kiedy nagle słyszę cienki głosik: «jak się masz, Medżi?» Co to jest? Kto to mówi? Obejrzałem się i zobaczyłem dwie damy idące pod deszczochronem: staruszka z jakąś młodą panienką; lecz już przeszły, a tuż przy mnie znowu dało się słyszeć: «wstydź się, Medżi!» Co u djabła! spostrzegłem, że Medżi igra z pieskiem idącym za damami. Ehę! rzekłem sam do siebie: czy ja nie pijany czasem? Ale to mi się rzadko zdarza. Uważałem, jak Medżi wymawiała: «Nie, Fidelku, nie sądź tak, ja byłam, ham! ham! słaba, ham, ham, ham! bardzo słaba» Ach przeklęte psy! Przyznam się, byłem z początku zdziwiony, słysząc je mówiące po ludzku, jednakże potem, kiedym porównał to wszystko, przestałem się dziwić. W saméj rzeczy, na świecie zdarzyło się już nader wiele podobnych przykładów. Powiadają, że w Anglii wypłynęła ryba, która wymówiła dwa wyrazy w tak dziwnym języku, że uczeni już trzy lata starają się oznaczyć jego pochodzenie, a dotychczas nic nie odkryli. Czytałem także w gazetach o dwóch krowach, które przyszły do sklepu, żądając funt herbaty. Lecz przyznam się, jeszcze bardziéj byłem zdziwiony, kiedy Medżi po-

wiedziała: «Pisałam do ciebie, Fidelku, zapewne Cerber nie odniósł listu.» A niech nie odbiorę pensyi! Ja nigdy w życiu nie słyszałem, żeby pies mógł pisać. To mnie nadzwyczaj zastanowiło. Przyznam się, że od niejakiego czasu słyszę i widzę niekiedy takie rzeczy, których nikt jeszcze nie widział i nie słyszał. Pójdę teraz, powiedziałem sam do siebie, za tym psem, dowiem się kto jest i jaki jego sposób myślenia. Rozpostarłem deszczochron i udałem się za dwoma damami. Przeszły kilka ulic, nareszcie zatrzymały się przed wielkim domem. Ten dom znam, powiedziałem sam do siebie. Co za ogrom! Kto w nim nie mieszka: kucharki, podróżni, urzędnicy, jeden na drugim siedzi. Mieszka tu jeden z moich przyjaciół, który pięknie gra na trąbie. Damy weszły na piąte piętro. Dobrze, pomyślałem, teraz nie pójdę, ale spamiętam miejsce, a przy sposobności nie zaniedbam korzystać.»

———

4 *Października.*

Dziś środa, byłem więc u naszego dyrektora. Naumyślnie wcześnie przyszedłem i, zasiadłszy, poprawiłem wszystkie pióra. Nasz dyrektor musi być bardzo rozumny człowiek. Cały jego gabinet pozastawiany książkami ułożonemi w szafach. Czytałem tytuły niektórych: wszystkie uczone, tak uczone, że zrozumieć trudno; wszystkie francuzkie lub niemieckie. A spojrzeć na jego twarz: fu! jaka powaga w spojrzeniu! Nigdy jeszcze nie słyszałem, aby z ust jego wyszło zbyteczne słowo Chyba tylko, kiedy podaję papiery, zapyta: «co słychać na dworze?» — «Wilgoć, jaśnie wielmożny dyrektorze!» — Nie nam biednym urzędnikom bratać się z mężami stanu! Uważam jednakże, że on mnie nadzwyczaj lubi. Jeśliby i córka.... ha, kanalstwo.... cicho, cicho, milczenie!— Właśnie przeczytałem gazety, kiedy wybiło wpół do piérwszéj.— *Nasz* nie wychodził jeszcze z sypialni. Lecz około saméj pierwszéj zdarzył się wypadek, którego żadne pióro nie opisze. Drzwi się otworzyły: myślałem, że to dyrektor i powstałem z krzesła, trzymając w ręku papiery; ale to była ona, ona sama! O święci pańscy! jak ona była ubrana! suknia biała, biała jak puch łabędzi: ach jaka prześliczna! a jak spojrzała: słońce! dalibóg, słońce! Ukłoniła się i powiedziała: «papa nie był tutaj?» Aj, aj, co za głos! kanarek, doprawdy kanarek! Chciałem powiedzieć jakąś grzeczność, ale niech djabli wezmą, język się zaplątał, i zaledwie zdołałem odpowiedzieć: «jeszcze nie, pani.» Spojrzała na mnie, na książki i upuściła chustkę. Porwałem się równemi nogami

pośliznąłem na przeklętéj posadzce i tylko co nie rozbiłem nosa, jednakże wstrzymałem się i podniosłem chustkę. O święci! jaką chustkę! z najcieńszego batystu!— ambra, prawdziwa ambra! już z daleka pachnie jeneralstwem. Podziękowała, uśmiechnęła się tak, że cukrowe jéj usta prawie nie drgnęły, a potem wyszła. Siedziałem jeszcze z godzinę, kiedy nagle wszedł lokaj, mówiąc: «Panie Józefie, możesz już pan iść do domu; jaśnie wielmożny dyrektor nie będzie dziś zupełnie, wyszedł na miasto.» Nienawidzę lokai:| siedzą zawsze rozparci w przedpokoju, i żeby też który choć głową kiwnął. To jeszcze nic: pewnego razu jeden z nich chciał mnie, nie wstając z miejsca traktować tabaką. A czy ty wiesz, głupi chłopie, że ja jestem urzędnikiem, że ja szlachcic? Sam więc wziąłem kapelusz, płaszcz, bo ci panowie nigdy nie podadzą, i wyszedłem W domu leżałem na łóżku. Potem przepisałem nader piękne wierszyki:

Miléj dzień cały nie widząc,
Myślę, że rok nie widziałem;
Życie swoje nienawidząc,
Czyż mogę żyć, powiedziałem!

To musi być utwór Puszkina! Wieczorem, otuliwszy się w płaszcz, chodziłem przed bramą domu, zajmowanego przez dyrektora, i czekałem długo, czy córka nie będzie wsiadać do karety; chciałem ją zobaczyć jeszcze raz,— ale nie pokazała się.

---

6 *Listopada*.

Mój naczelnik dziś do wściekłości mnie przyprowadził. Kiedy przyszedłem do biúra, zawołał do siebie i w ten sposób mówić zaczął: «No, powiedzże, mój kochany, co ty najlepszego robisz?» — «Jakto, co robię? Ja nic nie robię», odpowiedziałem. «No, rozmyśl się dobrze! masz przeszło czterdzieści lat,— czas by nabrać rozumu. Co ty sobie wyobrażasz? Ty myślisz, że ja nie wiem o wszystkich twoich sprawkach? A wszakże ty się kochasz w córce naszego dyrektora! Tylko spojrzyj na siebie, pomyśl tylko, czém ty jesteś? co ty jesteś? znikomy robak, nic więcéj! Nie masz ani grosza przy duszy. Przynajmniéj spojrzyj w lustro, zobacz twarz swoję: gdzie tam tobie myśleć o tém?» Niech djabli wezmą, że on ma twarz, jak aptekarski pęcherzyk, a na głowie kupkę włosów, zakręconych do góry i spomadowanych, to już myśli, że tylko jemu wszystko wolno. Wiem, wiem, dla czego taki zły na mnie: zazdrości; być może dostrzegł okazywaną szczególną ku mnie przychylność dyrektora. Ale ja pluję na niego! Wielka figura, radca dworu! że wywiesił na

łańcuszku złoty kluczyk od zegarka, że płaci za buty po sześć rubli, to...: Ale niech go djabli wezmą! A czy to ja syn krawca, podoficerskie dziecko, czy co? Ja szlachcic. Przecież i ja mogę się dosłużyć. Mam dopiero czterdziesty drugi rok,— jest to czas, od którego rzeczywiście zaczyna się służba. Poczekaj, przyjacielu, będziemy i my półkownikiem, a może Bóg da, i czemsiś więcéj. Zrobiemy sobie wpływ ważniejszy, jak ty posiadasz. Czy ty uroiłeś sobie, że już prócz ciebie nie ma na świecie ludzi? Dajno mnie frak modny, niech zawiążę na szyi taki szalik jak twój— nie wart będziesz nawet mojéj podeszwy.—Nie mam pieniędzy— oto całe nieszczęście!

---

8 *Listopada.*

Byłem w teatrze. Grali błazna *Fiłatkę.* Bardzo się śmiałem. Dawano jeszcze wodwil z zabawnemi śpiewkami na urzędników, szczególniéj na jakiegoś kollegijalnego registratora; wszystkie tak wolno napisane, że dziwiłem się, jak cenzura mogła przepuścić coś podobnego; a o kupcach wprost mówią, że oszukują publiczność i że ich synowie, uważając za hańbę stan ojców, dobijają się wszelkiemi sposobami szlachectwa. O redaktorach także zabawna strofka: że lubią wszystko ganić i że autor prosi obrony u publiczności.— Teraz nader zajmujące sztuczki piszą panowie autorowie. Lubię teatr. Jak tylko mam parę groszy w kieszeni— w żaden sposób nie mogę wytrzymać, muszę iść. Między kolegami memi to są jeszcze takie zwierzęta: nie zajrzą do teatru, prostaki przeklęte, chyba że darujesz któremu bilet.—Jedna z aktorek ładnie śpiewała. Wspomniałem o..., ha, kanalstwo!..... cicho, cicho..... milczenie!....

---

9 *Listopada.*

O ósméj poszedłem do bióra. Naczelnik wydziału zrobił taką minę, jak gdyby mnie nie widział; ja także z swojéj strony, jak gdyby między nami nigdy nic nie zaszło. Konfrontowałem, czy dobrze wszywają papiery do akt. Wyszedłem o czwartéj. Przechodziłem około mieszkania dyrektora, ale nikogo nie było widać. Po obiedzie leżałem na łóżku.

---

11 *Listopada.*

Dziś siedziałem w gabinecie naszego dyrektora, zatemperowałem mu dwadzieścia trzy piór, i dla niéj, aj! aj!.... dla niéj cztery pióra! Dyrektor ma upodobanie, aby dużo

piór leżało na jego stoliku. O! to musi być głowa! Ciągle milczy, ale za to pewnie wszystko rozważa. Chciałbym też wiedzieć, o czem najwięcéj myśli, co za pomysły i zamiary rodzą się w téj głowie? Życzyłbym sobie bliżéj zajrzeć w życie panów, przypatrzyć się tym dwuznucznikom i figlom dworskim, co i jak wyrabiają w swojém kółku?— Oto co chciałbym wiedzieć! Myślałem już kilka razy wszcząć rozmowę z jaśnie wielmożnym dyrektorem, ale, niech djabli wezmą, język jakoś nie chce być posłysznym; zaledwie umiem powiedzieć: zimno, albo ciepło na dworze, daléj ani rusz. Chciałbym przypatrzyć się salonowi, który widzę przez drzwi otwarte, także następnemu pokojowi.... Co za przepyszne umeblowanie! Co za lustra i porcelana! Chciałbym jeszcze zajrzeć tam, w drugą połowę mieszkania, gdzie ona..... Oto czegobym pragnął! Jak tam są poustawiane w jéj buduarze te flaszeczki, słoiki, kwiaty, na które oddech człek się boi puścić; jak tam leżą rozrzucone jéj suknie, więcéj podobne do powietrza, niż do sukni. Chciałbym zajrzeć do sypialni...... tam to dopiero cuda, tam to, ja myślę, raj! O! gdyby to można zobaczyć ławeczkę, na któréj ona opiera swą nóżkę, wstając z łóżka, wdziewa na tę nóżkę białą, jak śnieg, pończoszkę.... aj! aj! aj! cicho, cicho... milczenie!....

Dziś jednakże szczęśliwa myśl mi przyszła: przypomniałem sobie rozmowę piesków słyszaną przed magazynem. Dobrze, powiedziałem, trzeba przejąć tę psią korespondencyą. Niezawodnie czegokolwiek się dowiem. Przyznam się nawet, że zawołałem Medżi i powiedziałem do niéj: «słuchaj, Medżi, jesteśmy sami, a jeśli chcesz, to nawet drzwi zamknę, tak, że nikt nie będzie wiedział; opowiedz wszystko co wiesz o swojéj pannie, jak tam i co? Przysięgnę ci, że nikomu nie wydam.» Lecz chytra suczka, stuliwszy ogon, najeżyła się i wyszła jak gdyby nic nie słyszała. Ja dawno miałem podejrzenie, że psy są daleko rozumniejsze od ludzi; nawet byłem przekonany, że mogą mówić, tylko zachowują upor. To są nadzwyczajni politycy: na wszystko dają baczność, uważają każdy krok człowieka. Tak, za jakąkolwiek cenę muszę jutro przejąć wszystkie listy Medżi i Fidelka.

---

12 Listopada.

O drugiéj po południu udałem się z zamiarem zobaczenia koniecznie Fidelka i wybadania go.— Kiedy wszedłem na piąte piętro i zadzwoniłem, wyszła dziewczynka wcale niebrzydka. Poznałem ją

Była to ta sama, która szła razem ze staruszką. Cokolwiek zaczerwieniła się, a ja pomyślałem w tejże chwili: «kochaneczko, chciałabyś już narzeczonego» — «Co pan rozkaże?» zapytała. – «Mam co do pomówienia z pieskiem pani.» Dziewczyna była głupia! Zaraz poznałem, że głupia! Fidelek w téj chwili przybiegł szczekając; chciałem go złapać, ale, przeklęty, o mało nie schwycił mnie zębami za nos. Dostrzegłem jednak w kącie koszyk, w którym zapewne sypiał. Otóż mnie tylko tego trzeba! Zbliżyłem się, wyrzuciłem słomę i z niespodziewaną radością wyjąłem mały pakiecik z papierami. Szkaradny pies ugryzł mnie zaraz w łytkę, a potem kiedy zwąchał, że zabrałem papiery, zaczął skowyczeć i łasić się; ale ja rzekłem: «nie, kochanku, bądź zdrów» i uciekłem. Myślę, że panienka musiała mnie uważać za waryata, bo nadzwyczaj była przestraszona. Powróciwszy do domu, chciałem w téj chwili zabrać się do roboty i przejrzeć owe listy, bo przy świecach źle widzę. Lecz Marta myła podłogi. Te głupie służące to zawsze nie w porę wszystko robią. Zacząłem chodzić po pokoju i myśléć o dzisiejszych wypadkach. Teraz nakoniec dowiem się wszystkiego; poznam myśli, odkryję sprężynę: te listy wszystko wyjaśnią. Psy są narodem rozumnym; one znają wszelkie polityczne stosunki, a więc znajdę tam odmalowany charakter i czyny wielkiego męża. Będzie tam cośkolwiek i o téj, która... Cicho, milczenie! Pod wieczór wróciłem do domu. Po większéj części leżałem na łóżku.

---

13 *Listopada.*

A, przecież zobaczemy: list dość wyraźnie pisany; jednakże w charakterze jest jakby coś psiego. Przeczytajmy.

Drogi Fidelku! w żaden sposób nie mogę się przyzwyczaić do twego mieszczańskiego imienia. Jak gdyby to nie mogli cię inaczéj nazwać! Fidel, Charmant — *quel mauvais genre!* Lecz odłóżmy to na stronę. Jestem nader uradowaną, że postanowiliśmy pisywać wzajem do siebie.

Ortografia zachowana. Znaki pisarskie i litera *j* wszędzie na swojém miejscu. Prawdziwie, nawet nasz naczelnik wydziału tak nie napisze, chociaż, jak powiada, był gdzieś tam w uniwersytecie. Zobaczmy daléj:

Podług mnie, podzielać myśli, uczucia i wrażenia z istotą nas rozumiejącą, jest to najwyższe szczęście.

Hm! myśl wzięta z pewnego dziełka, tłumaczonego z niemieckiego; tytułu nie przypominam sobie.

Mówię to z doświadczenia, lubo nie biegałam po świecie daléj, jak za bramę naszego domu. Czyż nie spędzam życia na roz-

koszach? Pani moja, którą papa nazywa *Julie*, kocha mnie nad wszystko.

Aj, aj!.... cicho!.... milczenie!....

Papa także często mnie głaszcze. Piję herbatę i kawę ze śmietanką: Ach, *mon chere*, muszę ci powiedzieć, że zupełnie nie widzę przyjemności w wielkich ogryzionych kościach, które nasz Cerber żre w kuchni;— kości dobre są tylko z dziczyzny, a i to jeżeli jeszcze nikt nie wyssał z nich szpiku.

Djabeł wié, co za głupstwa! Jak gdyby to nie było przedmiotu ważniejszego. Zobaczmy następną stronnicę, czy nie będzie coś lepszego.

Z przyjemnością uwiadamiam cię o tem, co się w naszym domu dzieje. Już cokolwiek napomknęłam o najgłówniejszéj osobie, którą *Julie* nazywa papą. Ach jaki to dziwak!....

A! przecie! Tak, ja wiedziałem, że psy mają polityczny rzut oka na wszystkie przedmioty. Zobaczmy, co papa:

.... jaki to dziwak. Po większéj części milczy. Mówi bardzo rzadko; lecz tydzień temu powtarzał ciągle sam do siebie: „otrzymam, czy nie otrzymam?“ Wziął w jednę rękę papierek, w drugiéj nic nie miał i mówił: „otrzymam, czy nie otrzymam?“ Pewnego dnia znowu zwrócił się do mnie, zapytując: „jak ty myślisz, Medżi, otrzymam czy nie otrzymam?“ nie mogłam nic zrozumieć, powąchałam tylko jego but i odeszłam. Potem, *mon chere*, papa był nadzwyczaj uradowany. Całe rano przychodzili do niego panowie w galowych mundurach z powinszowaniami. Przy obiedzie był tak wesół, jak nie pamiętam jeszcze.

A! więc ugania się za dostojeństwami! dobrze i o tém wiedzieć.

Bywaj mi zdrów, *mon chere!* spieszę i t. d i t. d..... Jutro dokończę listu. Dzień dobry, mogę znowu pisać do ciebie. Dziś moja pani, panna Julie....

A, przecież, zobaczem, co *Julie*. Ha, kanalstwo!.... Cicho, cicho..... czytajmy daléj.

..... moja pani, panna *Julie*, była w wielkim kłopocie. Wybierała się na bal, cieszyłam się i ja, bo w czasie jéj nieobecności mogę pisać do ciebie. Moja *Julie* zawsze z wielką ochotą jedzie na bal, chociaż, ubierając się, zwykle bywa zagniewana. Nie pojmuję, *mon chere*, przyjemności w bywaniu na balach. *Julie* wraca z balu o szóstéj rano, a ja z jéj bladéj i wychudłéj twarzy prawie zawsze zgaduję, że biedaczce nie musieli tam dać jeść. Przyznam się, że nigdybym nie mogła żyć w ten sposób. Jeśliby mnie nie dano sosu z żabką, albo pieczonego skrzydełka pulardy, to.... ja nie wiem, coby się ze mną stało...

Styl nadzwyczaj niegładki; zaraz znać, że nie człowiek pisał. Zacznie, jak należy, a skończy po psiemu. Zobaczmy jeszcze jeden list. Coś długi. Hm! i daty nie ma.

Ach, jakże uczuwać się daje zbliżenie wiosny! Serce moje bije tak spiesznie, jak gdyby czegoś nadzwyczajnego oczekiwało..... W uszach tak mi dzwoni, że często podnoszę łapkę, stoję przez kilka minut pod drzwiami i słucham, czy to kto nie mówi, ale nie..... Wyznam ci, że mam dużo wielbicieli. Często siedząc na oknie, przypatruję się im. Ach, gdybyś wiedział, jakie między niemi są bałwany. Jakiś brytan, strasznie głupi, na twarzy ma napisane, że głupi, z powagą chodzi po ulicy i wyobraża sobie, że jest znaczną figurą, myśli, że wszyscy nań patrzą. Bynajmniéj; ja nawet nie zwróciłam

uwagi, tak jakbym go nie widziała. A jaki straszny *dog* zatrzymuje się przed moim oknem! Jeśliby stanął na tylnych łapach, czego ten grubijan zapewne nie potrafi, to byłby niezawodnie wyższy o całą głowę od papy mojéj Julie, który także jest dość wysoki i tłusty. Ten olbrzym musi być nadzwyczaj śmiałym. Zawarczałam na niego,— ale gdzie tam—żeby też choć się zmarszczył, wysunął język, opuścił ogromne uszy i patrzył w okno— taki nieokrzesany chłop! Ale przecież nie myśl, aby serce moje dla wszystkich było zimném,— ach, nie.... Gdybyś widział pewnego młodzieńca, przełażącego przez parkan sąsiedniego domu,—nazywa się Trezor, *ah, mon chere*,, jaką ma mordeczkę!

Tfu, do kata!.... Co za głupstwa! Jak można zapełniać listy takiemi bredniami? Dajcie mi człowieka; ja żądam pokarmu, nasycającego, słodzącego duszę; a tu zamiast tego jakieś psie romanse.... Przewróćmy stronę, może będzie co ciekawszego:

..... Julie siedziała przy stoliku i coś szyła' Ja patrzałam w okno, bo lubię przypatrywać się przechodzącym. Kiedy nagle wszedł lokaj i powiedział: „Pan Cieplicki“— „Proś“ zawołała Julie i zaczęła mnie ściskać: „Ach, Medżi, Medżi! gdybyś wiedziała, kto to? brunet, kamer-junkier, a jakie oczy! czarne, błyszczące, ogniste!“ Julie pobiegła do swego pokoju. Po chwili wszedł młody kamer-junkier z czarnemi malutkiemi faworytami; zbliżył się do lustra, poprawił włosy i spojrzał po pokoju. Zawarczałam i siadłam na swojém miejscu. Julie nie długo wyszła i wesoło ukłoniła się; ja, jakby nic nie uważając, patrzałam ciągle w okno: jednakże nachyliłam cokolwiek głowę na bok i starałam się usłyszeć, o czem mówią. *Ah, mon chere!* o jakiem głupstwie oni mówili! oni mówili o tém, jak jedna dama w tańcu zamiast pewnéj figury zrobiła inną. Także, że jakiś pan był podobny do bociana i tylko co nie przewrócił się; że jakaś Karolina wyobraża sobie, że ma niebieskie oczy, kiedy tém czasem prawdziwy ich kolor jest zielony,— i tym podobne rzeczy. Nie rozumiem, *mon chere*, co ona widzi w swoim Cieplickim? Dla czego tak się nim zachwyca!....

Mnie się samemu zdaje, że to nie musi być prawdziwe. Nie może być, aby ją Cieplicki potrafił tak oczarować. Zobaczmy daléj:

Mnie się zdaje, że jeżeli jéj się podoba ten kamer-junkier, to nie długo będzie się podobać i ten urzędnik, który siedzi czasem u papy w gabinecie. *Ah, mon chere!* gdybyś wiedział, co to za potwór! Zupełnie żółw w worku....

Któryż by to urzędnik?

Nazwisko jego takie dziwaczne. Zawsze tylko pióra temperuje. Włosy na głowie ma podobne do siana. Papa posyła go zawsze zamiast służącego....

Mnie się zdaje, że ta szkaradna suczka chce o mnie mówić. Czyż ja mam włosy, jak siano?

Julie patrząc na niego w żaden sposób nie może się wstrzymać od śmiechu.

Kłamiesz, przeklęty psie! Co za potwarczy język! Niby to ja nie wiem, że to dzieło zawiści; jak gdybym nie odgadł, czyja to robota? To robota naczelnika wydziału!— Poprzysiągł mi szkodzić— i szkodzi, zawsze i wszędzie szkodzi! — Zobaczmy jednakże jeszcze jeden list. Może się rzecz wyjaśni.

Mon chere Fidel! Przebacz mi, że tak dawno nie pisałam. Byłam w zupełném zachwyceniu. Sprawiedliwie jakiś autor powiedział, że miłość jest to drugie życie. Prócz tego teraz u nas w domu wielkie zmiany. Kamer-Junkier bywa codziennie. Julie zakochana w nim bez pamięci. Papa bardzo wesoły. Nawet słyszałam od naszego Grzegorza, który, czyszcząc posadzkę, rozmawia zawsze sam z sobą, że nie długo będzie wesele, bo papa chce koniecznie widzieć córkę albo za jenerałem, albo za kamer-junkrem, a przynajmniéj za półkownikiem..."

Niech djabli wezmą! Nie mogę daléj czytać.... Ciągle albo kamer-junkier, albo jenerał. Życzyłbym sobie być jenerałem, nie dla tego, aby otrzymać jéj rękę i tam daléj; nie, chciałbym być jenerałem dla tego tylko, aby zobaczyć, jak się będą uwijać, robić te wszystkie rozmaite figle dworskie i dwuznaczniki, a potém powiedzieć im, że—pogardzam wami! Niech djabli biorą. Przykro! Podarłem w kawałki listy głupiéj psiny.

---

3 *Grudnia.*

To być nie może! Kłamstwo! nie będzie wesela! Cóż to znaczy, że on kamer-junkier! Przecież to tylko dostojeństwo, a nie żadna rzecz widzialna, któręby można wziąść w ręce. Dla tego, że kamer junkier, to mu nie przybędzie trzecie oko w głowie, przecież jego nos nie ze złota zrobiony, ale taki sam, jak mój, jak każdego; przecież on nim wącha, a nie je, kicha, a nie kaszle. Po kilka razy chciałem już dojść, od czego powstają te wszystkie różnice. Dla czego ja radca tytularny? z jakiéj przyczyny ja tytularny radca? może ja jestem jakim hrabią albo jenerałem, a tylko wyglądam na tytularnego radcę? może ja sam nie wiem, co ja za jeden? Wieleż to mamy przykładów w historyi; jaki bądź prosty, nie mówię już szlachcic, ale prosty mieszczanin lub nawet wieśniak,— w jednéj chwili dowiaduje się, że jest magnatem, albo baronem, albo jak go.... Kiedy z chłopa można być taką istotą, a cóż dopiero z szlachcica? Nagle naprzykład wdziewam jeneralski mundur: mam szlifę na prawém ramieniu i szlifę na lewém ramieniu, przez ramię błękitną wstęgę..... Cóż? jak wtedy zaśpiewa moja piękna? cóż wtedy powie papa nasz dyrektor? O, to człowiek uganiający się za dostojeństwami! To *wolny mularz*, niezawodnie wolny mularz; chociaż przedstawia się takim i owakim, jednak zaraz dostrzegłem, że on wolny mularz: jeśli podaje komu rękę, to tylko dwa palce wysuwa. Alboż to ja nie mogę w téj chwili zostać jeneral-gubernatorem, lub czem podobném? Chciałbym wiedzieć, dla czego ja jestem tytularnym radcą? dla czego wyraźnie—tytularnym radcą?

---

5 *Grudnia.*

Dziś całe rano czytałem gazety. Dziwne rzeczy wyrabiają w Hiszpanii. Nawet nie mogłem dobrze zrozumieć wszystkiego. Piszą, że tron zniesiony, że stany państwa znajdują się w trudném położeniu względem wyboru następcy, i że z téj przyczyny powstają zaburzenia. — Mnie się to zdaje nadzwyczaj dziwném. Jakże może być tron zniesiony? Powiadają, że jakaś *donna* powinna wstąpić na tron. *Donna* nie może wstąpić na tron, w żaden sposób nie może! Na tronie powinien być król. Ale powiadają, że nie ma króla: — nie może być, żeby nie było króla. Państwo nie może istnieć bez króla. Król jest, tylko zapewne siedzi gdzieś w niewiadomém miejscu. Być może, że się i w swoim kraju znajduje, ale jakie familijne przyczyny, albo obawa ze strony sąsiednich mocarstw, jako to: Francyi i innych, zmusza go ukrywać się; a może są jeszcze jakie inne przyczyny.....

---

9 *Grudnia.*

Chciałem już iść do bióra, lecz rozmaite przyczyny i uwagi zatrzymały mnie. W żaden sposób nie mogły wyjść mi z głowy sprawy hiszpańskie. Jak to być może, ażeby *donnę* zrobili królową? nie pozwolą na to; naprzód Anglija nie pozwoli. Prócz tego sprawy polityczne całéj Europy: cesarz austryjacki... Przyznam się, te wypadki tak wstrząsnęły mój mózg, że przez cały dzień niczem nie mógłem się zająć. Marta zrobiła uwagę, że przy stole byłem nadzwyczajnie roztargnionym. I w saméj rzeczy, w zamyśleniu stłukłem dwa talerze, rzuciwszy je o ziemię. Po obiedzie wyszedłem na przechadzkę; ale pod względem naukowym nic nie skorzystałem. Po większéj części leżałem na łóżku i rozważałem sprawy hiszpańskie.

---

43 *Kwietnia* 2000 *roku.*

Dzisiejszy dzień—jest dniem wielkiego tryumfu! W Hiszpanii jest król; znalazł się: tym królem— ja! Dziś dopiero dowiedziałem się o tém. Przyznam się, że mnie nagle coś jak błyskawicą oświeciło. Nie rozumiem, jak mogłem myśleć, że ja tytularny radca? Jak mogła przyjść mi do głowy ta waryacka myśl? — Dzięki Bogu, że nikt nie domyślił się wsadzić mnie wtedy do domu obłąkanych. Teraz dla mnie wszystko się odkryło, widzę wszystko, jak na dłoni. A poprzednio, nie rozumiem, poprzednio wszystko było dla mnie, jak gdyby w jakiéj mgle. To zapewne z tego pochodzi, że ludzie wyobrażają sobie, jakoby mózg u człowieka znajdował się

w głowie, wcale nie: mózg przypędzany jest wiatrem od strony kaspijskiego morza. Naprzód objawiłem Marcie, kto jestem. Kiedy usłyszała, że przed nią stoi król hiszpański, to klasnęła w ręce i tylko co nie umarła ze strachu. Ta oślica jeszcze nigdy nie widziała króla hiszpańskiego. Starałem się jednakże ją uspokoić, mówiąc, że wcale się nie gniewam za to, że czasem źle mi czyściła buty. Przecież ona z gminu, a do gminu nie można mówić o wysokich materyach. Przestraszyła się, bo jest pewną, że wszyscy królowie hiszpańscy podobni do Filipa II-go. Lecz wyłożyłem jej, że między mną, a Filipem nie ma żadnego podobieństwa. Do bióra nie chodziłem; a po co? Nie, przyjaciele, teraz już mnie nie zwabicie, nie będę przepisywać wasze pomazane referata!

---

86 *Marcodnia. Między dniem a nocą.*

Dziś przychodził nasz ekzekutor, abym przyszedł nareszcie do bióra, bo już trzy tygodnie, jak noga moja nie postała w kancelaryi. Dla żartu poszedłem. Naczelnik wydziału sądził, że mu się ukłonię i zacznę się tłumaczyć, ale ja spojrzałem na niego z obojętnością, nie zbyt gniewnie, nie zbyt mile, i usiadłem na swojém miejscu, jak gdybym na nikogo nie zwracał uwagi. Patrzałem na całą tłuszczę kancelaryjną, myśląc: gdybyście wiedzieli, kto wśród was siedzi...... O Boże, jaki by to się szmer zrobił! Nawet sam naczelnik wydziału zgiął by się w pałąk, tak jak teraz gnie się przed dyrektorem. Położyli mi jakieś papiery, żeby zrobić z nich wyciąg. Lecz nawet palcem nie dotknąłem się ich. Wszystko ucichło. Dano znać, że dyrektor idzie. Wielu urzędników biegło na wyścigi, aby mu się pokazać, ja nawet nie powstałem z miejsca. Kiedy przechodził przez nasz wydział, wszyscy zapięli fraki, ja bynajmniéj! Co za dyrektor! żebym ja miał przed nim wstawać— nigdy! jaki on dyrektor? on korek, a nie dyrektor, zwykły korek, prosty korek, ot taki, jakim zatykają butelki, więcéj nic! Lecz nadzwyczaj zabawiłem się, kiedy podsunęli mi papiery do podpisu. Oni myśleli, że napiszę na samym końcu arkusza: sekretarz ten-a-ten — ba i bardzo! Ja na samym środku, w miejscu, gdzie zwykle dyrektor się podpisywał, sunąłem piórem: «Ferdynand VIII.» Trzeba było widzieć, jakie milczeniu nastało; ale kiwnąłem tylko ręką, mówiąc: «nie trzeba żadnych oznak poddaństwa!» i wyszedłem. Udałem się wprost do mieszkania dyrektora. Lokaj wstrzymał mnie, lecz powiedziałem mu coś takiego, że ręce ze strachu opuścił. Poszedłem

wprost do garderoby. Ona siedziała przed lustrem, skoczyła z krzesła i odstąpiła odemnie. Nie powiedziałem jéj jednakże, że jestem królem hiszpańskim. Rzekłem tylko, iż oczekuje ją szczęście, którego nawet nigdy nie jest w stanie wyobrazić sobie, i że nie zważając na intrygi zawistnych, będziemy złączeni. Nic więcéj nie chciałem mówić i oddaliłem się. O, to chytre stworzenie kobieta! Teraz dopiero pojąłem, co jest kobieta. Dotąd nikt jeszcze nie wiedział, w kim kobieta się kocha: ja pierwszy to odkryłem. Kobieta jest zakochaną w djable. Tak, bez żartów. Fizycy piszą głupstwa, że kobieta to i owo,— kobieta kocha tylko djabła. Czy widziecie, jak z loży lornetuje? Wy myślicie, że ona patrzy na tego tłustego jegomości, co ma gwiazdę na piersiach?— wcale nie, ona patrzy na djabła, który stoi za jego plecami. Djabeł teraz schował mu się za pazuchę; patrzcie, teraz ztamdąd kiwa na nią... A ona pójdzie za niego, pójdzie! Cała ta chęć znaczenia pochodzi ztąd, że pod języczkiem u kobiet znajduje się mały pęcherzyk, a w nim robaczek tak wielki, jak główka od szpilki; pęcherzyki takie urządza jakiś cyrulik, który mieszka na *Nowém Mieście*. Nieszczęściem zapomniałem, jak się nazywa; ale całemu światu wiadomo, że on, wspólnie z jedną akuszerką, chce rozszerzyć machometanizm, dla tego też to powiadają, że we Francyi większa część ludności wyznaje wiarę Proroka.

Żadnego dnia. Nie było dnia.

Chodziłem po ulicach incognito; nie dawałem zupełnie poznać, że jestem królem hiszpańskim. Poczytuję za nieprzyzwoitość okazać się teraz wszystkim; wszakże naprzód trzeba być przedstawionym u dworu. Wstrzymywało mnie, że dotąd nie mam hiszpańskiego narodowego stroju. Żeby przynajmniéj dostać zkąd jakiegokolwiek płaszczyka. Chciałem iść do krawca, ale to są cymbały, zupełnie nie dbają o robotę, zyskali jaką taką wziętość i szlifują kamienie. Postanowiłem zrobić płaszczyk z nowego mundurowego surduta, który dopiero dwa razy miałem na sobie. Lecz żeby mi nie popsuli sukna, umyśliłem szyć sam, zamknąwszy drzwi, aby nikt nie widział. Cały mundur pociąłem nożyczkami w kawałki; krój powinien być wcale inny.

Dnia nie pamiętam. Miesiąca także nie było. Było, licho wie, co takiego.

Płaszczyk zupełnie gotów i uszyty. Marta krzyknęła, kiedy się ubra-

łem. Mimo to, nie mogę jeszcze przedstawić się u Dworu. Dotychczas nie ma deputacyi z Hiszpanii. Bez deputatów nie wypada. Trzeba nadać pewną okazałość dostojeństwu, jakie posiadam. Oczekuję deputatów co chwila.

Dnia 1-go.

Dziwi mnie nadzwyczaj opieszałość deputatów. Co za przyczyna mogłaby ich zatrzymać? Czyż Francyja? Tak, jest to najnieprzyjaźniejsze państwo. Chodziłem dziś na pocztę przekonać się, czy nie przybyli czasem hiszpańscy deputaci. Ale pocztmistrz, głupiec przeklęty, nie wie o niczem; powiedział mi: «tutaj nie ma żadnych hiszpańskich deputatów, ale list, jeśli się podoba, można napisać, przyjmiemy podług ustanowionéj opłaty.» Co list? listy, to są brednie! Listy piszą tylko aptekarze.

Madryt. Lutuaryjusz trzydziesty.

A więc jestem już w Hiszpanii, i to tak prędko, że prawie zaledwie mogłem się ocknąć. Dziś zrana byli u mnie deputaci; razem z niemi siadłem w karetę. Dziwną zdawała mi się niezwykła prędkość: jechaliśmy tak szybko, że w pół godziny stanęliśmy na granicy hiszpańskiéj. Ależ prawda, teraz w całéj Europie koleje żelazne, parowozy przebiegają największe przestrzenie w kilku minutach. Dziwny to kraj Hiszpanija! Kiedyśmy weszli do pierwszéj sali, zobaczyłem mnóstwo ludzi z ogolonemi głowami. Domyśliłem się jednak, że to muszą być grandowie, albo żołnierze; wszakże jedni i drudzy golą głowy. Nadzwyczaj dziwił mnie sposób obejścia się kanclerza państwa: wziął mnie za rękę, zaprowadził przed małe drzwiczki, a wepchnąwszy do niewielkiego pokoiku, rzekł: «siedź tu, a jeśli będziesz nazywać siebie królem hiszpańskim, to ja wypędzę ci tę ochotę.» Lecz wiedziałem, że to nie było nic więcéj jak tylko próba; odpowiedziałem hardo, za co kanclerz uderzył mnie dwa razy swą laską po plecach tak mocno, że zaledwiem zdołał krzyk stłumić; przypomniałem sobie potem, że to zwyczaj rycerski, przy objęciu wielkich urzędów; w Hiszpanii jeszcze dotychczas istnieją zwyczaje wieków średnich. Zostawszy sam, postanowiłem zająć się sprawami państwa. Odkryłem, że Chiny i Hiszpanija jeden i tenże kraj, i tylko z powodu niewiadomości uważają je za dwa różne państwa. Radzę wszystkim napisać naumyślnie na papierze: *Hiszpanija*, a będzie się czytać: *Chiny*. Smuci mnie zdarzenie, mające nastąpić jutro. Jutro o siód-

méj spełni się okropny wypadek: ziemia siądzie na księżycu. O tém także pisze i znamienity chemik angielski Wellington. Przyznam się, wielka niespokojność opanowała mnie, kiedym wyobráził sobie delikatność i bezsilność księżyca. Przecież księżyc zwykle wyrabia się w Hamburgu, i pięknie się wyrabia. Dziwna rzecz, że Anglija nie zwróci na to uwagi. Fabrykuje go kulawy bednarz, ale widać, że ten osieł nie ma najmniejszego wyobrażenia o księżycu; użył liny okrętowéj, powalanéj w smole i oleju, więc bardzo naturalnie z tego taki się odór rozchodzi po całéj ziemi, że trzeba nos zatykać. Dla tego też księżyc tak delikatna planeta, że ludzie mieszkać na niéj nie mogą, i teraz zamieszkują tam same tylko nosy. Dla téj właśnie także przyczyny nie możemy widzieć naszych nosów, bo wszystkie znajdują się na księżycu. Kiedym wystawił sobie, że ziemia, rzecz ciężka, wsiadłszy na księżyc, może stłuc w proszek nasze nosy, opanowała mnie w najwyższym stopniu niespokojność; wdziawszy pończochy i trzewiki, jak najprędzéj udałem się do sali rady państwa, w zamiarze dania rozkazu policyi nie pozwolenia ziemi wsiadania na księżyc. Wygoleni grandowie, których wielu zastałem zgromadzonych w sali ogólnego zebrania rady państwa, byli istotami rozumnemi, i kiedy zawołałem: «panowie, ocalmy księżyc, bo ziemia chce siąść na niego!» wszyscy w jednéj chwili rzucili się wypełnić moję monarszą wolę, a wielu wlazło na ściany, chcąc dostać księżyc; lecz wszedł wielki kanclerz. Zobaczywszy go, wszyscy uciekli. Ja, jako król, zostałem. Kanclerz uderzył mnie laską i zapędził do mego pokoju. Taką to władzę mają w Hiszpanii zwyczaje!

Styczeń tegoż samego roku— Styczeń przypadł po Lutym.

Dotychczas nie mogę zrozumieć, co to za dziwaczny kraj ta Hiszpanija? Zwyczaje narodowe, etykieta dworu zupełnie szczególne. Nie rozumiem, nie rozumiem, doprawdy nic nie rozumiem. Dziś ogolili mi głowę, nie zważając na to, że krzyczałem na całe gardło, iż niechcę być mnichem. Nie jestem zdolny nawet powtórzyć, co działo się ze mną, kiedy zaczęli mi na głowę kapać zimną wodą. Podobnego piekła nigdym jeszcze nie uczuwał. Wpadłem w taką wściekłość, że zaledwie zdołali mnie przytrzymać. Nie rozumiem zupełnie znaczenia tego szczególnego zwyczaju. To jest zwyczaj głupi, bez sensu! Dla czego królowie dotąd są tak nierozsądni i nie zniosą go? Sądząc podług wszelkiego prawdopodobień-

stwa, domyślam się: czy ja czasem nie popadłem w ręce inkwizycyi, a ten, którego uważałem za wielkiego kanclerza, czy nie jest czasem wielkim inkwizytorem? Ale znowu nie mogę pojąć, jak król mógł uledz inkwizycyi? Może to robota Francyi, a szczególniéj Poligniaka. O, ten niegodziwy Poligniak! Przysiągł mi do grobowéj deski szkodzić, otóż teraz dopełnia przyrzeczenia; lecz ja wiem, przyjacielu, że cię Anglik wodzi za nos. Anglik wielki polityk, wszędzie działa. Przecież to już wiadomo całemu światu, że jak Anglija zażywa tabakę, Francya kicha.

Dnia 25.

Dziś wielki inkwizytor przyszedł do mojéj izdebki, ale słysząc z daleka jego kroki, ukryłem się pod stołem. Kiedy spostrzegł, że mnie nie ma, zawołał naprzód po nazwisku,—nie odezwałem się; potem krzyknął: «Panie Józefie! radco tytularny!» milczałem. Nareszcie: «Ferdynandzie VIII, królu hiszpański!» Chciałem już wysunąć się, ale pomyślałem: «nie, kochanku, nie zwiedziesz nas! Znamy cię, będziesz znowu lał zimną wodę na głowę.—Dostrzegł mnie jednak i laską wypędził z pod stołu. Jakże mocno ten przeklęty kij bije! Wynagrodziłem sobie jednak to wszystko dzisiejszém odkryciem; dowiedziałem się, że każdy kogut ma swoją własną Hiszpaniją i że ta kraina znajduje się pod jego piérzami. Wielki inkwizytor wyszedł rozgniewany, pogroził mi jakąś karą. Ale ja pogardzam jego bezsilną zawiścią, wiedząc, że działa, jako machina, jako narzędzie Anglików.

Di 34 nn Mc rkuo. o8əjnᴉ 349.

Nie, nie mam już więcéj sił znosić to wszystko! Boże! co oni ze mną wyrabiają! Leją mi na głowę zimną wodę! Nie zwracają na mnie uwagi, nie widzą, nie chcą słuchać. Cóżem ja im uczynił? Za co mnie tak męczą? Czego oni chcą odemnie nieszęśliwego? Co ja im dać mogę? Ja nic nie mam. Brak mi sił, nie mogę wytrzymać tych wszystkich męczarni; głowa mi pała, wszystko się w koło mnie toczy. Ratujcie mnie! wyprowadźcie mnie! dajcie mi trójkę rączych koni, rączych jak wichru poświsty, niech mnie uniosą precz z tego świata! Daléj, ach daléj! żeby nic widać nie było! Otóż i niebo widzę przed sobą.... gwiazdka malutka błyska tam w dali.... Lasy posępne i księżyc przesuwają się, biaława mgła ściele się pod nogami, słyszę tam dźwięk struny.... A tu znowu morze, tam Włochy; a daléj chatki ojczyzny mojéj. Czy to swój domek spostrzegam w dali? Czy to nie matka siedzi przy oknie? Matko, ocal twego biednego syna! uroń choć łezkę na jego słabą głowę! Patrz jak oni go męczą! przyciśnij do swojéj piersi biednego sierotę; dla niego nie ma już przytułku na świecie! wszędzie go prześladują!—Matko! ulituj się nad swoim nieszczęśliwym synem!—A czy wiecie, panowie, że dejowi algierskiemu wyrosła brodawka pod samym nosem?

Przekł. z rossyjskiego

Marcin Szymanowski.

II.

НАРОДНАЯ ПОЭЗІЯ СЛОВЯНСКИХЪ ПЛЕМЕНЪ.

NARODOWA POEZYA PLEMION SŁOWIAŃSKICH.

Милая въ гробѣ.

(Чешская пѣсня).

Kochanka w grobie.

(Pieśń Czeska).

MILÁ W HROBĚ.

Když sem šel přes ten černy les,
Žaly tam dwě panny owes.

*

Řekněte wy mně, panenky,
Mého srdce holubinky,

*

Žne-li tu také má milá?
Je-li tak zdráwa jako já?

*

„Ach, nenj, nenj—umřela!
Wčera teyden pohřeb měla.“

Когда я шелъ черезъ этотъ темный лѣсъ, жали тамъ овесъ двѣ дѣвицы.

Скажите мнѣ вы, дѣвицы, моего сердца голубушки,

Жнетъ ли тутъ также моя милая? Такъ ли здорова она, какъ я?

„Ахъ, нѣтъ, нѣтъ,— она умерла! Вчера исполнилась недѣля, какъ ее похоронили.“

Покажите мнѣ ту дорожку, по которой несли мою душечку.

„Дорожка проторена, розмариномъ перевита.“

„Гдѣ несли ее мóлодцы, тамъ выросла брусника (1).“

„Гдѣ несли ее подружки, тамъ выросли розы.“

Покажите мнѣ то мѣсто, гдѣ она лежитъ. „За церковью, у дверей.“

Два раза обошелъ я кладбище, но могилы моей милой не нашелъ;

Kiedy šedłem přez las čarny, żęły owies dwie dziewčyny.

Powiedzcie mi, dziewice, serca mego gołębice,

Czy žnie tutaj moja miła, czy tak zdrowa, jak i ja?

„Ach, nie, nie—już umarła! wčoraj tydzień, jak był pogřeb.“

Pokažcie więc owę ścieškę, którą moją nieśli duškę,

„Oj to ścieška wydeptana, rozmarynem usypana.“

„Kędy ją nieśli młodzieńce—brušnicy porosły wieńce (1.).“

Kędy ją niosły dziewčyny — wzrosły róž pięknych křewiny.“

Pokažcie miejsce, gdzie leży.—„Za kościołkiem přy dřwiach.“

Cmentař dwa razy obšedłem, mojéj miléj nie znalazłem;

Ukažte mně tu cestičku,
Kudy nesli mau holčičku.

*

„Cestička je ušlapaná,
Rozmarjnkau propletená.“

*

Kudy ji nesli mládenci,
Tam sau wyrostly kamenci.

*

Kudy ji nesly družičky,
Tam sau wyrostly růžičky.“

*

Ukažte mjsto, kdę ležj.—
„Za kosteljčkem u dweřj.“

*

Dwakrát sem hřbitow obešel,
Mé milé hrob sem nenášel;

*

Potřetj hřbitow obcházjm,
Mé milé hrob tu nacházjm.

*

„ „Kdo to šlape po mém hrobě,
Že nedá mrtwym pokoje?

Въ третій разъ обхожу кладбище и нахожу могилу моей милой.

„ „Кто это ходитъ по моей могилѣ и не даетъ мертвымъ покоя?

Нюхаетъ траву зеленую, стряхаетъ росу студеную!“ “

Встань, моя милая, встань изъ могилы; посмотри на своего милаго.

Сего-дня исполнились три года и я пришелъ за тобою (2).

„ „Я бы рада встать изъ могилы, но не могу, нѣтъ силъ.

Мое сердце придавлено, руки, ноги одеревенѣли.

Посмотри, мой милый, между могилами, тамъ, у могильщика, есть снаряды.

Есть у него заступъ и лопата, выкопай свою милую.

Когда же ты меня выкопаешь изъ могилы, тогда возмешь меня съ собою домой.“ “

Třeci raz cmentař obchodzę — mogiłę miłej nachodzę.

„ „Ktož to chodzi po mym grobie — niedaje martwym pokoju,

Wącha trawkę zieloną, střąsa rosę chłodną?“ “

Wstań, ma miła, powstań z grobu, spojřyj na miłego.

Třy lata już dziś minęły — przyšedłem po ciebie (2).

„ „ „Rada bym ja wstać z mogiły, leč niemogę, niemam siły.

Serce moje přyciśnione — ręce i nogi zdrętwione.

Spojřyj, miły, między groby, ma tam grabař swe nařędzia.

Ma motykę i łopatę, wykop więc swoję dziewečkę.

Jak wykopieš mnie z mogiły — zabieřež do domu.“ “

Cuchá trawičku zelenau,
Srážj rosičku studenau!" "

*

Wstaň, má milá, wstaň z hrobu wen,
Podjwej se, twůj milý jsem.

*

Třetj rok dnes mi wypršel,
A já si pro tebe přišel.

*

„ „Ráda bych já wstala z hrobu,
Ale nemohu pro mdlobu.

*

Mé srdečko je skljčené,
Ruce, nohy zdřewěnělé.

*

Hledej, milý, mezi hroby,
Má tam hrobař swé nádobj.

*

Má tam motyku a ryčku,
Wykopej swoji holčičku.

*

Až mne wykopáš z hrobu wen,
Pak si mne s sebau domů wem!" "

Милая моя выкопана, розмариномъ осыпана, но ахъ, что мнѣ въ ней?— Она оледенѣла!

Куда же ты, моя милая, дѣла подарки, которые получила отъ меня?

„ „Если я брала подарки, то ихъ не взяла съ собою.

Подарки у моей матушки; поди, она тебѣ ихъ отдастъ.

Найдешь тамъ красный платочекъ, а въ немъ серебряное колечко.

Этотъ платочекъ брось въ терновникъ — будетъ конецъ любви.

Это колечко брось въ море — всему горю будетъ конецъ." "

Звоните колокола на всѣ стороны,— моя радость умерла.

На всѣ стороны звонили, но не разбудили моей душечки.

Moja miła wykopana, rozmarynem ořuсona,

Leč niestety, cóž mi po niéj?— wšakže ona zimna!

Gdzie žeś te dary podziała—coś odemnie je dostała?

„ „Jeślim podarunki brala—tom z sobą ich nie zabrała.

Moja matka ma te dary, ona tobie je powróci.

Jest tam chustečka červona — w niéj pierścionek srebrny.

Chustečkę ową řuć w ciernie— miłość koniec weźmie,

A pierścionek řuć do mořa— smutek się zakończy." "

W wšystkie strony dzwońcie dzwony —radość moja zmarla.

We wšystkie strony dzwonili — méj dušečki nic zbudzili.

Moje milá wykopaná,
Rozmarjnkau opletená,
Ach, co po nj — je studená!

*

Kams, má milá, dary dala,
Které si ode mne brala?

*

„ „Jest-li sem Já dary brala,
Já sem je s sebau newzala.

*

Moje matička dary mà,
Jdi, ona ti je zase dá.

*

Máš tam šateček čerweny,
A w něm prstynek stříbrny.

*

Ten šateček hoď do trnj,
Bude konec milowánj.

*

Ten prstynek hoď do moře,
Bude konec wšeho hoře.“ “

*

Zwoňte zwony na wše strany,
Umřelo mně potěšenj.

*

Na wše strany sau zwonili,
Mé srdečko nezbudili.

Приписки

(1). Чешские поселяне, въ нѣкоторые праздники, убираютъ олтари, статуи святыхъ, дома и проч. вѣнками изъ брусники, потому-что ея округленные листья не такъ скоро вянутъ. И въ Словенскѣ тоже:

Prelec, ptačku, prelec, pres toten *kamenec*,
Powec tam milému, že som dala weniec.
Prelec, ptačku, prelec, pres zelenú lúku,
Powec tam milému, že som dala ruku.

(Zpěw. I. 216.)

Перелети, пташка, перелети черезъ эту бруснику; скажи тамъ милому, что я отдала вѣнокъ. Перелети, пташка, перелети черезъ этотъ зеленый лугъ; скажи тамъ милому, что я отдала руку.

(2). „Шелъ молодецъ до свѣту — далеко. Отходя, онъ еще обнимался съ своею милою. Оставляя ей на-память, въ знакъ своей неизмѣнной любви, *кольцо* и *красный платокъ*, онъ говорилъ: „Подожди меня, моя милая, три года.“ (*Пѣсня*). — Три года прошли — и онъ возвратился.

Przypiski.

(1). Wieśniacy čescy, w niektóre święta, ubierają ołtaře, posągi świętych, domy i t. p. wieńcami brušnicy, ponieważ jéj zaokrąglone liście nie tak prędko więdnieją. — Słowacy mają tenže zwyczaj:

Přeleć, ptašku, přeleć přez tę brušnicę, powiedź tam kochankowi, žem oddała wianek. Přeleć, ptašku, přelec przez tę zieloną łąkę, powiedź tam kochankowi, žem oddała rękę.

(2). „Šedł młodzieniec před świtem — daleko. Odchodząc, ješče uściskał się ze swoją kochanką. Překazując jéj na pamiątkę, na znak niezmiennéj miłości, *pierścionek* i čerwoną *chustkę*, řekł te słowa: „Počekaj na mnie, moja miła, třy lata.“ (*Pieśń*). — Třy lata się skończyły — i on powrócił.

III.

ДОЛЯ ГАЛИЦКО-РУССКОГО ЯЗЫКА.

(Окончаніе).

Антоній Могильницкій, яко питомецъ семінаріи львовскои, написалъ стихъ: Пѣснь Радостна во день поставленія во Епископы Василія Поповича, во Львовѣ, 1838 р., также: Радостное Привитаніе его ц. к. высочества ерцъ герцога Францъ-Карля во Львовѣ, мѣсяця сентемвріа, 1839.—* Иванъ Лавровскій, докторъ богословія и философіи, знаменитый вченый Русинъ галицкій, выдалъ по многолѣтныхъ трудахъ: *Букварь Народного Русского Языка*, во кролествахъ Галиціи и Лодомеріи уживанного, оразъ нѣмецкого и польского, для школъ парафіалныхъ русскихъ; въ Перемышли, 1838, 1–70 стран. Рудольфъ Мехъ выдруковалъ свои стихотворенія, подъ заглавіемъ: *Мотыль*; во Львовѣ, 1841. 1—40. Вонъ писалъ еще: Жаль по Францу Баблю, 1841; та вдячно-радостный стихъ въ день тезоименитства его прев. Іоанна Снѣгурского. 1841.— Григорій Илькевичъ собралъ: Галицкіи Приповѣдьки и Загадки; друкованы во Вѣдни, 1841, прекраснымъ гражданьскимъ шрифтомъ. Стр. 1–124.— Михайлъ Маліновскій, префектъ русскои семінаріи во Львовѣ, переложилъ стародавнымъ церковно-русскимъ языкомъ славное архіерейское окрестное посланіе, (въ Перемышли, 1841), котре Михаилъ Лѣвіцкій, митрополітъ галицкій, не во силахъ по русски писати, воно латинскимъ уложилъ языкомъ, шобы архіерею римскому усердным защитникомъ уніи показатись. Неосновательность того посланія доказовати, судимо бути безпожиточнымъ, однакожъ нагаднути належитъ, же тотъ митрополітъ вынайшолъ толкованіе книгъ литургичныхъ (церковныхъ Минеи) греческои церкви не только до-сихъ-поръ славенское и волоское, всѣмъ вѣдомое, но надто еще толкованіе Минеи—*иллирическое*, * о котромъ мы ничого не знаемъ. Вправдѣ толкованіе обряда римского языкомъ

* Митрополітъ Мих. Лѣвіцкій сконфісковалъ цѣлое изданіе и запечатовавъ, зложилъ во своѣй библіотецѣ, бо гражданскимъ шрифтомъ напечатано.

* Стр. 11. Stant itaque intacta, etiam in versionibus Slavicis, *illyricis*, valachicis, aliarumque linguarum recentissimae quoque editionis. — Польскій толкователь стр. 15. Nietknięte więc zostają w najnowszych nawet wydaniach słowiańkiego, *illiryjskiego*, wołoskiego i innych języków.—Русскій толкователь, маючи больше смѣлости и вѣдомостей, лишилъ толкованіе *иллирійское*, котрого вонъ не видѣлъ.—

глаголитскимъ снаходится въ Дальмацін, але обрядъ римскій вôтъ греческого совсѣмъ другая рѣчь.— На сторонѣ 1, 7, 8, доказуе: же Восточная Церковь исповѣдуе и научае, яко Господемъ нашимъ Іисусомъ Хрістомъ узаконенное первоначальство блаженнаго Апостола Петра предапно бысть его наслѣдникамъ епископомъ римткимъ— що очивидно истинпѣ противится. Такъ твердымъ Богословомъ показалъся быти сей имени Русского недостойный пастырь!— Антоній Добрянскій, парохъ валявскій, выдалъ, року 1837, польскимъ языкомъ: Грамматику языка старословянского; друковано въ Перемышли стр. 1--154. Кобрынскій Іосафатъ написалъ: Букварь, уложеный новымъ способомъ; вô Львовѣ, 1842, и способъ борзо выучити читати; вô Львовѣ, 1842.— Іосифъ Лозінскій собралъ много пѣсней вѣсѣльныхъ зъ рôзныхъ авторôвъ и выдруковалъ польскими буквами, въ Перемышли, року 1835: Ruskoje Wesile, opysanoje czerez J. Lozińskoho.— Писатель сей хотѣлъ въ Галиціи вславитись заглàдовь або скасованіемъ азбуки русской, такъ дорогого сокровища, котре намъ дѣды и прапрадѣды передали, а котрого въ найнепріязненнѣйшихъ часахъ Іезуиты намъ выдерти не потрафили; тому, по прикладу Шевця, що храмъ Діанны во Ефесѣ спалилъ, хотѣлъ и Лозінскій азбуку русскую Галичанамъ вымапити своими софістычными доводами (Rozmaitości Lw. dnia 17 Lipca, No 29 г. 1834, str. 228) и до польскихъ буквъ народъ русскій вообще наклонити, шобы такимъ способомъ догодилъ желанію Вацлава зъ Олеска, котрый, во предисловіи до книжки: Pieśni Polskie i Ruskie Ludu Galicyjskiego, we Lwowie, 1833, стр. XLIII., такъ говоритъ: lub czyli mamy życzyć, żeby Rusini swoję własną mieli literaturę?— Do kogoż się mają Rusini przyłączyć?— Разумѣесь, ведле желанія Вацлава зъ Олеска, до Поляковъ— и чемужъ такъ?— Народъ малорусскій, або югозападный - русскій, складаесь зъ 13,144,000, а Поляковъ всѣхъ на всѣхъ 9,000,000! * Въ такихъ-то обстоятельствахъ, коли Іос. Лозінскій хотѣлъ пописоватись со своими доводами и пускати воду на млынъ польскій, же языкъ галицко-русскій далеко лѣпше польскими, нежели русскими буквами писати можъ, преподобный отецъ Іосифъ Лѣвицкій зô Шкла стеръ рôги супостата вôтъповѣдевь своевь зъ дня 1 октоврія, 1834, и недалъ выдерети зо самой завѣсти Галичанамъ едного еще характера русской народности; тому-то зъ причины замотаня правописанія, котре Устіановичъ и Шашкевичъ

* Шафарикъ, Slowansky Národopis, стр. 148.

колотити хотѣли, и при кӧнци слӧвъ, за прикладомъ Лучкая, ѣ опускати стали, сочинено року 1837, яко отголосокъ *Слезы* Устіановича.

Гавріилъ Паславскій обвѣстилъ выданіе: Науки парохіалныя на всѣ недѣли цѣлого року, сочиненныя Г. П. парохомъ Равскимъ. Въ Перемышли, 1842. Часть I. готова; мае еще выйти двѣ части. Авторъ во своѣй рукописи мае много слӧвъ простарѣлыхъ и формъ церковныхъ; типографіа перемыска мала много труду простонароднымъ языкомъ всё се вӧтъдати. — Антоній Лужецкій, парохъ скопӧвскій, написалъ легкіи стихотворенія, вони спаходятся вже въ ценсурѣ; здаесъ же авторъ скоро ихъ выдрукуе.

Отецъ Іос. Лѣвіцкій, зӧ Шкла, написалъ: Ороографіа або Правописаніе Языка Галицко-Русского. Рукопись вже готова; снаходится въ ценсурѣ. — До усердныхъ защитникӧвъ природного галицко-русского языка, хотя своихъ трудӧвъ друкомъ не оголосили, належатъ: Венедиктъ Лѣвіцкій, докторъ богословія и профессоръ, канонікъ С. Георгія, ценсоръ книгъ рускихъ, Михаилъ Гнѣдковскій, протоіерей калужскій, Кириллъ Блоньскій парохъ шешурскій, Іосифъ Сокульскій парохъ хомчинскій, и т. д. Цѣкава рѣчь есть читати по рӧзныхъ періодическихъ писмахъ чудныя вѣсти о замыслахъ и твореніяхъ писателей галицко-русскихъ, о котрыхъ вони хотя бы и думали воскресити ихъ, не маютъ силы. — Читаемъ во *Москвитянинѣ*, за рокъ 1841 (No 2. Стр. 635.): «Г. Вагилевичъ занимается славянскою символикою. Должно ожидать много отъ этого сочиненія. У Г. Вагилевича собрано много матеріаловъ для демонологіи, для древней астрономіи и археологіи. Русская грамматика г. Лозинскаго еще не вышла (а такъ долго вже выходитъ!)» — Тотъ самъ журналъ напечаталъ во № 6, за 1841 рӧкъ, стр. 532—535, извѣстія литературныи изъ Львова. Чудовище языка, котрымъ сеса статья писана, а котрый нынѣ не существуе во Европѣ; есть-то правдивый хаосъ юго-западного языка, смѣшаного съ сѣверо-восточнымъ русскимъ, тому анѣ давнѣйшій югоза-падный писменный, анѣ теперѣйшій простонародный. Авторъ того артикулу не пӧдписалъся, що южъ злую справу доводитъ; но вӧнъ хотѣлъ барзъ оригинальнѣ, такъ якъ бабы на селѣ та пастухи въ Галиціи говорятъ, писати; хотѣлъ до высокои степени естетики языкъ галицко-русскій вознести, но сесе ему не вдалось. Шобы тую диковину публицѣ словяньскӧй якъ належитъ

представити, въ котрой за макъ зерна нѣтъ логики, треба цѣлый артикулъ грамматикальнѣ розôбрати. Найсамый передъ що до правописанія. Способъ писаня врем. прошед. накл. изяв. муж. род. через =у̌= мѣстол: представляесь оку русскому дивнымъ, бо воно́ зъ вѣка до того не навыкло — и во цѣлôмъ языцѣ югозападнôмъ або галицко-русскôмъ =лъ= на =у̌= не переходитъ—а регулу же: лъ= во тôмъ времени грубше якъ звычайнѣ во устахъ югозападнои Руси вымовляесь, легко затямити можъ,— до чогожъ такъ велика акуратнôсть придалась, колú насъ до другихъ Словянъ не сближае, ино еще дальше вôгъ нихъ вôтъдаляе? Далѣ, едно и тоже слово, еденъ и тотъ же падежъ во тôмъ артикулѣ розманто писаный; напр. тілько,— только;— бильшая— більша; въ литературѣ польскій — польскѣй= львівскаго— на львовскомъ университети;въ котрѣмъ предметѣ; о южно русскимъ языкѣ— на мурованымъ мостику— неопредѣленѣмъ времю= высокѣй цѣны—котрой— греческѣй литературы— о митологіи словянской – пиякой цѣны— изъ Русалки Днѣстровой;= несколько— сколико.= Не кажемо верьха, але верха; речи, але рѣчи; мале, але малое;— али, но але; глубче выходитъ на глупого, мовится глыбше;— всмотрючи, — але всмотрячи;— рѣдко *изъ*, але частше *зъ*;— грамоти, але грамоты; списатель, але писатель;— велюбленіяся, але влюбленіяся; — доуго, але долъго;— времеия, времю, але времени;— разъ у разъ, але вразъ вразъ;— инде также инудѣ;— випадае, але выпадае— *ви* есть во уживаню въ стрыйскôмъ, станиславовскôмъ, коломыйскôмъ циркулахъ, та на Буковинѣ; на всхôдъ и пôлъночь коло Львова, Перемышля, Самбора, Санока, чуесь: *вы*; — въ изданіи частшому, по гуцульски— бôльша часть говоритъ: въ изданіи частшôмъ; — яки, але якіи; — котрій, але котрый, тому котрыхъ, котрымъ, — на вітворотъ береся кожухъ, свита, кафтанъ; але на вітворотъ більша часть, такъ ся неговоритъ, лише: противнѣ;= Журналъ модъ издаванымъ Кульчицкимъ, а редагованы однимъ изъ отличныхъ писателей,— кто жъ такъ говоритъ? Ж М. издаваный Кульчицкимъ а редагованый.... (Отличный сей писатель назвалъ Путешествіе по Галицкой и Венгерскôй Руси бреднями, зъ писмъ ческихъ выписаными! — Но мы увѣряемъ пана редактора Денницы Варш., же се путешествіе назвати можъ класическимъ, але не ческимъ, бо есть якъ найсправедливше.)—Галичане не кажутъ *по нѣмецкій*, але *по нѣмецки*, а съ польска по нѣмец-

ку. Себрау, але собралъ;— не разбойникъ, але розбойникъ;— до печатанія, але до печатаня. Въ Галиціи не суть слѣдующія слова простонародными: очень, мере, понимаютъ, вниманіе, прочихъ, здѣшныхъ, смѣсь, прежде, начертаніе; городъ значитъ въ Галиціи садъ, але не мѣсто, городокъ же мѣсто 4 милѣ вôтдо Львова; изъясщій, може изящній (?), съ подлѣнникомъ, наблюданіями, нынѣче въ Галиціи кажесь нынька, статѣй, обработывае, ручей. Авторъ вспомянутого артикулу не хоче прійміти коренного =о= котру гласну Максимовичъ и Лѣвіцкій зô Шкла *о* значкомъ значаютъ, подобнѣ якъ и Поляки (ó), а котре-то (ô ö) якъ нѣмецкое = ü = вымовляесь— тому такъ во правописаню замоталъся, бо се =ö= черезъ =і= заставилъся писати.— Наконецъ доложити належитъ, же и авторъ артикулу изъ Львова найменьшого понятія о языку южно русскôмъ не мае, що самъ на Ж. Паули высудилъ и несправедливе го, подобнѣ якъ и Станислава Іашовского та Людвіка Зеліньского осуджае: спаси себе перше, потому о другихъ говорити будешь. — Biblioteka Zakładu Ossolińskich we Lwowie 1842 N. 2., де панъ Дешкевичъ зъ причины росправы о языцѣ польскôмъ, утверждае, же отецъ Іосифъ Лѣвіцкій не докаже того, шобы Галичане натомѣсть несторового слова: *земя*, говорили: *земля*, бо го слухити не будутъ.— Здаесь же противнѣ панъ Дешкевичъ не введе того, шобы натомѣсть *земля*, Галичане и другіи Русине, казали: *земя*. Таке-то докладное знаніе русского языка въ тихъ панôвъ Поляковъ; посередъ Руси чи мôгъ такій артикулъ явитись? Що за редакція! Зъ приведенныхъ увагъ читатель може собѣ легко выобразити, же доля языка галицко-русского тѣсно слученна съ долевь народа, котру Путешествіе по Галицкой и Венгерскôй Руси акуратнѣ представило;— однако жъ станъ словестности русскои въ Галиціи не естъ такъ худымъ, якъ го панъ Вацлавъ зъ Олеска во своѣмъ предисловіи до книжки: Pieśni Polskie i Ruskie Ludu Galicyjskiego we Lwowie 1833. stron. XIII. публицѣ словянскôй выставилъ, говоря: jak pisać te pieśni ruskie, brane z ust ludu, który nie ma własnéj grammatyki, i w którego jezyku *ledwie jeden elementarz* (букварь), i to nie zupełnie w jego dyalekcie jest drukowany?— Самі тѣ пѣсни, котрыи списалъ, свѣдчатъ о духу поетичнôмъ народа галицко-русского, не една невѣста або дѣвка русска, во рôзныхъ околичностяхъ, есть во силахъ найкрасші сложити стихи;— тому

трудно скоро совершенного собранія пѣсней русскихъ, особливѣ Коломыёкъ дождатись; — во все нові межи народомъ творятся.

Писателі галицко-русскіи, не маючи жаднаго поощренія вôтъ на высщôй степени поставленныхъ Галичанъ, розумѣесь въ станѣ духовнôмъ (бо дежъ мірскихъ глядати?), зъ котрыхъ жаденъ не во силахъ по русски що нибудь написати, тому встримуютъ тіи неприятелі и очивидныи скупцы, словесность русскую въ Галиціи. Во нумерѣ 23 Денницы Варшавской за рôкъ 1842, стр. 292, напечатано: «Говорятъ, что львовское духовенство намѣрено было издавать на малорусскомъ языкѣ журналъ, по образцу чешскаго Журнала для Католическаго Духовенства.» Кто се розгласилъ, не малъ достовѣрныхъ вѣдомостей о тôй рѣчи. * Духовеньство львôвское, якъ выше сказано, не мае мецената, котрый бы го до такъ великодушного предпріятія поощралъ. Окружающіи престолъ митролічій въ часѣ свого богословского воспитація не цвѣчились во словеньскихъ языкахъ, вонй вчились лишень того, що приказано было — тому вмѣютъ по латинѣ рѣшати справы, але до выдаваня журнала по русски, що на образецъ чешского, вони далекіи вôтъ того. — Цѣла рѣчь такъ маесь: въ діецезіи перемыскôй, вже року 1839 подалъ булъ препд. отецъ Іосифъ Лѣвицкій зô Шкла плянъ, якимъ-бы способомъ можна галицко-русскимъ языкомъ выдавати журналъ пôдъ заглавіемъ: Бібліотека Бесѣдъ Духовныхъ, — но никто того труда пріймитись не хотѣлъ; тому подалъ вôнъ самъ при кôнцѣ року 1842 просьбу до высокого пресідіумъ ц. к. губерніи галицкôй, шобы ему было позволено редаговати вспомянутую Бібліотеку Бесѣдъ Духовныхъ. — Слухи носятъ, же высокое пресідіумъ попыталось взглядныхъ діецезій епископôвъ русскихъ, що во тôмъ предметѣ рѣшити належитъ. Діецезія перамыская всѣми силами за такъ пожиточнымъ и потребнымъ журналикомъ объстае; противне же митрополітъ М. Лѣвицкій, на около себе всё русское претлумляющій, мался тому предпріятію спротивити, не маючи справедливыхъ поводôвъ. Що зъ того выйде, не знаемо. — Рѣшеніе того пытаня (вопроса) посвѣдельствуе также о долѣ галицко-русского языка. Правительство австрійское, якъ выше сказано, жаднои перепоны галицкôй Руси, що до ихъ обрядôвъ церковныхъ, языка и звычаевъ, пôдъ ноги не

* Мы взяли это извѣстіе изъ Чешскихъ Цвѣтовъ 1842 г. *Ред. Ден.*

валие, але сляшенпыи и сиѣмченныи Русине сами себе гублять.

Пан Погодин во своѣм Москвитянинѣ, зъ року 1841, N. 6, стр. 525, замѣтѣлъ: «Галиція заселена нашими соотечественниками, Русскими, подъ владѣніемъ польскихъ и нѣмецкихъ помѣщиковъ. Не любопытно ли знать, какія средства она имѣетъ для образованія?¦» Желанію тому дасть Пан Бôгъ послѣ постараемось задосить вчинити. *

* Когда оканчивалось печатаніе этой статьи, мы получили отъ автора письмо, въ которомъ, между-прочимъ, онъ пишетъ: „Я старался такъ писать, какъ у насъ въ Галиціи могутъ понимать, но строго нужно беречь мое правописаніе. Положеніемъ моимъ есть, чтобы мало-русскій языкъ со сѣверо-восточнымъ во правописаніи сходился, хотя во произношеніи разнятся, то не мѣшаетъ мысли; а кто хочетъ и произноситъ по мало- или велико-русски, мочень скоро и легко въ томъ успѣть.“ Мысль очень замѣчательная въ отношеніи къ литературному единству между Словянами.— *Ред.*

IV.

КРИТИКА.

Замѣчанія Волка Заклики на статью А. Бѣлёвскаго: *Первоначальная Исторія Польши*, помѣщенную въ *Ученомъ Журналѣ* Института Оссолинскихъ. Томъ I. 1842. Стр. 93—146. *

Человѣчество состоитъ изъ племенъ, народовъ и поколѣній. Эти племена, народы и поколѣнія долгое время живутъ страдательно, безъ сознанія своего бытія, въ разсѣяніи, находясь подъ управленіемъ начальниковъ, — то старшинъ, засѣдающихъ на народныхъ сходкахъ, то мужей въ зрѣлыхъ лѣтахъ, предводительствующихъ на войнѣ. И только отъ времени до времени они соединяются въ одну общину, чтобы отражать нападенія, или нападать. Стеченіе обстоятельствъ, по преимущественно сношенія съ чужеземщиною, торговля, грабежи (если только они продолжаются безпрерывно) вводятъ племена, народы и поколѣнія въ политическую жизнь. Съ тѣхъ поръ они являются дѣятель-

* Эту статью прислалъ намъ изъ Галиціи одинъ извѣстный ученый изслѣдователь словянщины, г. В.., которому приносимъ здѣсь глубочайшую признательность за принятіе лестнаго для насъ участія въ нашемъ журналѣ. Ред.

KRYTYKA.

Uwagi nad rozprawą: *Początkowe Dzieje Polski*, przez A. Bielowskiego, umieszczoną w Czasop. Nauk. Zakł. Imien. Ossolińskich. Tom 1. 1842. Str. 93 — 146. Napisał Wilk Zaklika. *

Człowieczeństwo składa się z plemion, narodów, ludów i szczepów. Owe plemiona, narody, ludy i szczepy żyją długo biernie, bez poczucia swego istnienia, w rozdrobnieniu, pod swoimi naczelnikami, bądź starcami dla obrad, bądź mężami w sile wieku, dla wojny. I tylko od czasu do czasu jednoczą się w jeden ogół, aby odeprzeć napaść lub same napadać. Zbieg okoliczności, najwięcéj stosunki z obczyzną, handel, grabieże, jeżeli trwają ustawicznie, wprowadzają plemiona, narody, ludy i szczepy w życie polityczne. Odtąd występują one czynnie, z poczuciem swojego istnienia, czyli inaczéj, rozpoczynają osobną społeczność. Oczywiście, aby zachować to istnienie, są niezbędnie potrzebne siły moralne, a te zawi-

* Artykuł ten nadesłał nam z Galicyi jeden uczony i znany badacz słowiańszczyzny, p. W..., któremu wynurzamy tu największą wdzięczność, że raczył przyjąć udział w piśmie naszém. *Red.*

ными, сознаютъ свое бытіе или, лучше сказать, начинаютъ жить особымъ обществомъ. Очевидно, что для сохраненія этого бытія необходимы нравственныя силы, которыя зависятъ отъ языка, нравовъ, обычаевъ, въ извѣстной степени знаній и, развитыхъ ими, постановленій. Этимъ путемъ проходили многія племена, народы и поколѣнія, также народы словянскіе, въ числѣ ихъ и народъ польскій.

Теперь приступимъ къ статьѣ г. А. Б., одного изъ извѣстныхъ и даже первыхъ польскихъ поэтовъ, какъ признано общимъ мнѣніемъ. Въ поэмѣ: *Генрихъ Набожный*, г. А. Б. въ первый разъ показалъ себя мыслящимъ историкомъ, какимъ является онъ и въ разбираемомъ нами разсужденіи, даже съ большими достоинствами, потому-что онъ обладаетъ необыкновенною ученостію, которую глубоко усвоилъ себѣ и, съ знаніемъ дѣла, умѣлъ ею воспользоваться. Это съ одного раза было замѣчено мною, какъ только прочиталъ я трудъ г. А. Б. Тоже замѣтилъ я и тогда, когда прочиталъ его въ другой разъ съ строгимъ вниманіемъ, именно для того, чтобы мой судъ свободенъ былъ отъ предубѣжденія, обыкновенно ослѣпляющаго разсудокъ при чтеніи великихъ писателей, къ числу которыхъ рѣшительно отношу г. А. Б.

sły od języka, zwyczajów, obyczajów, pewnych wiedz, umiejętności i z nich rozwiniętych ustaw. Takie koleje przeszło wiele plemion narodów, ludów i szczepów; również i narody słowiańskie, między niemi polski.

Po tym wstępie przejdźmy do pracy p. A. B., który nam już znajomy, jako jeden z najpierwszych poetów w Polsce. Takie zdanie powszechne. W poemacie o Henryku Pobożnym pierwszy raz wystąpił, jako myślący historyk. Takim jest on i w rozbieranéj przez nas rozprawie; więcéj powiem, że posiada niepospolitą naukę, którą wytrawił i umiejętnie umiał użyć. Takie powziąłem o nim zdanie po przeczytaniu jego rozprawy. Nawet i wtedy zostało pierwsze wrażenie, gdym ją drugi raz odczytał z zimną rozwagą, aby wydać zdanie wolne od uprzedzenia, które zwykle ćmi rozsądek przy czytaniu wielkich pisarzów, między któremi nie waham się policzyć p. A. B. To com spostrzegł przy dorywczym, a może uprzedzonym przeglądzie, wcale nie psuje pomysłu rozprawy, którą p. A. B. po mistrzowsku rozwinął i wykonał. Spisując moje uwagi

Что же касается до моихъ замѣчаній, отрывочныхъ ли, или односторонних, то они нисколько не нарушаютъ идеи цѣлаго разсужденія, которое авторъ превосходно развилъ и написалъ. Дѣлая мои замѣчанія на статью г. А. Б., я имѣлъ въ-виду истину, и потому не думаю, чтобы они обидѣли автора, даже не почитаю ихъ неоспоримыми,— это значило бы быть самонадѣяннымъ. Думаю также, что трудъ г. А. Б. гораздо лучше будетъ понятъ только тогда, когда его разсужденіе поставлено будетъ въ-рядъ съ моими замѣчаніями. Вотъ моя единственная цѣль, потому-что ни г. А. Б., ни я самъ, не пишемъ для людей, такъ называемыхъ, *servum pecus*, которые почтутъ чѣмъ-то совершеннымъ или статью г. А. Б., или мои замѣчанія.

Г. А. Б., сдѣлавши подробный обзоръ того состоянія, въ которомъ находится польская исторія; разсмотрѣвши, какъ она до-сихъ-поръ обработана и что́ еще остается сдѣлать, упоминаетъ о А. Нарушевичѣ, первомъ истинномъ польскомъ историкѣ, потомъ разбираетъ четырехъ знаменитыхъ польскихъ историковъ.

Стр. 94. Что́ г. А. Б. говоритъ о I. С. Бандтке, я совершенно съ тѣмъ согласенъ, хотя онъ и могъ бы умолчать о немъ.

nad rozprawą p. A. B., miałem na względzie prawdę; więc nie sądzę, że ubliżę autorowi. Nie uważam moich postrzeżeń za niezbite, coby było oszukiwaniem samego siebie; ale spodziewam się, że rozprawa dopiero po zestawieniu jéj z mojemi uwagami będzie lepiéj pojęta, i to jest jedyny mój zamiar. Bo ani p. A. B., ani ja, nie pisaliśmy dla ludzi, tak nazwanych, *servum pecus*, którzy, bądź jego rozprawę, bądź moje uwagi, przyjmą za coś zupełnie doskonałego.

P. A B., zrobiwszy szczegółowy przegląd stanowiska, które zajmuje historya polska; obejrzawszy, jak dotąd jest obrabiana i co zostaje do wypracowania, wspomina A. Naruszewicza, pierwszego prawdziwego dziejopisa polskiego, a potém ocenia czterech znakomitych historyków polskich.

Str. 94. W tém, co powiada p. A. B. o J. S. Bandtkim, zupełnie się zgadzam, ale dla tego mógłby go był nie wymieniać.

Стр. 95. Что касается до великаго ученаго Л., я раздѣляю мнѣніе г. А. Б. и вѣрю, что его сочиненія «суть единсвенное основаніе новѣйшихъ изысканій по этому предмету.» Отчасти принимаю и то, что́ г. А. Б. находитъ въ немъ достойнаго порицанія.

Стр. 96. Что касается до оцѣнки трудовъ П. І. Шафарика, то я не соглашаюсь съ г. А. Б.— Шафарикъ, зная хорошо, что не настало еще время для его предмета, не писалъ и не могъ писать исторіи. Достаточно будетъ привести его собственныя слова изъ *Словянскихъ Древностей* (Стр. VI): «Я не присвоиваю себѣ имени историка: это значило бы напрасно обманывать самого себя; я считаю трудъ свой не болѣе, какъ преддверіемъ для словянскаго историка.»— Равнымъ образомъ не вижу ничего предосудительнаго въ отвращеніи Шафарика къ латыни. Положимъ, что въ самомъ дѣлѣ латынь была средствомъ для распространенія цивилизаціи между дикими европейскими народами, но она была только средствомъ частнымъ, потому-что и греческаго языка не льзя оставить въ сторонѣ. Спрашивается, дѣйствительно ли эти народы находились въ такомъ состояніи, что не могли сами собою образоваться? Отвѣчаю: невозможно допустить этого, именно потому, что всѣ

Str. 95. Podobnie, co się tyczy wielkiego uczonego L., podzielam zdanie p. A. B. i wierzę, że jego dzieła są: „jedyną podstawą prac najnowszych w tym przedmiocie.“ Nawet i to, co w nim nagannego znachodzi p. A. B, po części przyjmuję.

Str. 96. Co się tyczy ocenienia p. P. J. Szafarzyka, nie zgadzam się z p. A. B.— Szafarzyk, znając dobrze, że przedmiot jego nie potemu, nie pisał i nie mógł pisać historyi. Dość przytoczyć własne jego słowa z *Słowiańskich Starożytności* (str. VI.): „Nie przywłaszczam sobie imienia historyka, co byłoby próżném oszukiwaniem samego siebie; uważam swoję niniejszą pracę, tylko jako przedsienie dla historyka słowiańskiego.“ Podobnie nie widzę nic nagannego we wstręcie Szafarzyka do łaciny. Bo przypuściwszy, że w saméj istocie łacina była środkiem cywilizacyi zdziczałych narodów i ludów europejskich, to tylko częściowo, bo tu greczyzny nie można pominąć. Zachodzi pytanie, czy rzeczywiście narody i ludy ówczesne były w takim stanie, że się nie mogły same przez się ucywilizować. Odpowiadam, że niepodobna temu uwierzyć, a to dla tego, że wszystkie te narody i ludy były osiadłemi, uprawiały rolę i miały liczne miasta, gdzie kwitły rękodzieła. Najwięcéj to się stosuje do Słowian, którzy nawet mieli

эти народы были осѣдлые, обработывали землю и имѣли множество городовъ, гдѣ процвѣтали ремесла. Это преимущественно относится къ Словянамъ, у которыхъ даже были религіозныя книги. Въ такомъ смыслѣ понимаю я законодательныя таблицы, въ такъ названномъ, Судѣ Либуши, поэтическомъ памятникѣ X в., изданномъ гг. Шафарикомъ и Палацкимъ. Вѣроятно только то, что этимъ народамъ не доставало высшаго духовнаго образованія, которое наконецъ распространила религія посредствомъ языковъ латинскаго и греческаго. Безъ сомнѣнія, латинскій языкъ не мало принесъ вреда, ибо онъ сдѣлалъ народы европейскіе другъ другу чуждыми; пусть г. А. Б. обратитъ вниманіе на то, что въ нѣкоторой степени образованность, а вмѣстѣ съ нею и литература, сперва появились тамъ, гдѣ, хотя отчасти, сбрасывали съ себя ярмо латыни, — какъ-то въ Британіи. Достаточно указать здѣсь на ученаго короля Альфреда-Великаго. Это очень понятно, ибо образованность только тогда развивается, когда переходитъ къ простому народу, и не иначе, какъ посредствомъ отечественнаго языка. Я не вижу ничего достойнаго порицанія въ томъ, что Цареградъ, оставившій Словянамъ употребленіе народнаго языка, привлекаетъ Шафарика бо-

księgi religijne. Tak rozumiem *deski prawdodatne* w sejmach, tak nazwanym Sądzie Libuszy, pomniku poetycznym z X. wieku, wydanym przez P. J. Szafarzyka i F. Palackiego. To tylko pewna, że narodom i ludom brakowało wyższego duchowego rozwinięcia, które przyniosła religia chrześciańska przez język łaciński, tak samo jako i grecki. Bez wątpienia łaciński język nie mało przyniósł szkody, bo zrobił narody i ludy europejskie samym sobie obcemi; niech p. A. B. zwróci uwagę, że tam najpierw pojawia się znaczna cywilizacya, a z nią i literatura, gdzie częściowo oswobodzono się z jarzma łaciny, a mianowicie np. w Brytanii. Dość wymienić uczonego króla Alfreda Wielkiego. To łatwo pojąć, bo cywilizacya wtedy się tylko przyjmie, jeśli przejdzie do gminu; co nieinaczéj nastąpi, tylko za pomocą ojczystego języka. Nic nie widzę nagannego, że Carogród, który zostawił Słowianom dobrodziejstwo języka, ma u Szafarzyka więcéj powabu, niżeli łacina. Bo też pod-

лѣе, чѣмъ латынь. Въ то время Цареградъ былъ средоточіемъ европейской образованности, а Римъ только отражалъ ее въ себѣ, и то очень слабо. Впрочемъ, въ какой степени Словяне поняли умственную жизнь Цареграда, въ такой степени и воспользовались благодѣяніями языка. Нѣтъ сомнѣнія, что это былъ только зародышъ, изъ котораго во всей полнотѣ и и свободно долженствовала развиться умственная жизнь Словянъ, какъ имѣющая основаніемъ народность. Если же она не развилась, то причиною было стеченіе обстоятельствъ. Прибавлю, что, сверхъ библіи и богословскихъ книгъ, Словяне получили изъ Цареграда и книги законодательныя. Кромѣ того, подъ вліяніемъ Цареграда получили свое начало законодательство и лѣтописи, сперва въ Илиріи, потомъ на Руси. Не говорю уже о слѣдахъ народной литературы, какъ-то (исключая позднѣйшее Слово о Полку Игоревѣ): два поэтическіе отрывка — старочешскіе сеймы, такъ называемый, Судъ Либуши, — которые, по словамъ ихъ ученыхъ издателей, переписаны въ X в. съ кирилловскаго кодекса. *

Что касается до *Ляховъ*, на стр. 97., то уже самое указаніе на нихъ

* Сравн. П. І. Шафарика и Ф. Палацкаго: Die ältest. Denkm. der böhm. Sprache. Стр. 69.

ówczas Carogród był ogniskiem cywilizacyi europejskiéj, a Rzym tylko odbiciem się jego, i to bardzo bladém. Zresztą Słowianie o ile pojęli życie umysłowe Carogrodu-o tyle skorzystali z dobrodziejstwa języka. O tém nie można wątpić, że to był tylko zaród, z którego miało rozwinąć się w pełni życie umysłowe u Słowian, ale swobodnie, bo na zasadzie narodowości. Że się ono nie rozwinęło, wynikło to ze zbiegu okoliczności. Dodaję, że prócz biblii i ksiąg teologicznych Słowianie wynieśli z Carogrodu księgi prawnicze. Prócz tego pod wpływem Carogrodu rozwinęło się ustawodawstwo i kronikarstwo w Iliryi, a potém na Rusi. Pomijam ślady narodowéj literatury, jakiemi są, prócz późniejszego *Słowa o Półku Igora*, dwa ułomki poetyczne, *Staroczeskie Sejmy*, tak nazwany *Sąd Libuszy*, które, jak sami uczeni wydawcy twierdzą, są w X. wieku przepisane z kodexu cyrylskiego. *

Co się tyczy *Lachów* na str. 97., wspomnienie o nich u Nestora do-

* Zrówn. p. J. Szafarzyka i Fr. Palackiego: Die ältest. Denkm. der böhm. Sprache. Str. 69.

у Нестора достаточно подтверждаетъ, даже согласно съ мнѣніемъ г. А. Б., древность этого названія, о чемъ подробно будетъ сказано ниже.— На стр. 98 читаю: «Правда, какое было бы сокровище— лѣтопись, написанная въ XI вѣкѣ по-польски! Предстоитъ только вопросъ: могли ли бы мы теперь понять ее?»—Считаю это мнѣніе неосновательнымъ, ибо филологія находится въ Европѣ на такой степени, что въ-состояніи различить мѣстные оттѣнки и отпечатокъ вѣка, не только языковъ европейскихъ, но и иноземныхъ.—Итакъ, почему знать, можетъ быть, мы лучше поняли бы польскую лѣтопись, писанную до XI в., нежели латинскихъ писателей среднихъ вѣковъ. Если бы и въ самомъ дѣлѣ въ польскомъ языкѣ встрѣтилось что-нибудь непонятное, то это могли бы объяснить языки болгарскій, русскій, чешскій и сербо-илирскій. Чѣмъ ближе къ первоначальному источнику находится сродство этихъ соплеменныхъ языковъ, тѣмъ оно становится очевиднѣе, до такой степени, что необходимо слѣдуетъ допустить одинъ *праязыкъ*.

Стр. 99. Раздѣляю мнѣніе г. А. Б., относительно разбора исторіи Рёппеля, также относительно словопроизводства; но о послѣднемъ замѣчу, что, будучи преувеличено, оно дѣлается запутанымъ и даже смѣш-

statecznie dowodzi, nawet według mniemania p. A. B. na str. 137, że jest dość dawne; o czém niżéj obszerniéj. Czytam na str. 98; »Prawda, co by to był za skarb—kronika spisana w XI. wieku polszczyzną! Tylko natrąca się pytanie, czy byśmy się na nim dziś poznać umieli.« Uważam to zdanie za dorywcze i twierdzę, że filologia w Europie jest na tym stopniu, że umie rozróżnić odcienia miejscowe i barwy wieku, nie tylko europejskich, ale i obcych języków. Więc kto wié, czy nie lepiéj zrozumielibyśmy kronikę polską, choćby i przed XI. wiekiem, od wielu pisarzy łacińskich, średniowiekowych. Zwłaszcza, że jeśli istotnie co by było niezrozumiałém w języku polskim, - bołgarski, ruski, czeski i sérbo-ilirski potrafią dostatecznie objaśnić; pokrewieństwo tych pobratymczych języków, czém bliżéj źródła, tym dobitniéj się objawia, tak dalece, że wypada wniosek konieczny położyć, iż był jeden *prajęzyk*.

Str. 99. Co się tyczy ocenienia R. Roeppla, podzielam zdanie p. A. B., również co się tyczy etymologii, tylko dodaję, że nadużyta staje się bałamutną, a nawet śmieszną. Co do miana *Lachów* na str.

нымъ. Что касается до названія *Ляховъ*, на 101 стр., то литовское слово *ленке* есть буквальный переводъ онаго, потому-что Литва вошла въ сношенія съ Польшею посредствомъ Руси.

Разобравши такимъ образомъ историковъ, бо́льшею частію удачно, и сличивши ихъ между собою, г. А. Б. замѣчаетъ, что они противорѣчатъ одинъ другому, не только въ способѣ воззрѣнія на развитіе общества, но даже въ изображеніи однихъ и тѣхъ же происшествій. И такъ, онъ счелъ необходимымъ ознакомить читателей съ историческими источниками. Самые первоначальные изъ нихъ суть иностранные, иначе и быть не можетъ, потому-что отечественные историческіе источники собираются только тогда, когда въ политическомъ тѣлѣ подпообразно возникаетъ и развивается идея народности, или иначе начинается жизнь, исполненная великихъ подвиговъ, съ множествомъ разнородныхъ послѣдствій. Нѣмецкіе писатели служатъ первоначальными источниками польской исторіи, потому-что Нѣмцы, между европейскими народами, первые вошли въ сношенія съ Польшею. Это происходило въ смутную эпоху императоровъ изъ саксонскаго дома. Только въ началѣ XII в., какъ справедливо замѣчаетъ г. А. Б., когда блистательное царствованіе Боле-

101, wyraz litewski *lenke* jest dosłownem jego tłumaczeniem, bo Litwa przez Ruś weszła w stosunki z Polską.

Potém ocenieniu historyków, nawet po większéj części trafném, p. A. B., porównawszy ich pomiędzy sobą, uważa, że nie tylko w pojmowaniu rozwinięcia się społeczności, ale nawet w przedstawieniu tych samych zdarzeń, nie masz między niemi zgody. Więc uznaje za potrzebne obeznać czytelników z samemi źródłami historycznemi. Są one najpierw zagraniczne, i tak być musi, bo domowe źródła historyczne wtedy się zgromadzą, kiedy w ciele politycznem w całéj pełni powstanie i rozwinie się idea narodowości, czyli inaczéj rozpocznie się życie historyczne, pełne wielkich dzieł, z mnóstwem wielorakich wynikłości. Pierwszemi źródłami do historyi Polski są pisarze niemieccy, bo Niemcy byli pierwsi z narodów europejskich, którzy weszli w stosunki z Polską. Działo się to w smutnéj epoce cesarzów z domu saskiego. Dopiero na początku XII. wieku, jak trafnie uważa p. A. B., gdy świetne panowanie Bolesława

слава Кривоустаго возвысило народный духъ, — съ Мартыномъ Галлемъ начинаются отечественныя польскія лѣтописи.

Я совершенно согласенъ съ г. А. Б. на счетъ того, чтó онъ говоритъ, на стран. 105 и слѣд. о Мартынѣ Галлѣ; но не раздѣляю его мнѣнія, будто бы Галль зналъ языкъ польскій болѣе, чѣмъ латинскій. Доказательства этому, приведенныя въ примѣчаніи, бóльшею частію сбивчивы. Напр. двойное отрицаніе свойственно не только польскому, съ прочими словянскими языками, но и латинскому. Есть одна только разница, что по латынѣ fortiter adfirmat, какъ видно изъ приведеннаго г. А. Б. мѣста изъ М. Галля. Такъ точно: non est dignum — сказано чисто по латынѣ. Слово: *perlis,* вовсе не польское, но взято изъ нѣмецкаго языка, безъ сомнѣнія, незадолго до Мартына Галля, а можетъ быть и послѣ него; слѣдовательно это слово можетъ служить доказательствомъ, что онъ зналъ по-нѣмецки. Прочія слова также бóльшею частію суть латинскія, хотя и mediae et infimae latinitatis. — Что Мартынъ Галль, какъ замѣчаетъ г. А. Б., на 108 стран., «пользовался въ своей хроникѣ, древними книгами и замѣтками,» — это подтверждаютъ его собственныя слова: «quod vix potest cum labore historiografus invenire; ибо — *relatio*

Krzywoustego podniosło ducha narodowego, wtedy rozpoczyna się z Marcinem Gallusem kronikarstwo domowe polskie.

Co p. A. B. na str. 105 i następ. mówi o Marcinie Gallusie, zupełnie się z nim zgadzam. Tylko o jego umiejętności większéj języka polskiego, jak łacińskiego, nie podzielam zdania p. A. B., bo dowody na to, przytoczone w przypisku, są po większéj części doryweze. Np. dwójne przeczenie nie tylko jest własnością polskiego języka, spólnie z innemi słowiańskiemi, ale i łacińskiego. W tém tylko różnica, że po łacinie *fortiter adfirmat,* jak widać i z przytoczonego przez p. A. B. miejsca z Marcina Gallusa. To samo *non est dignum* jest szczera łacina. Wyraz *perlis* jest wcale nie polski, tylko niemiecki przyjęty, i pewnie mało co przed Marcinem Gallusem, a może i po nim; wtedy można ten wyraz brać za dowód jego znajomości języka niemieckiego. Inne wyrazy są także powiększéj części łacińskie, chociaż i *mediae et infimae latinitatis.* Co powiada p. A. B. na str. 108, że Marcin Gallus »używał do swéj kroniki ksiąg i notat dawnych«, dostatecznie dowodzą jego wyrazy: *quod vix potest cum labore historiografus invenire.* Bo *relatio majorum,* jeśli je ustawi się z *narrant seniores antiqui,* na str. 114 i *fidelis recordatio meminit,* na str. 119, naj-

majorum, если сличить эти слова съ *narrant seniores antiqui*, на 114 стр., и *fidelis recordatio meminit*, на 119 стр. ясно указываетъ на преданія. Я даже не вижу ничего невозможнаго, чтобы преданіе о Карлѣ В. не могло существовать въ Польшѣ во время Мартына Галля. Вспомнимъ, что и самое имя *король (król)*, по мнѣнію ученаго І. Добровскаго, происходитъ отъ *Карла*.

Въ-слѣдствіе тѣхъ же причинъ, какъ и въ Польшѣ, притомъ въ одно время, начинается лѣтописаніе на Руси съ Несторомъ, и въ Чехахъ съ Козьмою.

Совершенно соглашаюсь съ мнѣніемъ г. А. Б., на 109 стр. о Козьмѣ и Несторѣ. Что касается до разбора Матѳея, на 111 стр., то онъ слишкомъ поверхностенъ и сбивчивъ. Замѣчу автору, что каждый народный вымыселъ о прошедшемъ имѣетъ достоинство только въ такой степени, въ какой народъ усвоилъ его себѣ, и слѣдовательно освятилъ его память. По мѣрѣ этого вымыселъ имѣетъ мѣсто въ исторіи, какъ первотворъ, какъ фактъ. Разумѣется, что такими вымыслами нужно пользоваться осторожно; но не такъ трудно отличить историческую сущность отъ прикрасъ. Такіе народные вымыслы существовали въ Польшѣ, что отчасти допустилъ самъ г. А. Б. на 110 стр., и можно навѣрно заключить, что Матѳей ихъ описывалъ.

(*Окончаніе слѣдуетъ*).

wyraźniéj dowodzą podania. Nawet nie widzę niepodobieństwa, aby podanie o Karolu Wielkim nie mogło istnieć w Polsce w czasach Marcina Gallusa. Zważajmy, że i samo imie *król*, jak wnioskuje uczony J. Dobrowski, bierze początek od *Karola*.

Z tych samych przyczyn, co w Polsce, i w jednym czasie, pojawia się kronikarstwo na Rusi z Nestorem i w Czechach z Kozmą.

Co powiada p. A. B. na str. 109 o Kozmie i Nestorze, zupełnie się zgadzam. Co się tyczy ocenienia Mateusza, na str. 111, przez p. A. B., jest ono bardzo ogólne i po części dorywcze. Czynię uwagę p. A. B., że każda bajka ludu z jego przeszłości ma o tyle wartość, o ile lud ją za swoję własność przyjął, a przeto samo uświęcił. Ztąd i jéj miejsce w historyi, jako pierwiastek dziejowy. Oczywiście, że bajki takowe powinny być ostrożnie użyte; ale nie jest tak trudno rozróżnić tło dziejowe od upiększenia. Że takowe bajki ludowe były w Polsce, sam p. A B. po części przypuszcza na str. 110. Że je spisywał Mateusz, jest konieczny wniosek.

(*Dokończenie nastąpi*).

ЛУЖИЦКО-СЕРБСКАЯ ЛИТЕРАТУРА.

LITERATURA ŁUŻYCKO SERBSKA.

Jut'ničžka. Nowiny za Serbow. Budyszyn. 1842. Serbska Jutnička wudawana wot J. P. Jordana. II. poł letn. 1. zwjazk. Lipsk. 1842.

Tydžeńska Nowina aby Sserske Poweszje za Hornych Łužičžanow. Budyszyn. 1842.

Денница. Сербская Газета. Ред. *I. П. Iорданъ.* Будишинъ. 1842. Первое полугодіе. 26 Нумеровъ. (106 стр.). Въ малую 4-ку, нѣмецкими буквами.

Сербская Денница, издаваемая I. П. Iорданомъ. Липскъ. 1842. Второе полугодіе. Кн. I., 32 стр. Въ 8., латинскими буквами.

Еженедѣльная Газета, или Сербскія Вѣдомости для верхнихъ Лужичанъ. Будишинъ. 1842. Въ малую 4 ку, нѣмецкими буквами.*

«Литература, — говоритъ г. Колларъ въ извѣстномъ своемъ разсужденіи *О Взаимности*, — есть громкое мышленіе народа, мышленіе въ-слухъ, а журналы — одни изъ многочисленныхъ устъ, которыми народы говорятъ другъ съ другомъ. Хорошій журналъ, многими читаемый, если бы на слѣ-

* Сами Лужичане называютъ себя *Сербами*, а языкъ свой *сербскимъ* (произн. *серскій*), и потому мы здѣсь удерживаемъ это произношеніе въ-противоположность *Сърбамъ* юго-западнымъ.— *Ред.*

Jutrzenka. Nowiny dla Serbów. Red. *J. P. Jordan.* Budiszyn. 1842. Półrocze pierwsze. 26 Numerów. (Str. 106). W małéj 4 ce, literami niemieckiemi.

Serbska Jutrzenka, wydawana przez *J. P. Jordana.* Lipsk. 1842. Półrocze drugie. Zesz. I., 32 str., w 8., literami łacińskiemi.

Tygodnik, czyli Wiadomości Serbskie dla Górnych Łuczanów. Budiszyn. 1842. W małéj 4-ce, literami niemieckiemi. *

»Literatura, — mówi p. Kollar w znanéj swojéj rozprawie *O Wzajemności*, — jest jawne rozmyślanie na głos, pisma zaś — są to jedne z licznych ust, przez które ludy mówią z sobą.—Dobre pismo, przez wielu czytywane, chociażby w roku następnym obróciło się nawet w gałgany, w tekturę lub okładkę dla

* Sami Łużyczanie nazywają siebie *Serbami*, zaś język swój *serbskim* (wymaw. *serski*), dla tego zatrzymujemy tutaj to wymawianie (bez *é*), dla odróżnienia od *Sérbów* południowo-zachodnich. *Red.*

дующій годъ превратился даже въ тряпки, картонные листы или обертки для сыра, принесетъ человѣчеству гораздо бо́льшую, существеннѣйшую пользу и подѣйствуетъ на обширнѣйшій кругъ читателей, нежели толстыя, немногими читаемыя книги, даже цѣлыя библіотеки. Дѣйствіе, которое производятъ на читателей періодическія изданія, переживаетъ самыя эти изданія. Гдѣ тѣ яствы, которыми наслаждались мы нѣсколько лѣтъ тому назадъ? Онѣ обращаются въ нашемъ тѣлѣ, но въ видѣ очищенномъ.»

Смотря съ этой точки зрѣнія на многочисленные словянскіе журналы, мы можемъ сказать, что эти «уста народа» не напрасно до-сихъ-поръ возвышали у насъ голосъ и производили преимущественное вліяніе на наше духовное развитіе. Это особенно замѣтно въ нынѣшней словянской журналистикѣ. Любопытно было бы бросить на нее общій взглядъ, прослѣдить ее во всѣхъ направленіяхъ, сдѣлать выводы изъ данныхъ фактовъ и указать на то, чего еще мы должны требовать отъ нашей журналистики. При этомъ также было бы необходимо раскрыть всѣ ея недостатки и такимъ образомъ указать ей прямой путь, согласный съ настоящими требованіями.

zawinięcia séra,—przyniesie ludzkości daleko większą, istotniejszą korzyść i wywrze wpływ na obszerniejszy zakres czytelników, aniżeli grube, przez małą liczbę czytane dzieła, nawet całe biblioteki. Wpływ, jaki pisma peryodyczne wywierają na czytelników, dłużej trwa, jak same te pisma. Gdzie są te pokarmy, które spożywaliśmy kilka lat temu? Przetrawiają się w naszém ciele, lecz w kształcie oczyszczonym.«

Zapatrując się z tego punktu widzenia na liczne słowiańskie pisma, możemy powiedzieć, że te »usta ludu« nie napróżno dotąd podnosiły u nas głos i wywierały największy wpływ na rozwinięcie się ducha naszego. Szczególniej to widać w dzisiejszém słowiańskiém dziennikarstwie. Byłoby rzeczą ciekawą zrobić na nie ogólny rzut oka, zbadać je we wszystkich kierunkach, wyprowadzić wnioski z podanych faktów i wskazać, czego jeszcze powinniśmy żądać od naszego dziennikarstwa. Przytém koniecznie wypadałoby także wykryć wszystkie jego wady i takim sposobem wskazać mu prostą drogę, zgodną z dzisiejszemi potrzebami naszemi.

Со временемъ мы посвятимъ особую статью этому любопытному предмету. Теперь обратимся къ лужицко-сербскимъ журналамъ.

Первое полугодіе *Денницы* 1842 года выходило полулистками, разъ въ недѣлю. Оно заключало въ себѣ много хорошихъ стихотвореній, разныя повѣсти, статьи о хозяйствѣ, статьи нравоучительныя и разныя извѣстія. Редакторъ, г. Іорданъ, вездѣ соображался съ понятіями и потребностями своихъ читателей, которыхъ вниманіе нужно было обратить на предметы имъ близкіе. Въ этомъ отношеніи онъ прекрасно выполнилъ свою цѣль.— Вотъ что говоритъ редакторъ на 16 стр.: «Нашей газетѣ мы дали названіе: *Денница* (то есть утренняя звѣзда), и это сдѣлали мы не безъ намѣренія. Какъ денница, восходящая на утреннемъ небѣ, выводитъ за собою радостный свѣтъ и румяную зарю; какъ денница, все пробуждающая отъ сна, предшествуетъ на небесахъ свѣтлому величію божіяго солнца, возвѣщая, что уже ясный день мерцаетъ предъ нашими глазами, и что новая жизнь течетъ въ жилахъ каждаго творенія: такъ и наша *Денница*, являющаяся на утреннемъ небѣ нашего сербства, озаряетъ наши Лужицы радостнымъ свѣтомъ и румяною зарею; такъ и наша *Денница*, пробуждая отъ сна всѣхъ друзей сербства, должна пригото-

Z czasem poświęcimy osobny artykuł tak ciekawemu przedmiotowi. Teraz zwróćmy się do pism łużycko-serbskich.

Pierwsze półrocze *Jutrzenki* 1842 r. wychodziło półarkuszami, raz na tydzień. Zawierało wiele dobrych poezyj, różne powieści, artykuły o gospodarstwie, artykuły moralne i różne wiadomości. Redaktor, p. Jordan, wszędzie stosował się do pojęć i potrzeb swoich czytelników, których uwagę trzeba było zwrócić na przedmioty blizkie dla nich. Pod tym względem wybornie dopełnił swego zamiaru. Mówi on tak na 16-éj str.: »Pismu naszemu daliśmy nazwę: *Jutrzenka* (t. j. gwiazda poranna), i zrobiliśmy to nie bez celu. Jak Jutrzenka, wschodząca na poranném niebie, prowadzi za sobą radośne światło i zorzę rumianą; jak Jutrzenka wszystko budząca ze snu, wyprzedza na niebiosach wspaniały blask bożego słońca, obwieszczając, że jasny dzień już rzuca promienie przed naszemi oczami, i że nowe życie płynie w żyłach każdego stworzenia: tak i nasza *Jutrzenka*, ukazująca się na poranném niebie naszego Serbstwa, oświeca nasze Łużyce radosném światłem i rumianą zorzą; tak i nasza *Jutrzenka*, budząc ze snu wszystkich przyjaciół Serbstwa, powinna przygotować nową wielkość i jasny świetny dzień dla naszego ludu. To jest

...ное вели... и ясный свѣтлый день для нашего народа. Вотъ наше желаніе,— мы будемъ посвящать ему всѣ наши труды.» *

Изъ статей, знакомящихъ съ сербскою народностію, особенно замѣчательны: важнѣйшія сербскія преданія (г. *Клосопольскаго*), вратиславское сербское общество и краткое обозрѣніе сербской литературы.

Г. Клосопольскій, приступая къ сербскимъ преданіямъ, между прочимъ, говоритъ: «Взялъ ли кто на себя трудъ описать Сербамъ величіе давно-минувшихъ лѣтъ, разсказать имъ, какъ ихъ почтенные и мужественные предки защищались отъ нападеній чужеземцевъ; какъ они, послѣ продолжительныхъ тяжкихъ бѣдствій, остались побѣдителями, и какъ съ твердою желѣзною волею, по обычаю отцевъ, сохранили сербскіе нравы и сербскій языкъ?» Г. Клосопольскій начинаетъ свою статью вопросомъ: *Откуда пришли Сербы?* — Здѣсь онъ очень кстати представляетъ имъ 80-ти-милліонное семейство

nasze życzenie, — będziemy mu poświęcali wszystkie nasze prace. *

Z pomiędzy artykułów, zapoznających z narodowością serbską, szczególniéj zasługują na uwagę: Ważniejsze Serbskie Podania (przez p. *Kłosopolskiego*), Wrocławskie Serbskie Towarzystwo i Krótki Przegląd Literatury Serbskiéj.

P. Kłosopolski, przystępując do podań serbskich, między innemi mówi: »Czy wziął kto na siebie pracę opisania Serbom wielkości dawno-minionych lat, opowiedzenia im, jak ich szanowni i mężni przodkowie bronili siebie od napadów cudzoziemców; jak po długich, dolegliwych klęskach zostali zwycięzcami, i jak ze stałą żelazną wolą, według zwyczajów ojców, zachowali serbskie obyczaje i serbski język?« — P. Kłosopolski zaczyna od pytania: *Skąd przyszli Serbowie?* — Tu w stosowném miejscu przedstawia

* My smy našim nowinam meno: Jut'nička (t. j. jutna abó rańiša hwjezda) dali; a to nic bez zamosa. Kaž jutnica na ranišim ńebju horestupajo wesołu swjetłosć a čerwene zera wuwodžuje, kaž jutnica wšitko ze spańa wołajo božeho słónca jasnu krasnosć na ńebesa wuzbjehuje, zo so swjetły boži dźeń pśed našimi wočemi zyboli a nowe žiwené wo koždeho stworeńa žiłach čeče: tak ma tež naša Jut'nička na rańšim ńebju našeho Serbowstwa wustupowajo, wesołu swjetłosć a čerwene zera na naše łužiske hona wukinyč, tak ma tež naša Jut'nička wšitkich Serbowstwa pśećželow ze spańja wołajo nowu krasnosć a jasny bjeły dźeń našeho ludu pšihotowač. To je naše žadańe; na to budžemy my wšitku swoju prócu nałožowačž.

Словянъ и указываетъ то мѣсто, которое занимаютъ Сербы въ этомъ семействѣ.

Очень любопытны свѣдѣнія о вратиславскомъ ученомъ обществѣ. Въ 1836 году въ вратиславскій университетъ вступилъ *І. Э. Смолерь*, природный Сербъ. Къ нему присоединились и другіе Сербы, которые тамъ же слушали лекціи: *А. Буланкъ, Ф. Шнейдеръ, К. Варнагъ, Г. Маркусъ.* — Эти молодые люди основали ученое общество подъ вѣдѣніемъ знаменитаго профессора и д-ра *Пуркинье.*— Въ 1838 году г. Смолерь еще болѣе расширилъ кругъ этого общества, соединившись съ Нѣмцемъ Рёслеромъ изъ Згорѣльца (*Zholerec*, по нѣм. *Görlitz*), который привлекъ на свою сторону многихъ изъ своихъ соотечественниковъ. Такимъ образомъ основалось общество сербскаго языка и литературы, состоящее изъ четырехъ отдѣленій: сербскаго, нѣмецкаго, историческаго и географическаго. — Цѣль сербскаго отдѣленія слѣдующая: покровительствовать сербскій языкъ, литературу и народность многостороннимъ образомъ.

Способствовать выполненію этой цѣли грамматическими упражненіями, чтеніемъ и разговорами, усовершенствованіемъ сербскаго языка, собраніемъ народныхъ пѣсенъ.

im 80-milionową rodzinę Słowian i wskazuje miejsce, które Serbowie zajmują między Słowianami.

Bardzo są ciekawe wiadomości o wrocławskiém uczoném towarzystwie. W 1836 r. do uniwersytetu wrocławskiego wstąpił *J. E. Smoler'*, rodowity Serb. — Z nim się złączyli inni Serbowie, którzy słuchali tam lekcyj: *A. Bulank*, *F. Szneider*, *K. Warnacz*, *G. Markus.*— Ci młodzi ludzie założyli uczone towarzystwo pod zarządem znakomitego professora i d-ra *Purkinjego.*— W 1838 r Smoler' jeszcze więcéj rozszerzył zakres działań tego towarzystwa, złączywszy się z Niemcem Rēslerem z Zgorzelca (*Zholerec*, po niem. *Görlitz*), który pozyskał jeszcze wielu ze swoich rodaków. Takim sposobem zostało założone towarzystwo serbskiego języka i literatury, składające się ze czterech oddziałów: serbskiego, niemieckiego, historycznego i jeograficznego. Cel serbskiego oddziału następujący: wspierać i doskonalić serbski język, literaturę i narodowość sposobem wielostronnym.

Postanowiono zmierzać do uskutecznienia takowego celu przez wypracowania ćwiczeń grammatycznych, czytania i rozmowy, udoskonalenie języka serbskiego, zbieranie pieśni

сказокъ, пословицъ и описаніемъ обычаевъ сербскаго народа.

Члены сербскаго отдѣленія сходятся еженедѣльно, въ опредѣленное время; читаютъ по очереди написанныя ими статьи, обсуживаютъ ихъ вмѣстѣ и говорятъ по-сербски.

Всякаго рода приношенія и сборы записываются въ книгахъ, которымъ дано названіе: *Serbska Nowina*. Каждый членъ, болѣе или менѣе, долженъ стараться о томъ, чтобы изучать главнѣйшія словянскія нарѣчія.

Если кто изъ нѣмецкихъ Лужичанъ пожелаетъ вступить въ «сербское отдѣленіе», то его должно принять и усердно заботиться о томъ, чтобы онъ изучалъ сербскій языкъ.

Для управленія отдѣленіемъ члены избираютъ старшину, который обязанъ писать протоколъ по-сербски и по-нѣмецки.

Члены этого общества сперва прилежно занялись упражненіями по грамматикѣ *Зейлера*, также переводами съ сербскаго языка на нѣмецкій и съ нѣмецкаго на сербскій; записывали пѣсни, преданія и пословицы. Въ 1840 году они обратили вниманіе на изученіе другихъ словянскихъ нарѣчій. Д-ръ Пуркинье, воодушевленный любовью ко всему словянскому и всегда готовый съ самоотверженіемъ служить ему, подалъ ру-

ludu, klechd, przysłów i opisanie zwyczajów serbskiego ludu.

Członkowie serbskiego wydziału schodzą się co tydzień, w oznaczonym czasie; czytają z kolei napisane przez nich rozprawy, roztrząsają je razem i rozmawiają po serbsku.

Wszelkiego rodzaju ofiary i zbiory zapisują się w księgach, którym dana nazwa: *Serbska Nowina*. Każdy członek, mniéj więcéj, powinien starać się, aby poznać główniejsze słowiańskie narzecza.

Jeżeli kto z niemieckich Łużyczan będzie życzył wstąpić do „wydziału serbskiego“, zamierzono go przyjmować i gorliwie starać się o to, aby poznał serbski język.

Dla zarządu wydziału członkowie wybierają starszego, który obowiązany jest pisać protokół po serbsku i po niemiecku.

Członkowie tego towarzystwa naprzód pilnie zajęli się ćwiczeniami podług grammatyki *Seilera*; także tłumaczeniami z języka serbskiego na niemiecki i z niemieckiego na serbski; zapisywali pieśni, podania, i przysłowia.— W 1840 r. zwrócili uwagę na naukę innych słowiańskich narzeczy. D-r Purkinje, natchniony szlachetną miłością wszystkiego co jest słowiańskie, i zawsze gotów z poświęceniem się służyć téj sprawie, podał rękę pomocy swoim

ку помощи своимъ братьямъ-Сербамъ. Онъ предложалъ имъ свою библіотеку, богатую словянскими книгами — Вратиславскіе Сербы начали собираться каждую недѣлю для изученія чешскаго, польскаго и другихъ словянскихъ нарѣчій. Во время вакацій они путешествовали по Лужицамъ, чтобы лучше узнать свой народъ и его потребности.

Г. Смолерь, учитель въ Лазахъ, сообщилъ обществу описаніе свадебныхъ обрядовъ верхне-лужицкихъ Сербовъ, священникъ Зейлеръ — нѣкоторыя пѣсни, г. Ванакъ также нѣкоторыя пѣсни и пословицы. Сербскія книги дарили: свящ. Зейлеръ, д-ръ Пуркинье, И. Колларъ, пештанскій священникъ Лубенскій и наконецъ общества: липчанское и будишинское.

Въ 1-ой книжкѣ втораго полугодія *Сербской Денницы* заключаются слѣдующія статьи: I. Что и какъ? II. Сербское правописаніе. III. Сербская статистика. IV. Сербская центральная библіотека. Сербскіе читатели. V. Графъ Геро. VI. Сербское счисленіе. VII. Отечественная литература. VIII. Сербское общество въ Липскѣ. IX Словянскія письма. X. Авраамъ Френцелій. XI. Ярославъ.

Мы познакомимъ читателей съ нѣкоторыми любопытными извѣсті-

braciom Serbom. Otworzył im swoję bibliotekę, bogatą w słowiańskie dzieła. Wrocławscy Serbowie zaczęli zbierać się co tydzień dla nauczenia się czeskiego, polskiego i innych słowiańskich narzeczy. W czasie wakacyj odbywali podróże po Łużycach, aby lepiéj poznać swój naród i jego potrzeby.

P. Smoler', nauczyciel w Łazach, udzielił towarzystwu opis weselnych obrządków górno-łużyckich Serbów; ksiądz Seiler — niektóre pieśni, — p. Wanak zebrał także niektóre pieśni i przysłowia. Serbskie dzieła ofiarowali: Seiler, d-r Purkinje, J. Kollar, ksiądz Łubenski w Peszcie i nakoniec towarzystwa: lipczańskie i budiszinskie.

W 1-ym zesz. drugiego półrocza *Serbskiéj Jutrzenki* zawierają się następne artykuły: I. Co i jak? II. Serbska pisownia. III Serbska Statystyka. IV. Serbska centralna biblioteka. Serbscy czytelnicy. V. Hrabia Gero. VI. Serbska arytmetyka. VII. Literatura ojczysta VIII. Serbskie towarzystwo w Lipsku. IX. Listy słowiańskie. X. Abraham Frencelius. XI Jarosław.

Zapoznamy czytelników z niektó

ями, заключающимися въ этой книжкѣ.

«Никто съ точностію не знаетъ, говоритъ г. Іорданъ, много ли всѣхъ Сербовъ. Въ предисловіи къ сербскимъ пѣснямъ, собран. гг. Смолеремъ и Гауптомъ, сказано, что Сербовъ считается 230,000, но это неправда: откуда ихъ столько набралось? Шафарикъ же въ своемъ Словянскомъ Народоописаніи считаетъ Сербовъ 142,000, но ихъ будетъ гораздо болѣе. Многіе старались узнать ихъ настоящее число, однако жъ въ ихъ показаніяхъ чрезвычайно большая разница. Самъ я въ своей грамматикѣ считаю ихъ 150,000, потому-что среднее число гораздо вѣроятнѣе, хотя мое счисленіе составитъ разницу, восьмью или десятью тысячами болѣе.»— Далѣе г. Іорданъ указываетъ на противниковъ сербства, которые говорятъ: «О чемъ вы заботитесь? Васъ осталось только нѣсколько тысячъ, да и тѣ, лѣтъ черезъ пятдесятъ, онѣмечатся. Зачѣмъ вы хотите противиться онѣмеченію такихъ ничтожныхъ и бѣдныхъ остатковъ стараго народа? Возможно ли противиться духу нашего времени?» «И можемъ ли мы, замѣчаетъ г. Іорданъ, единодушно противоборствовать имъ, если мы сами не знаемъ, сколько насъ?»— Здѣсь онъ приглашаетъ всѣхъ священниковъ въ верхней и нижней Лужи-

remi ciekawemi wiadomościami, które się zawierają w tym zeszycie.

»Nikt z pewnością nie wie, mówi p. Jordan, ile jest wszystkich Serbów. W przedmowie do serbskich pieśni, zebranych przez pp. Smolerja i Haupta, powiedziano, że Serbów liczy się 230,000, lecz to nieprawda: skąd tyle się ich wzięło? Szafarzyk zaś w swoim *Słowiańskim Narodopisie* liczy Serbów 142,000, lecz będzie ich daleko więcéj. Wielu starało się dowiedzieć prawdy, ale podania bardzo są rozmaite. Ja sam w swojéj grammatyce liczę 150,000 Serbów — jest to średnia liczba, a więc daleko podobniejsza do prawdy, chociaż w moim rachunku będzie różnicy ośm lub dziesięć tysięcy mniéj więcéj od liczby rzeczywistéj. Daléj p. Jordan wskazuje na przeciwników Serbstwa, którzy mówią: „o co wy troszczycie się? Was pozostało tylko kilka tysięcy, a i te nawet, po upływie lat pięćdziesiąt, zniemczą się. Po co chcecie sprzeciwiać się zniemczeniu takich drobnych i nędznych resztek starego ludu? Czy podobna sprzeciwiać się duchowi naszego czasu?“— „I czy możemy, czyni uwagę p. Jordan, jednomyślnie im zaprzeczyć, jeżeli sami nie wiemy, wielu nas jest?“— Przy tém zaprasza wszystkich księży w górnéj i dolnéj Łużycy, aby każdy z nich udzielił mu wiadomości o liczbie mieszkańców swojéj okolicy,

цахъ, чтобы каждый изъ нихъ сообщилъ ему извѣстія о числѣ жителей своего околодка, и задаетъ имъ разные вопросы, касательно этого предмета. Отвѣты на нихъ онъ намѣренъ печатать въ своей *Денницѣ*.

Теперь существуютъ четыре сербскія литературныя общества: будишинское, вратиславское, липское и лужицко-сербское, (состоящее большею частію изъ Нѣмцевъ). Всѣ эти общества имѣютъ свои журналы и книги.— «Многіе изъ насъ желали бы, сказано въ *С. Денницѣ*, имѣть ту или другую книгу, но мы не знаемъ, какъ доставать ихъ. Всего труднѣе получать словянскія книги въ нашихъ онѣмеченныхъ странахъ, гдѣ болѣе обращаютъ вниманіе на Китайцевъ, Коптовъ и Афгановъ, чѣмъ на народъ, который добываетъ для насъ хлѣбъ и въ нашихъ глазахъ трудится.»— Тутъ же почтенный редакторъ *Сербск. Денницы* излагаетъ прекрасную мысль объ учрежденіи центральной сербской библіотеки въ Будишинѣ, какъ въ городѣ, находящемся между Вратиславлемъ и Липскомъ, и сверхъ того въ срединѣ самаго сербства. Учрежденіе такой библіотеки, съ тѣмъ, чтобы городскіе жители пользовались ею, безъ сомнѣнія, можетъ принести большую пользу.

i podaje im różne pytania, co do tego przedmiotu. Odpowiedzi na nie ma zamiar umieszczać w swojéj *Jutrzence*.

Teraz istnieją cztery serbskie literackie towarzystwa: budiszińskie, wrocławskie, lipskie i łużycko serbskie (po większéj części składające się z Niemców). Wszystkie te towarzystwa mają swoje pisma i dzieła —„Wielu z nas życzyło by sobie, powiedziano w *S. Jutrzence*, mieć te lub inne dzieła, lecz nie wiemy, jak ich dostać. Nadewszystko trudno otrzymywać dzieła słowiańskie, w naszych zniemczonych krajach, gdzie więcéj zwracają uwagę na Chińczyków, Koptów i Afganów, aniżeli na lud, który dostarcza nam chléba i w naszych oczach pracuje.“ Szanowny red. Serb. Jutrzenki wyraża przytém piękną myśl względem założenia centralnéj serbskiéj biblioteki w Budiszinie, jako w mieście, znajdującém się między Wrocławiem i Lipskiem, a nadto we środku samego Serbstwa. Założenie takiéj biblioteki w tym celu, aby mieszkańcy miasta mogli z niéj korzystać, zapewne, może przynieść wiele korzyści.

Въ началѣ 1842 года, въ Липскѣ, открыто было сербское ученое общество, котораго члены преимущественно занимаются упражненіями въ разговорахъ на разныхъ словянскихъ нарѣчіяхъ, изучаютъ эти нарѣчія и ихъ литературу. Прежде-всего они старались пріобрѣсти необходимыя книги. Наконецъ, когда собрана была небольшая сумма денегъ, общество выписало для себя нужнѣйшіе журналы. Многія книги также пожертвованы были разными знаменитыми словянскими учеными. — Общество получало слѣдующіе журналы: *Литературный Еженедѣльникъ, (Tygodnik Literacki), Варшавскую Денницу, Лѣтописи Литературной Критики (Roczniki Krytyki Literackiéj), Журналъ Чешскаго Музея (Czasopis Czeskiego Muzeum), Цвѣты (Kwiety)*, и *Wlastimil*.— Вотъ заглавія нѣкоторыхъ статей, написанныхъ членами этого общества: «обозрѣніе словянскаго правописанія, сербскія и чешскія пѣсни, состояніе русскаго княжества отъ Рюрика до Владиміра В., границы древняго словянства въ Сѣверной Германіи, новая жизнь, возникающая между всѣми Словянами, проповѣдывалъ ли Кириллъ Слово Божіе въ Лужицахъ?» и др.

Скажемъ теперь нѣсколько словъ о *Еженедѣльной Газетѣ*. Она выходила разъ въ недѣлю, таки-

Na początku 1842 r., w Lipsku, otwartém zostało serbskie uczone towarzystwo, którego członkowie szczególniéj się zajmują ćwiczeniami w rozmowach w różnych narzeczach słowiańskich; badają te narzecza i ich literaturę. — Przedewszystkiém starano się nabyć najpotrzebniéjsze dzieła. Nakoniec, gdy zebraną została znaczna summa pieniędzy, towarzystwo sprowadziło dla siebie najważniejsze pisma. Wiele dzieł także ofiarowali różni znakomici słowiańscy uczeni. Towarzystwo odbierało następujące pisma: *Tygodnik Literacki, Jutrzenkę Warszawską; Roczniki Krytyki Literackiéj, Czasopism Czeskiego Muzeum, Kwiaty Czeskie i Wlastimila*. Tytuły niektórych artykułów, napisanych przez członków tego towarzystwa są: „Przegląd słowiańskiej pisowni; Pieśni serbskie i czeskie; Stan księstwa ruskiego od Ruryka aż do Włodzimierza W.; Granice dawnéj Słowiańszczyzny w Północnych Niemczech; Nowe życie, powstające między wszystkiemi Słowianami; Czy opowiadał Cyryll Słowo Boże w Łużycach?“ i in.

Powiemy teraz kilka słów o *Tygodniku*: Wychodził on raz na tydzień, w takich samych półarkusz-

ми же полулистками, какъ первое полугодіе Сербской Денницы. Въ ней заключались нравоученія, основанныя на текстахъ изъ Св. Писанія, небольшія повѣсти, басни, стихи, разсказы о мірѣ, его жителяхъ и т. п.— Эта газета очень хорошо приноровлена къ понятіямъ простаго народа.

Представляя краткій отчетъ объ умственной дѣятельности лужицкихъ Сербовъ, обращаюсь съ просьбою къ читателямъ, въ особенности къ читателямъ польскимъ, чтобы они не оставили безъ вниманія своихъ близкихъ братьевъ и поощряли бы ихъ литературныя усилія. Очень легко познакомиться съ лужицко-сербскимъ языкомъ. Для этого, на первый разъ, можно взять за руководство книжку, изданную г. Смолеремъ: *Mały Sserb aby sserske a njemske rosmłowenja,* съ краткимъ словаремъ; также грамматику г. Іордана: *Grammatik der wendisch-serbischen Sprache in der Oberlausitz. Im Systeme Dobrowsky's abgefasst von J. P. Jordan. Prag* 1841.— Сверхъ того сборникъ верхне- и нижнелужицкихъ пѣсень гг. Гаупта и Смолеря, съ вѣрнымъ нѣмецкимъ переводомъ, можетъ служить прекраснымъ пособіемъ при изученіи лужицко-сербскаго языка. Теперь уже окончепъ 1-й томъ этого богатаго сборника. Въ 4 д. л., 390 стр. Гримма. 1841 – 42. (Полное

kach, jak w pierwszém półroczu Serbskiéj Jutrzenki: zawierał naukę moralną, opartą na textach z Pisma św., małe powiastki, bajki, wiersze, opowiadania o świecie i jego mieszkańcach i t. p. Pisemko to bardzo dobrze zastosowano do pojęć prostego ludu.

Podając krótkie sprawozdanie o umysłowéj działalności łużyckich Serbów, zanoszę prośbę do czytelników, w szczególności zaś do czytelników polskich, ażeby zwrócili baczność na swoich blizkich braci i zachęcali ich literackie usiłowania. Bardzo jest łatwo nauczyć się łużycko-serbskiego języka. W tym celu, na wstępie, można wziąść dziełko podręczne, wydane przez p. Smolerja: *Mały Sserb aby sserske a njemske rosmłowenja*, z krótkim słownikiem do tego; także grammatykę p. Jordana: *Grammatik der wendisch-serbischen Sprache in der Oberlausitz. Im Systeme Dobrowsky's abgefasst von J. P. Jordan. Prag.* 1841.— Prócz tego zbiór górno — i dolno-łużyckich pieśni pp. Haupta i Smolerja, z wiernym niemieckim przekładem, może służyć jako wyborne pomocnicze dzieło do nauczenia się języka łużycko-serbskiego. Teraz już ukończony 1-szy tom tego bogatego zbio-

заглавіе въ подлинникѣ см. въ Варшав. Денницѣ, 1842 г., въ 1 мъ нум.) *. Читатели будутъ имѣть удовольствіе познакомиться съ красотами народной лужицко-сербской поэзіи, этого роскошнаго цвѣтка, возросшаго въ уединенномъ уголку обширнаго славянскаго поля и сохранившаго свою прелесть и благоуханіе, не смотря на то, что вокругъ него бушевали грозныя бури....

П. Дубровскій.

* Всѣ упомянутыя здѣсь книги можно выписать чрезъ книгопродавца Зенневальда, въ Варшавѣ.

ru. W 4., 390 str. Grimma. 1841—1842. (Całkowity tytuł w oryginale ob. w Jutrzence z 1842 r., w n-rze 1 ym) *. — Czytelnicy będą mieli prawdziwą przyjemność poznać piękności łużycko-serbskiéj narodowéj poezyi, tego rozkosznego kwiatka, który wzrosł w samotnym zakątku obszernego słowiańskiego pola, i zachował swój powab i woń, chociaż naokoło niego srożyły się groźne burze.....

P. Dubrowski.

* Wszystkie przytoczone tu dzieła można sprowadzić za pośrednictwem księgarza Sennewalda, w Warszawie.

V.

БИБЛІОГРАФІЯ. BIBLIOGRAFIA.

I. LITERATURA ROSSYJSKA.

39. Повѣсти и разсказы, соч. Нестора Кукольника: Powieści i Opowiadania. Tom 1. Petersburg. 1843. W 8., Str. 293.— Powieści te wzięte są z epoki Piotra W. i trzeba przyznać, że autor szczególniéj w tym rodzaju okazał swój piękny talent i głęboko przejął się przedmiotem. — Te powieści bardzo są zajmujące.— Jest ich w 1-ym tomie sześć: *Lichonczicha*, *Nowy Rok*, *Dobroczynny Andronik*, *Kapustin*, *Powieść o granatowém i zieloném suknie*, *Prokurator*.

40. Шекспиръ. Съ англійскаго Н. Кетчера: Szekspir. Przekład z angielskiego M. Ketczera. Zeszyt XI i XII. Moskwa. 1842. W 12., Str. 199 — 358. — Poszyt XI zawiera *Komedyę Omyłek*, a XII *Makbeta*. Przekłady klassycznych zagranicznych pisarzy składają piękną stronę dzisiejszéj rossyjskiéj literatury. Teraz prócz Szekspira tłumaczą się: hiszpańscy dramatycy, Dante, Plato — P. Ketczer z wielkiém powodzeniem pracuje daléj nad swoim wybornym przekładem.

41. Статистика Царства Польскаго: Statystyka Królestwa Polskiego, ułożona z rozkazu N. Pana przez radcę kollegialnego Zawelejskiego. Petersburg. 1842. W 8., Str 207. — Cena 2 r. sr. Statystyka ta w ogóle dosyć dokładnie jest ułożoną, z dodaniem 28 tabell, które przedstawiają w cyfrach, w skróceniu, wszystkie wywody dzieła. Oto niektóre z główniejszych cyfer: mieszkańców w Królestwie Polskiém obojga płci, w roku 1840, było 4,488,009 (męzkiéj 2 214,849, żeńskiéj — 2,273,160); z tych wyznania rzymsko-katolickiego — 3,543,694; wschodniego-katolickiego — 1,874; uniackiego — 235,966; filiponów — 3,874; augsburskiego— 230,766; reformowanego – 3,886; menonitów — 1,059; braci morawskich – 971; żydów – 474,598; machomentan i innych sekt 331; szlachty w 1840 r. liczono — 363,232; ludzi różnych stanów, wszelkich wyznań i wieśniaków – 3,943,332, wyjąwszy Warszawę, w któréj znajduje się chrześcian szlacheckiego i innych stanów 100,990; w 1838 r. liczba urodzonych dochodziła do 194 511, zaś umarłych do 121,694.

42. Объ Усовершенствованіи Души или Нравственномъ Воспитаніи: O Udoskonaleniu Duszy czyli o wychowaniu moralném. Przekład z polskiego. Petersburg. 1843. W 8,

Str. 104 — Dziełko to powinnoby mieć tytuł: *O udziale kobiet w sprawie wychowania*, jako najlepiéj odpowiadający obranemu przedmiotowi. — Przekład mógłby być poprawniejszy.

*43. Тригонометрическая Съемка Губерній: С. Петербургской, Псковской, Витебской и части Новогородской: Trygonometryczny Rozmiar gubernij: petersburskiéj, pskowskiéj, witebskiéj i części nowogrodzkiéj, zrobiony z rozkazu N. Pana przez Jenerała - Lejtenanta Szuberta. Od 1820 do 1832 r. Petersburg. 1842. Trzy tomy. W 4.

*44. Горное Искусство: Sztuka Górnicza, książka naukowa z rysunkami dla uczniów Szkoły Nauk Górniczych hrabiny Strogonow. — Petersburg. 1842. W 8, Str 60.

45. Географическій Атласъ Древняго Міра: Atlas Jeograficzny Swiata Starożytnego, zastosowany do gimnazyalnego kursu historyi. Ułożony przez S. Baranowskiego. Petersburg. 1842. Str. XVIII tekstu i ośm arkuszy mapp. — Cena 2 r. sr. — Atlas ten nic do życzenia nie zostawia i robi wielki zaszczyt p. Baranowskiemu, że swoją wyborną pracą z wielką korzyścią przysłużył się zakładom naukowym. — Dla ułatwienia wynalezienia miejsc na mappach, do atlasu dodany jest alfabetyczny spis imion własnych z oznaczeniem, na któréj mappie i pod jakiemi stopniami długości i szerokości znajduje się każde miejsce.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

PETERSBURSKA AKADEMIA NAUK. — Wydział rossyjskiego języka i literatury, składający się z 16 zwyczajnych akademików i 4 adjunktów, przyłączony został do Akademii Nauk 20 Grudnia 1841 r. — Osobne jego posiedzenia otwarte były w tym że roku, 23 Grudnia. Wszystkich posiedzeń do tych czas było 41. Sprawami zarządzał zwyczajny akademik książe Szirinski - Szichmatów. W ciągu pierwszego roku wpłynęło do wydziału 350 spraw. Naprzód wydział musiał skończyć sprawy, które zaczęte były jeszcze przez b. Akademią Rossyjską. Po drugie—załatwić sprawy, które podane były do wydziału z polecenia JW. Ministra O. N. i Konferencyi Akad. Nauk. Między innemi Akademia wydała mappę p. Szafarzyka, wystawiającą rozsiedlenie Słowian po Europie. Lecz główném jéj zajęciem było obrabianie materyałów do układania słownika i grammatyki języka rossyjskiego. Teraz wydział zajął się planem swoich zatrudnień, który został ułożony przez p. prezesa. Podług tego planu wszyscy akademicy powinni byli zająć się układaniem akademicznéj grammatyki, wydawaniem kompletnego rossyjskiego słownika, który mógł by być pomocnym przy czytaniu nie tylko współczesnych rossyjskich dzieł, lecz i kościelnych i dawnych świeckich, i takich, które zawierają wyrażenia ludu pospolitego; nakoniec zamierzono zająć się wydaniem porównawczego słownika narzeczy słowiańskich, podług którego z czasem mógł by być ułożony rossyjski źródłosłowny słownik. Plan ten rozważany był na kilku posiedzeniach. — Wydział postanowił, że na pierwszy raz poprzestać należy na ułożeniu słownika alfabetycznego, gdyż w byléj Rossyj-

skiéj Akademii już przygotowana znaczna ilość materyałów do podobnego słownika. Następnie wydział postanowił założyć tymczasową kommissyą w Moskwie dla przygotowania materyałów do wydania rossyjskiéj grammatyki, ażeby prócz tego tamtejsi członkowie Akademii zbierali miejscowe wyrazy, przysłowia, pieśni, gawędy i inne ustne podania ludu.— Nakoniec wydział uznał za konieczne utrzymywać spis wszystkich nowo-wychodzących rossyjskich dzieł i broszur, który w późniejszym czasie może służyć, jako ważna pomoc dla historyi literatury ojczystéj. Co do słownika, wyznaczone są szczegółowe prawidła. Słownik będzie wydany w 4-ch tomach; pierwszy będzie mieścił wszystkie wyrazy od *А* do *Ж* włącznie, drugi od З do *Н*, trzeci od О do *П*, czwarty od *Р* do końca. W b. Rossyjskiéj Akademii wszystkich objaśnionych wyrazów okazało się 71,626. Zawierały dwadzieścia całkowitych liter alfabetu rossyjskiego. W ciągu zeszłego roku, zwyczajny akademik Polenów, przedstawił 2,184 wyrazów, które są przejrzane przez wydział, nadto przygotował 1,369 wyrazów; p. Wostoków objaśnił 781 wyrazów, p. Łobanów przedstawił 1,225 wyrazów i przygotował do przejrzenia 1,067, ksiądz Koczetów przygotował 1,700 wyrazów, honorowy członek wydziału Krasowski objaśnił 4,989 wyrazów, honorowy członek Zahorski zebrał 382 wyrazy. Już się rozpoczął druk tomu pierwszego i drugiego. — Tymczasowa kommissya w Moskwie przyjęła na siebie prace około obrobienia akademicznéj rossyjskiéj grammatyki w części filozoficznéj i historycznéj. Za wzór téj pracy obrała grammatykę Grimma.—Częścią filozoficzną będzie trudnił się p. Dawydów, częścią historyczną pp. Pogodin i Szewyrew.

Z pomiędzy licznych prac, wykonanych przez członków Akademii, z przyjemnością można tu wspomnieć, że p. Wostoków już drukuje *Ewanielią Ostromirską*.

W r. 1841 Akademia poniosła stratę przez śmierć jednego z swoich członków *Huljanowa*, który wsławił się obalenieniem systematu Szampoliona względem czytania i objaśnienia hieroglifów. Śmierć zastała go w czasie, kiedy zaczął drukować swoje dzieło o symbolach Egipcjan i o znaczeniu ich duchownego języka. Z nim razem może zniknie klucz do tajemnic Egiptu, którego tak niezmordowanie szukał w przeciągu 50-letniego swego życia.

II. ПОЛЬСКАЯ ЛИТЕРАТУРА.

22. Historya Podróży i odkryć dokonanych na morzu i lądzie: Исторія путешествій и открытій, совершенныхъ на морѣ и на сушѣ, отъ начала XV вѣка до нашихъ дней. Перев. съ французскаго *Войцѣха Шимановскаго*. Варшава. 1843. Въ большую 8., 351 стр. (Цѣна 4 руб. 50 коп. серебр.).

23. P. J. Szafarzyka Słowiański Narodopis: Словянское Народописаніе, переведенное съ чешскаго Петромъ Дальманомъ. Вратиславль (Breslau). 1843. Въ 8., 234 стр. (Цѣна 1 рубль 50 коп. серебр.) Г. Дальманъ оказалъ большую услугу отечественной литературѣ, переведши на польскій языкъ эту прекрасную и полезную книгу. Но зачѣмъ онъ не приложилъ карты?.... *(Цѣна 1 руб. 50 коп. сер.).*

24. Biblioteka Starożytna Pisarzy Polskich: Древная Библіотека Польскихъ Писателей, изданная *К. Вл. Войцицкимъ*. Варшава. 1843. (Иждивеніемъ книгопр. Оргельбранда). Въ. 8., 360 стран. Къ самымъ любопытнымъ и лучшимъ явленіямъ въ современной польской литературѣ принадлежатъ многочисленныя изданія старинныхъ письменныхъ памятниковъ и перепечатки рѣдкихъ книгъ. *Древная Библіотека* г. Войцицкаго выходитъ въ свѣтъ очень кстати, и мы вполнѣ увѣрены, что почтенный собиратель польской старины достойно обогатитъ ее. Вотъ содержаніе 1-го тома его *Библіотеки:* факсимиль пѣсни Софіи Олесницкой, 1556 г., Новый Меркурій, 1662 г., Права и Статьи Львовскихъ Армянъ, 1601 года, Жизнь Христофора Пеняжка, 1607 г., Шведы въ Польшѣ, Новости изъ Лифляндіи, 1605 г., Новости изъ Австріи, 1620 г., Варшавская Газета 1673 г., Расписка Ивана Гербурта изъ Фильштына, 1575 г., Библіографія.— Въ большей части этихъ памятниковъ сохранено старинное правописаніе, что еще болѣе придаетъ имъ цѣны. Особенное вниманіе обращаетъ на себя трагедія Завицкаго: *Евфай*, написанная прекрасными и необыкновенными стихами, судя по времени. — Читая ее, изумляешься, какъ рано развился польскій языкъ. Этотъ памятникъ XVI в. даже и теперь пойметъ безъ малѣйшаго труда каждый Полякъ.

25. Rzut Oka na źrzódła Archeologii Krajowéj: Взглядъ на источники отечественной археологіи, или описаніе нѣкоторыхъ древнихъ памятниковъ, открытыхъ въ западныхъ губерніяхъ россійской имперіи. Изд. Графъ Е. Т.... *(Съ восьмью литографированными рисунками)*. Вильно. 1842. Въ 4., 56 стр. (Цѣна 1 руб. 50 коп. сер.). Польская археологія вообще досихъ-поръ мало обработана, и потому хотя трудъ графа Е. Т.... недостаточенъ, однако жъ принадлежитъ къ утѣшительнымъ явленіямъ. Старинные памятники, имъ описанные, заслуживаютъ глубокаго вниманія. Извѣстно, что въ нынѣшнихъ западныхъ губерніяхъ Россіи въ IX в. жили: Кривичи, Дреговичи, Поляне, Полочане и т. д. Въ-послѣдствіи Жмудь, Литва, Куроны, Лотва и Ядзвинги, народы, совершенно чуждые Словянамъ по происхожденію, слились въ одну общую массу. Около 1279 г. Болеславъ - Стыдливый совершенно истребилъ Ядзвинговъ-Подлясянъ, и послѣ нихъ, исключая нѣсколькихъ названій деревень и урочищъ, почти не осталось никакихъ памятниковъ. Наконецъ въ 1824 г. въ Бѣловѣжскомъ Лѣсу начали находить скелеты, отломки желѣза и черепки глиняныхъ сосудовъ.

Здѣсь именно жили Ядзвинги. — Прежняя польская Лифляндія, составляющая нынѣ часть виленской губерніи, еще богаче матеріялами для отечественной археологіи и можетъ бросить большой свѣтъ на старину Леттовъ или Лотышей; въ этотъ край очень поздно была введена христіянская вѣра, и потому въ немъ долгое время сохранялись языческіе обряды.

Графъ Е. Т.... описалъ въ своей книгѣ слѣдующіе предметы: курганы, слезницы, женскія украшенія, металлическое оружіе, истуканы, монеты, зáмки, каменные молотки, камни.

Авторъ обѣщаетъ со временемъ издать обширнѣйшее описаніе источниковъ отечественной археологіи, и мы увѣрены, что трудъ его пополнитъ чувствительный недостатокъ въ польской литературѣ.

26. Starożytna Polska pod względem historycznym, jeograficznym i statystycznym opisana: Древняя Польша, описанная, въ отношеніяхъ историческомъ, географическомъ и статистическомъ, *Михаиломъ Балинскимъ* и *Тимоѳеемъ Липинскимъ*. Книжка I. Варшава. 1843. (Изданіе книгопродавца Оргельбранда). — Въ 8., 96 стр. Главная цѣль этого полезнаго изданія состоитъ въ томъ, чтобы представить читателямъ подробное историческое описаніе польскихъ городовъ. Оно будетъ состоять изъ трехъ частей, заключающихъ въ себѣ описаніе трехъ большихъ провинцій прежней Польши: *Великой Польши*, *Малой-Польши* и *Литвы*. Вмѣсто вступленія въ первый томъ служатъ: краткій очеркъ историческихъ происшествій въ царствованіе Пястовъ и взглядъ на образованіе народа въ эту эпоху; — дальнѣйшее раскрытіе того же предмета будетъ составлять вступленіе во второй томъ. Третій томъ начнется очеркомъ исторіи литовскаго народа. — Все сочиненіе окончится 1794-мъ г.

Первая книжка этого сочиненія написана г. Балинскимъ, а г. Липинскій доставилъ ему многіе матеріялы. Говоря вообще о ея содержаніи, нужно отдать справедливость г. Балинскому, что онъ написалъ ее основательно и отчетливо; однако жъ есть и ошибки, такъ напр., въ описаніи города *Рогозьна* надъ *Велною*, авторъ слѣдуя Рачинскому, ошибочно утверждаетъ, будто бы Болеславъ Храбрый поставилъ здѣсь желѣзные столпы. Странно, какъ не пришло ему въ голову, что есть другой городъ *Рогозьно*, надъ *Оссою:* самъ же онъ пишетъ, что Болеславъ поставилъ столпы въ рѣкѣ *Оссѣ*, а тутъ напротивъ — Рогозьно надъ озеромъ и рѣкою Велною! — Кромѣ-того авторъ, ссылаясь на древнѣйшія привилегіи,

приводитъ слова по давнишнему правописанію, но очень часто перепначенныя. *— (Подписная цѣна за три тома 6 р. с.).

27. Obrazy Litewskie: Литовскія Картины. Сочиненіе *Игнатія Ходзьки.*—Выпускъ второй. Часть I. Вильно. 1843. Въ 12., 132 стр. (Цѣна 1 руб. 50 коп. сер.) Ходзько принадлежитъ къ числу первыхъ польскихъ повѣствователей. Изданныя имъ въ 1840 году *Литовскія Картины,* въ 2 частяхъ, прочтены были публикою съ удовольствіемъ. — Теперь онъ снова даритъ насъ своими прекрасными *Картинами,* въ которыхъ заключается повѣсть: *Берега Виліи,* отличающаяся мѣстнымъ колоритомъ и вѣрнымъ изображеніемъ характеровъ дѣйствующихъ въ ней лицъ.

* Tego dzieła pierwszy zeszyt redagowany przez M. Balińskiego, lubo i T. Lipiński wiele tu dostarczył materyałów. Ogólnie mówiąc o treści tego zeszytu, trzeba przyznać M. Balińskiemu wiele gruntowności i należytego obrobienia, ale są tu i błędy; i tak w opisie miasta Rogoźna nad Wełną mylnie twierdzi autor, jakoby tu Bolesław Chrobry stawił słupy żelazne. Dziwna zaiste, jak mógł autor nie domyśleć się, że jest inne Rogoźno nad Ossą; przecież sam pisze, że Bolesław wbił słupy w rzeczce Ossie, a tu znowu wspomina o Rogoźnie nad jeziorem i rzeczką Wełną! — Cytując dawniejsze nadania, przytacza wyrazy w dawnéj pisowni, ale często bardzo poprzekręcane.

28. Noworocznik Literacki na rok 1843: Литературный Новогодникъ на 1843 годъ, изданный священникомъ Адамомъ Станиславомъ Красинскимъ. Вильно. 1843. Въ 12., 186 стр. — (Цѣна 1 руб. 50 коп. с.). — Содержаніе этого Новогодника большею частію составляютъ статьи философическія, написанныя вразумительнымъ и прекраснымъ языкомъ. — Изъ стихотвореній особенно намъ понравились: Гимнъ Св. Станиславу, *(Красинскаго),* Священникъ и Юноша *(его же),* Сомнѣніе и Надежда *(Игнатія Ходзьки).* — Лучшія прозаическія статьи написаны г. *I. Г.*— Въ этомъ Новогодникѣ помѣщено также письмо г-жи *Маріи Щербачевой* изъ Оренбурга, переведенное съ русскаго языка.

НОВОСТИ.

В. А. Мацѣевскій уже окончилъ свою Исторію Польской Литературы отъ древнѣйшихъ временъ до XVII в. — Она будетъ служить объясненіемъ предметовъ или совершенно новыхъ, или мало до-сихъ-поръ обработанныхъ. Заключающееся въ ней обширное разсужденіе о польскомъ языкѣ основано на источникахъ XIII вѣка, никѣмъ еще нетронутыхъ. Послѣ этого разсужденія слѣдуетъ рядъ древнихъ писателей, ихъ жизнеописанія и критическій разборъ ихъ сочиненій. Тутъ же г. Мацѣевскій коснулся исторіи польскаго народа и показалъ, на какой степени находилось у него просвѣщеніе, начиная отъ II и до XI в., или до Болеслава-Храбраго.— Новый трудъ почтеннаго авто-

ра можно назвать драгоцѣннымъ пріобрѣтеніемъ для польской литературы, которому должны будутъ позавидовать прочіе славянскіе народы.

— Г. Подберескій издалъ въ С. Петербургѣ *Литературный Альманахъ* (*Rocznik Literacki*), составленный изъ стихотворныхъ и прозаическихъ произведеній лучшихъ современныхъ польскихъ писателей, съ политипажными картинками и нотами.— Этотъ альманахъ украшенъ именами священ. Головинскаго, Грабовскаго, Крашевскаго и г-жи Штирмеръ.

— Въ Варшавѣ вышелъ третій томъ *Заграничной Библіотеки*, заключающій въ себѣ курсъ промышленной экономіи Бланки, читанный въ парижскомъ училищѣ искусствъ и ремеслъ, въ 1837 и 1838 годахъ. Слѣдующій томъ *Заграничной Библіотеки* уже печатается и вскорѣ выйдетъ; онъ будетъ заключать въ себѣ эстетическія сочиненія Шиллера.

III. ЧЕШСКАЯ ЛИТЕРАТУРА.

III. LITERATURA CZESKA.

23. Uplny Německo-Česky Slownik. Praci Jos. Franty Šumawského. Náklědem Jana Spurného.

Полный Нѣмецко-Чешскій Словарь, составленный *Іос. Фр. Шумавскимъ*. Иждивеніемъ *Ивана Спурнаго*, Прага. 1843.

Чешскій языкъ, долгое время оставаясь въ забвеніи, развился въ наше время съ необыкновенною силою и богатствомъ, которое онъ черпалъ то изъ старинныхъ книгъ и рукописей, то изъ самой жизни народа. Тутъ предстоялъ ему трудъ усвоить себѣ многія новыя слова для выраженія новыхъ понятій въ духѣ современнаго образованія. Наконецъ чешскій языкъ сталъ распространяться въ общественной жизни и достигъ высокой степени совершенства, двинутый впередъ трудами знаменитыхъ чешскихъ ученыхъ и литераторовъ.— Такимъ образомъ основательное изученіе чешскаго языка сдѣла-

Dokładny Niemiecko-Czeski Słownik, ułożony przez *Józ. Fr. Szumawskiego*. Kosztem *Jana Spurnego*. Praga. 1843.

Język czeski przez długi czas leżąc odłogiem, rozwinął się za naszych czasów z nadzwyczajną mocą i bogactwem, które czerpał to w dawnych dziełach i rękopismach, to w samém życiu narodowém. Tu przedstawiała się praca przyswojenia wielu nowych wyrazów, dla oddania nowych pojęć w duchu współczesnéj oświaty. Nakoniec język czeski zaczął szerzyć się w życiu towarzyskiém i dostąpił wysokiego stopnia doskonałości, posunięty naprzód pracami znakomitych uczonych i literatów czeskich.— Takim sposobem ugruntowana nauka języka czeskiego, dziś jest konieczną dla każdego ukształconego Czecha.—

лось необходимымъ для каждаго образованнаго Чеха. — Безсмертный памятникъ колоссальнаго труда, довершеннаго однимъ человѣкомъ, — пространный чешско-нѣмецкій словарь Юнгманна, — сдѣлался драгоцѣннымъ пріобрѣтеніемъ въ этомъ отношеніи; но за то недостатокъ въ нѣмецко-чешскомъ словарѣ оказался еще болѣе чувствительнымъ. — *Г. Шумавскій* теперь устранилъ этотъ важный для Чеховъ недостатокъ изданіемъ своего словаря, который составленъ прекрасно. — Относительно чешскаго языка, онъ преимущественно пользовался чешско-нѣмецкимъ словаремъ Юнгманна, относительно же нѣмецкаго — огромнымъ словаремъ Кампи. Для дополненія были употреблены также словари всѣхъ словянскихъ нарѣчій. Кромѣ того неупущены изъ виду слова изъ области наукъ, искусствъ, ремеслъ и т. п.

Nieśmiertelny pomnik olbrzymiéj pracy, wykonanéj przez jednego człowieka, — obszerny czesko-niemiecki słownik Jungmanna, — stał się szacownym nabytkiem w tym względzie, lecz za to brak słownika niemiecko-czeskiego dał się czuć jeszcze więcéj. — P. *Szumawski* teraz zastąpił ten ważny dla Czechów niedostatek, przez wydanie swojego słownika, wybornie ułożonego. Co do języka czeskiego, przedewszystkiem korzystał z czesko-niemieckiego słownika Jungmanna, co zaś do niemieckiego — był mu pomocą obszerny słownik *Kampego*. Dla dopełnienia użyte były także słowniki wszystkich słowiańskich narzeczy. Nadto nie opuścił wydawca wyrazów z zakresu nauk, sztuk, rzemiosł i t. p.

24. Malá Encyklopedie Nauk. Nákladem Českého Muzeum. Dil II. Wáclawa Wladiwoje Tomka — Děje Země České.

Краткая Энциклопедія Наукъ, издаваемая на иждивеніи Чешскаго Музея. Часть II. *Вацлава Владивоя Томка* — Чешская Исторія. Съ тремя картами. Прага. 1843. Въ 12., VI, 339 стр. — Въ январской книжкѣ *Денницы* мы упомянули о выходѣ первой части этой превосходной и очень важной для Чеховъ *Энциклопедіи*. —

Mała Encyklopedya Nauk, wydawana kosztem Czeskiego Muzeum. Część II. *Wacława Władiwoja Tomka* — Dzieje Ziemi Czeskiéj. — Z trzema mappami. Praga. 1843. W 12., Str. VI, 339. — W Styczniowym poszycie *Jutrzenki* mówiliśmy o wyjściu pierwszéj części téj wzorowéj i bardzo ważnéj dla Czechów *Encyklopedyi*. Teraz mamy przed

Теперь лежитъ передъ нами вторая часть, заключающая въ себѣ подробно-изложенную чешскую исторію. Она написана съ такимъ умѣньемъ живо представлять историческія событія, что невольно приковываетъ къ себѣ вниманіе читателя. Кажется видишь, какъ встаютъ изъ гроба великія тѣни Либуши, Премысла, Святополка, Болеслава, Премысла Отакара, Карла IV., Гуса, Жижки, Георгія Подебрадскаго..... Далѣе читаешь описаніе ужасной битвы на Бѣлой-Горѣ... Потомъ смерть *Вальдштына (Валленштеина)*.... Поучительна исторія чешскаго народа!

Мы намѣрены представить нашимъ читателямъ очеркъ чешской исторіи, основыванный на этомъ сочиненіи.

Къ этой части Энциклопедіи приложены: подробный указатель всѣхъ собственныхъ именъ, заключающихся въ чеш. ист., и три прекрасныя карты, представляющія Чехи во времена Болеслава II. (Около 990 г.), Чехи въ XIII ст., раздѣленные на деканаты и жупы, и Чехи во времена Карла IV. (1378 г.) — Цѣна этой книжки, роскошно изданной, стоитъ всего — 45 крейцаровъ серебромъ!

sobą drugą część, zawierającą szczegółowo wyłożone dzieje Czech. Napisane są z taką umiejętnością obrazowego malowania wypadków historycznych, że mimowolnie przywięzują uwagę czytelnika. Zdaje się, że widzisz, jak powstają z grobu wielkie cienie Libuszy, Przemysła, Swiętopełka, Bolesława, Przemysła Otakara, Karola IV, Husa, Żiżki, Jerzego Podebradskiego...... Dalej czytasz opis krwawéj bitwy na Białéj-Górze.... Potém śmierć *Waldsztyna* (Wallenstein)..... Nauczającą jest historya ludu czeskiego!

Mamy zamiar podać naszym czytelnikom rys dziejów czeskich podług tego dzieła.

Do téj części Encyklopedyi dołączone są: szczegółowy skorowidz wszystkich własnych imion, w niéj zawartych, i trzy piękne mappy, które wystawiają Czechy za czasów Bolesława II. (około r. 990), Czechy w XIII w., podzielone na dekanaty i Żupy i Czechy za czasów Karola IV. (1378 r.). Cena tego dziełka, najozdobniéj wydanego,— wynosi tylko — 45 krajc. srebrem!

СЛОВЯНСКІЕ ЖУРНАЛЫ. PISMA PERYODYCZNE SŁOWIAŃSKIE.

I. PISMA ROSSYJSKIE.

1. Журналъ Министерства Государственныхъ Имуществъ: Dziennik Ministerium Dóbr Państwa.— *Luty*. 1843. — Ogrodnictwo i uprawianie winnic w Ziemi Wojska Dońskiego. O stanie chodowania bydła w Niemczech, Belgii i Szwajcaryi.—W Rozmaitościach jest bardzo ciekawy artykuł: *Notatki Gospodarskie*, w których zawiera się przegląd ważniejszych wypadków w zakresie gospodarstwa Zachodniéj Europy.

2. Отечественныя Записки: Pamiętniki Ojczyste. Marzec. 1843.— (25½ arkusz).— *Izmael-Bej*, powieść wierszem przez Lermontowa. Filozofia Anatomii. (*Dokończenie*). Dilletantyzm w Nauce. (*Artykuł drugi*).— *Literatura Francuzka*: (Romanse,—dzieła historyczne i polityczne,—znaczniejsze przekłady,—wstęp do uczonego dzieła o Petrarce,—niektóre wiadomości o życiu Petrarki). — *Literatura angielska*: (»Błędny Ogień« romans Kupera,—Lukrecya i Małgorzata Dewidson,—Džorž Barru i jego awantury na półwyspie pirynejskim,—Hernhuci, literatura historyczna i t. d.).— W rozmaitościach: Prace Petersburskiéj Akademii Nauk, Towarzystwa Badaczy Natury w Moskwie, Paryzkiéj Akademii Nauk, Londyńskich Uczonych Towarzystw, Berlińskiéj Akademii Nauk i Bruxelskiéj Akademii Nauk.

3. Библиотека для Чтенія: Biblioteka do czytania. Marzec. 1843. Spółczesny stan sztuk w Rossyi, przez *N. Kukolnika* (*Ciąg dalszy*).

4. Современникъ: Spółcześnik, wyd. przez *Pletnewa*. 1843 r.— Petersburg. *Zesz. I.* Nowa ekspedycya uczonych do Syberyi. — Wiadomości ze świata skandynawskiego. *Zesz. II.* Rzuty historyczne (przez *Kutorgę*). List z Indyj Wschodnich. Księcia *A. S.....kowa*. *Zesz. III.* Puszkin w latach dziecinnych.— (Przez *Makarowa*).

5. Москвитянинъ: Moskwicianin. 1842. Ner 12.— Ciąg dalszy opowiadań o Suworowie. — Notatki w podróży od Wołogdy do Ustjuga.— O nauce języka łacińskiego. O podobieństwie samotwórczego rossyjskiego czyli słowiańskiego dramatu.

Toż samo pismo z r. 1843. Zesz. I. Rozbiór poematu sanskryckiego: *Hita-Howinda* i ustęp z niego. (Przez *Petrowa*).— Słowiański Narodopis, ułożony przez P. J. *Szafarzyka*. — Ciekawe są materyały dla historyi rossyjskiéj (różne dyplomata i listy.)— Przegląd krytyczny utworów literatury rossyj-

skiéj za r. 1842. (Przez p. *Szewyrewa*).— W rozmaitościach: szkoły wiejskie i odkrycie pomnika *Wenelinowi*.

6. Маякъ: Latarnia Morska, pismo spółczesnéj oświaty, sztuk i kultury w duchu narodowości rossyjskiéj. Wydawca S. *Buraczek*.— 1843. *Styczeń*. Obrzędy religijne Osetinów, *Ingusz* i t. d.— Rozbiór rozprawy Łomonosowa o zjawiskach powietrznych. (Przez p. *Perewoszczykowa*).— *Luty*. Obrządki religijne Osetynów (*Ciąg dalszy*). Własnoręczne notatki metropolity Eugeniusza.

Pismo to ma szczególną i właściwą sobie barwę, któréj wybitnego koloru trudno oznaczyć, jak to bywa z staremi sukniami. Dziwnie różni się od wszystkich innych rossyjskich pism, postępujących zgodnie z duchem czasu. Wychodzi podobno już od sześciu lat; jednak niedawno redakcya *Pamiętników Ojczystych* ogłosiła, że dopiero pierwszy raz przypadkiem dostała jeden n-r tego *mithycznego* pisma!

7. Журналъ Министерства Народнаго Просвѣщенія: Dziennik Ministerium Oświecenia Narodowego. 1842. Listopad.— Posiedzenia Towarzystwa Naturalistów Skandynawskich, w Lipcu 1842, w Stokholmie.

Pomimo, że wydanie pisma tego jeszcze nieskończone za r. z., jednak w tym roku ciągle wychodzi. Oto treść pierwszych dwóch zeszytow: *Styczeń*. O telegrafach elektromagnetycznych (przez profes. *Łapszyna*). Rys statystyczny rossyjskich posiadłości w Ameryce. Wiadomość o naukowych i literackich pracach professorów w naukowych zakładach Min. Ośw. Nar. za 1841 r. Stan wychowania publicznego w cesarstwie austryackiém.— Arystoteles (przez p *Mencowa*).

Luty.— Nowy pomysł Seiffarta o semitycznym alfabecie.— O reformach, które odmieniły powierzchnią kuli ziemskiéj, przez *G. N*.— Historyczny rzut oka na stan dawnéj Gruzyi, przez *P. Josseliana*.—Sprawozdania Adjunkt-Professora Srezniewskiego Panu Ministrowi Ośw. Nar.— Dziennikarstwo w Szwecyi.

Jest to najlepsze naukowe pismo w Rossyi, które zawsze zawiera artykuły bardzo ważnéj treści i zgodne z postępem dzisiejszéj oświaty.

— Duchowna Akademia w Moskwie postanowiła wydawać: *Utwory Świętych* w przekładzie rossyjskim. Do każdego poszytu dołączone będą dodatki treści duchownéj, jako to: I Nauka o wierze. II. Nauka o moralności chrześciańskiéj. III. Dzieje duchowne. — Co trzy miesiące będzie wychodził poszyt z 15 ark. druku. — W Kijowie nie przestaje także wychodzić pismo duchownéj treści, pod tytułem: *Czytanie Niedzielne* (*Воскресное Чтеніе*).

— W bieżącym roku, w Rossyi wszystkich gazet i pism peryodycznych wychodzi 141.— W następnym poszycie pomówimy o nich obszerniéj.

II. ПОЛЬСКІЕ ЖУРНАЛЫ.

1. Pielgrzym: Пиллигримъ. *Апрѣль*. 1843. Письмо о вѣрѣ. (*Священ. Ментлевича*).— Легенды свящ. Головинскаго. (Г-жи *Земѣнцкой*),— Великая Пятница въ Сициліи.— *Май*. Графиня Сарра Толстая. (*П. Дубровскаго*). — Воспоминаніе о Маріи Куницъ, знаменитой астрономкѣ XVII в.— Отрывокъ изъ поэмы: *Маина и Кощей*. (Г-жи Габріелли Ж.).

2. Zorza: Заря, журналъ для юнаго возраста. 1843. N. 7. Елисавета Дружбацкая. Двѣ подруги.— Воспоминанія о знаменитыхъ Полькахъ. 1. *Домбровка*.— N. 8. Въѣздъ папы Пія VII въ Римъ.— Путевыя письма. (*Продолженіе*). Великій Четвергъ.— N. 9. Путевыя письма. (*Продолженіе*). Возвращеніе дяди. (Комедія).— Иванъ Властимиръ Свобода. (*П. Дубровскаго*).

3. Biblioteka Warszawska: Варшавская Библіотека. 1843. *Апрѣль*. Возстаніе въ Ля-Хіэза (г. *Косинскаго*).— Мысли о статистикѣ. (г. *Викент. Давида*). — *Май*.— Воспоминанія о Кавказѣ (г. *Идзьковскаго*). Замѣчанія *П. Дубровскаго* на статью А. Тышинскаго: Историческій Очеркъ Просвѣщенія Словянъ.— Взглядъ на польскую драматическую литературу (г. *Войцицкаго*).— Отвѣтъ на разборъ *Денницы*, помѣщенный въ В. Библ. (*П. Дубровскаго*).

4. Przegląd Naukowy: Ученое Обозрѣніе. N. 19, 11, 12, 13 и 14.

5. Kmiotek: Поселянинъ. 1843. N. 11. О постѣ.— N. 12. О честности. N. 13. О постѣ (*Продолж.*). N. 14. Волшебница. (*Разсказъ*). N. 15. Объясненіе Молитвы Господней.

III. ЧЕШСКІЕ ЖУРНАЛЫ. / III. PISMA CZESKIE.

1. Wlastimil. 1843.— Dil. I. Swazek 2.

Патріотъ. Прага. Отд. I, Книжка 2. — Пути Жизни. (Повѣсть *Г. І. Колара*). — Избранныя галицкія пословицы.— Судьба Россіи въ отношеніи къ Азіи, *Л. Штура*. (*Статья вторая*). Народныя повѣсти (*І. Бог. Лимана*).

Patryota. Oddz. I. Zesz. 2. — Drogi życia. (Powieść *G. J. Kolara*). Wybór halickich przysłów. — Przeznaczenie Rossyi w stosunku do Azyi, przez *L. Sztura*, (*Artykuł drugi*). Powieści Narodowe, przez *J. Bog. Limana*.

2. W ĕ s t n j k. 1842.

Вѣстникъ. Кн. I. Прага. Въ 12., 48 стр. Изд. *І. Калина*.— Журналъ, предназначенный для простаго народа.

Wiestnik. Zesz. I. Praga. W 12., 48 str. Wyd. *J. Kalina*.— Pismo, przeznaczone dla prostego ludu.

3. K w ĕ t y. 1843.

Цвѣты. N. 1—6. Новый Годъ. (Разсказъ). 2. Въ этомъ нум. назначена особенная рубрика для обозрѣнія журнальныхъ иностранныхъ статей и для защиты „чешскаго народа и его славы“ отъ клеветы; объ этомъ предметѣ уже

Kwiaty. Nr. 1 — 6. — Nowy Rok (Powiastka).— 2. W tym n-rze wyznaczona jest osobna rubryka dla obejrzenia artykułów w pismach zagranicznych i dla obrony „ludu czeskiego i jego sławy“ przed potwarzą; w tym

помѣщена статья противъ Вѣнской Театральной Газеты (послѣдн. нум. 1842 г.). — 3. Стихотвореніе: *Невѣста*. 4. Тѣлохранители Наполеона. 6. *Ты упадешь!* Стих. Небескаго.— *Эцинъ Гирай*, историческій разсказъ. — Прибавленія къ *Цвѣтамъ*, подъ заглавіемъ: *Новости* (*Nowiny*): Краткое обозрѣніе чешской литературы за 1842 г.— Форматъ этой литературной газеты увеличился противъ прежнихъ годовъ; кромѣ-того, она теперь вся печатается латинскими буквами.

celu już umieszczono artykuł przeciwko Teatralnéj Wiedeńskiéj Gazecie (ostatn. n-ru, 1842 r.).— 3. Poezya: *Narzeczona*, 4. Pazłowie Napoleona, 6. *Upadniesz!* Poezya p. Nebeskiego.— *Ecin Gieraj*, szkic historyczny.— Dodatki do *Kwiatów*, pod tytułem: *Nowości* (*Nowiny*): Krótki przegląd literatury czeskiéj z r. 1842.— Format tego pisma powiększył się w porównaniu do lat przeszłych, nadto całe drukuje się teraz literami łacińskiemi.

ЛИТЕРАТУРНОЕ ИЗВѢСТІЕ. *Г. Спурный* объявилъ объ изданіи Всеобщаго, Отечественнаго и Хозяйственнаго Календаря, который съ каждымъ годомъ болѣе и болѣе распространяется между Чехами, во множествѣ экземпляровъ. Въ этомъ Календарѣ принимаютъ участіе извѣстные чешскіе литераторы.

ZAWIADOMIENIE LITERACKIE.— P. *Spurny* ogłosił wydanie Powszechnego Krajowego i Gospodarskiego Kalendarza, który z każdym rokiem coraz więcéj upowszechnia się między Czechami, w wielkiéj liczbie exemplarzy.— W tym Kalendarzu przyjmują udział znani czescy literaci.

IV. ЛУЖИЦКО-СЕРБСКІЕ ЖУРНАЛЫ.

IV. PISMA ŁUŻYCKO-SERBSKIE.

1. Serbska Jutnička. 1842.

Сербская Денница. Липскъ. Кн. 2. — Евангелическія сербскія книги для пѣнія.— *Ярославъ*, изъ Кралев. рукописи (*Окончаніе*). — Будишинское сербское общество и его библіотека. — Сербскія названія нѣкоторыхъ растеній и деревьевъ. (*I. Э. Смолеря*). Сербскій Словарь. — Нѣмецко-Сербскій Словарь.— *Смѣсь: Сербскій* или *Серскій?*— *Magazin* Гаупта, и т. д.

Будиш. общ. дѣйствуетъ неутомимо при помощи многихъ молодыхъ и просвѣщенныхъ Сербовъ. Его библіотека значительно увеличилась приношеніями разныхъ славянскихъ ученыхъ.— Въ *С. Денницѣ* сказано: „мы съ успѣхомъ совершенствуемся въ

Serbska Jutrzenka. Lipsk. Zesz. 2. — Ewangielickie serbskie księgi do śpiewu. — *Jarosław*, z Rękop. Kralodw. (*Dokończenie*) Budyszyńskie serbskie towarzystwo i jego biblioteka.— Serbskie nazwy niektórych roślin i drzew. (Przez *J. E. Smolerja*).— Serbski Słownik.—Niemiecko-Serbski Słownik.— *Rozmaitości: Serbski* czyli *Serski?*— *Magazyn* Haupta, i t. d.

Budysz towarz. działa gorliwie przy pomocy wielu młodych i ukształconych Serbów.— Jego biblioteka znacznie powiększyła się przez ofiary różnych słowiańskich uczonych.— „Z łatwością, powiedziano w *S. Jutrzence*, dosko-

чешскомъ, польскомъ, русскомъ и сербо-иллирскомъ языкахъ."

Сербская Денница приглашаетъ желающихъ участвовать въ составленiи сербскаго словаря, столь необходимаго, какъ для самихъ Сербовъ, такъ и для тѣхъ, которые бы ближе хотѣли узнать сербство. — Г. *Смолеръ* издаетъ въ Будишинѣ нѣмецко-сербскій словарь. Уже напечатано 10 полулистовъ, то есть, 80 стран., до слова: *Krünitz*. — Г. Гауптъ издаетъ въ Згорѣльцѣ: Neues Lausitzisches Magazin. Въ немъ помѣщается много статей, относящихся къ Лужицамъ. Въ 1-ой кн. 1842 г. помѣщена статья г. *Бронина:* Ueber die mannichfaltigen Formen und den sprachlichen Werth wendischer Ortsnamen. — Въ Липскѣ вышла первая книжка (35 лист. 8.) *Словянскихъ Древностей* Шафарика, пер. по-нѣмецки Сербомъ Мосигомъ Клосопольскимъ и Г. Витткою. Въ Будишинѣ, въ 1842 г., вышли Духовныя Пѣсни для Сербскихъ Училищъ, изд. *Л. Зейлеромъ.* 8. 35 стр.

nalimy się w języku czeskim, polskim, rossyjskim i serbo-ilirskim."

S. Jutrzenka zaprasza, aby kto sobie życzy, raczył dopomagać w układaniu serbskiego słownika, tyle potrzebnego, tak dla Serbów, jak i dla tych, którzy bliżej chcą zapoznać serbstwo. — P. *Smoler'* wydaje w Budyszynie niemiecko-serbski słownik. Już wydrukowano 10 półarkuszy, t. j. 80 str., do wyrazu: *Krünitz*. — P. *Haupt* wydaje w Zgorzelcu: *Neues Lausitzisches Magazin*. W nim zawiera się wiele artykułów, tyczących się Łużyc. W 1-ym zesz. 1842 r. umieszczony jest artykuł p. *Bronisza*: Ueber die mannichfaltigen Formen und den sprachlichen Werth wendischer Ortsnamen. — W Lipsku wyszedł zesz. I. (35 ark. 8º) *Starożytności Słowiańskich* Szafarzyka, przełożonych po niemiecku przez Serba Mosiga Kłosopolskiego i H. Wittki. — W Budyszynie, w 1842 r., wyszły Pieśni Duchowne dla szkół serbskich, wyd. przez A. Seilera. 8º 35 str.

2. Tydźenska Nowina aby Sserske Poweszie za hornych Łužičanow. 1843.

Еженедѣльная Газета, или Сербскія Вѣдомости для Верхнихъ-Лужичанъ. — Будишинъ. N. 1—12. — Эта газета издается въ нынѣшнемъ году по прежнему плану и успѣшно выполняетъ свою цѣль, то есть, распространяетъ между народомъ необходимыя и полезныя въ практической жизни свѣдѣнія.

Tygodnik, czyli *Wiadomości Serbskie dla górnych-Łużyczanów*. Budyszyn. Nra 1 — 12. Pismo to i w bieżącym roku wychodzi podług dawnego planu i z powodzeniem zmierza do swego celu, t. j., upowszechnienia między ludem najpotrzebniejszych i pożytecznych wiadomości w życiu praktycznem.

Иностранныя книги, относящіяся къ Словянству и изданныя въ последнее время.

1. Die besten Pommerschen Chroniken. Herausg. von L. v. *Medem*. I. Bd. *Idem*: Th. Kanzow's Chronik von Pommern in hochdeutscher Sprache. Nach des Verf. Handschrift. gr. 8. Anklam 1841, Dietze.

Dzieła zagraniczne, tyczące się Słowiańszczyzny, wydane w ostatnich czasach.

2. Nachricht von der Wiederauffindung der Thomas Kantzow eigenhändig geschriebenen zweiten hochdeutschen Abfassung seiner *Pommerschen Chronik*. Nebst lithogr. Proben der Handschriften Th. Kantzows und Niklaus von

Klemptzens. Von Prof. Dr. *Kosegarten* (auf 1 Blatt) gr. 8. (2 B). Greifswald., Koch im Comm.

3. Die Gründungs-Urkunde der Stadt Gartz an der Oder, rücksichtlich ihrer Authencität betrachtet vom Conrector *Schladebach*. 8. (2 1/2 B). Berlin, Gropius.

4. Diplomatisch-Kritische Beiträge zur Geschichte und dem Staatsrechte von Sachsen. Von Dr. *Märcher*. 1. Thl. Markgrafschaft Meissen nebst Urkundenbuche. Leipzig, Brockhaus. 8. (33 2/4 B.)

5. Handbuch der vorzüglichsten, in Deutschland entdeckten Alterthümer aus heidnischer Zeit. Von Sup. *Wagner*. Beschrieben und versinnlicht durch 1390 lith. Abbildungen auf 145 Tafeln. gr. 8. (49 B.). Weimar, Voigt.

6. Handbuch der Geschichte des Herzogthums Kärnthen. 1 Abthl. Bis zur Vereinigung mit den östreichischen Fürstenthümern. 1. Heft. Geschichte Kärnthens vor der Römer-Herrschaft. Von *G. Ankerschofen*. gr. 8. (8 1/2 B.). Klageufurt, Leon'sche Buchhandl.

7. Geschichte von Rügen und Pommern. Von Prof. Dr. *Barthold*. 3 Thl. von 1278 — 1411. 8. (40 1/2 B.). Hamburg, Perthes.

ЖУРНАЛЫ НА ИНОСТРАННЫХЪ ЯЗЫКАХЪ, ОТНОСЯЩІЕСЯ КЪ СЛОВЯНСТВУ.

PISMA PERYODYCZNE W JĘZYKACH OBCYCH, TYCZĄCE SIĘ SŁOWIAŃSTWA.

1. Ost und West. Prag. 1843.

N. 2. Сърбо-илирская литература: о нѣмецко-илирскомъ словарѣ; Грамматика *Берлича*; Взглядъ на Босну, или поѣздка въ эту страну въ 1839—1840 г., и Краткій Катехизисъ для великихъ людей *Драг. Раковаца*. Эти сочиненія очень любопытны, послѣднее изъ нихъ касается распри Венгровъ съ Илирами. N. 4. *Коменій* и его подражатели въ Чехахъ; Д-ръ *Амерлингъ*, глубокій естествоиспытатель, и *Свобода*, извѣстный своими прекрасными сочиненіями для дѣтей. N. 10. Очерки Босны. Разсказы о Кроаціи проф. *Ваничека*: I. Сараево. II. Прекрасная Фата и Мегмедъ. III. Ашикъ Вагала. Въ этихъ очеркахъ много характеристическаго и занимательнаго. N. 12. *Старый Слуга*, разсказъ Войцицкаго (съ польск.). N. 13—14. Продолженіе того же разсказа.

Ner 2. Sérbo-ilirska literatura: o niemiecko-ilirskim słowniku; Grammatyka *Berlicza*; Rzut oka na Bosnę czyli podróż do tego kraju w 1839 — 1840 r. i Mały Katechizm dla wielkich ludzi przez *Drag. Rakowaca*. Dzieła te są bardzo ciekawe; ostatnie tyczy się sprzeczki Węgrów z Ilirami. — Ner 4. *Komeniusz* i jego naśladowcy w Czechach; D-r *Amerling* głęboki naturalista, i *Swoboda*, znany ze swoich pięknych dzieł dla dzieci. Ner 10. Obrazy Bosny. Opowiadania o Kroacyi prof. *Waniczeka*: I. Sarajewo. II. Piękna Fata i Mehmed. III. Aszyk Wahala. W tych obrazach wiele jest zarysów charakterystycznych i zajmujących. Ner 12. *Stary Sługa*, przez Wojcickiego (*przekł. z polsk.*). Ner 13 — 14. Ciąg dalszy tegoż.

2. Augsburger allg. Zeitung. 1843.

Этотъ журналъ также обращаетъ вниманіе на словянство. Между-прочимъ ука-

To pismo także zwraca uwagę na słowiańszczyznę. Między innemi wymieniemy arty-

зываемъ на статью (въ 22 нум.) о юридическомъ сочиненія Пуштая (*Pusztay*) о Венгріи.

kuł w 22 n-rze: o prawném dziele Pusztaya o Węgrzech.

3. Jahrbücher für Slawische Literatur, Kunst u. Wissenschaft. 1843. Zweite Heft.

Въ 1-мъ нум. *Денницы* нынѣш. года мы отдали отчетъ о первой книжкѣ *Лѣтописей*. Теперь вышла вторая книжка, богатая занимательными статьями. Укажемъ на нѣкоторыя изъ нихъ: о Словянскихъ Древностяхъ Шафарика (*Окончаніе*); *Megilla Afah*, матеріялъ для исторіи козацкихъ войнъ въ 1648 г. (*Перев. съ еврейскаго*); Русскій Праздникъ Рожд. Хр., изъ Сахарова. (*Окончаніе*).

W 1-ym n-rze *Jutrzenki* z b. r. zdano sprawę o 1-ym zesz. *Roczników*; teraz wyszedł zesz. 2-gi, obfity w zajmujące artykuły. Wskażemy niektóre: O Starożytnościach Słowiańskich Szafarzyka (*Dokończenie*); *Megilla Afah*, materyał do historyi wojen kozackich w 1648 r. (Przekł. z hebrajskiego); Rossyjskie Swięto Bożego Narodzenia, z Sacharowa (*Dokończenie*).

VI. СМѢСЬ.

ВОЕННАЯ ГРАНИЦА. Еслибы путешественникъ сталъ разсказывать въ какомъ-нибудь обществѣ, что онъ прямо ѣдетъ изъ страны, гдѣ первобытное состояніе всеобщаго вооруженія сохраняется во всей силѣ, гдѣ еще оружіе имѣетъ преимущество предъ плугомъ, а лошадь, которая до полудня возила пушку, по полудни впрягается въ крестьянскій плугъ,— безъ сомнѣнія, многіе изумились бы при такомъ разсказѣ. Если въ добавокъ этотъ путешественникъ разскажетъ своимъ слушателямъ, что въ этой странѣ барабаномъ замѣняется форте-піано, а военными приказами журналы; что духъ военной дисциплины царствуетъ тамъ повсемѣстно, и что пространство въ нѣсколько сотъ миль представляется однимъ огромнымъ военнымъ станомъ,—безъ сомнѣнія, слушатели подумали бы, что путешественникъ разсказываетъ о какомъ-нибудь воинственномъ станѣ во глубинѣ Азіи; но этомъ фантастическій анахронизмъ европейской цивилизаціи, этотъ азіятскій оазисъ въ нашей христіянской части свѣта, лежитъ между берегами Дравы и Савы, не болѣе, какъ на 80 миль отъ Вѣны.

Откуда же такое исключеніе изъ общихъ правилъ гражданской образованности? — Для разрѣшенія этого вопроса раскроемъ исторію австрійскаго государства.

Послѣ покоренія Константинополя Турками, когда Венгрія опустошена была продолжительными войнами съ поклонниками пророка, нужна была защита противъ кровожаднаго фанатизма Турковъ, — и эта защита найдена въ поселенцахъ,которымъ дана была

VI. ROZMAITOŚCI.

KRYSZTOF ARCISZEWSKI. * Do małéj liczby znakomitych mężów słowiańskiego plemienia, którzy się wsławili na drugiéj pół-kuli globu ziemskiego, należy Arciszewski. Urodził się w Wielkiéj Polsce przy końcu szesnastego wieku. Ojciec jego szlachcic, należał do sekty aryańskiéj; uczony ten człowiek dał staranne wychowanie swoim dzieciom. Krysztof w młodym wieku wstąpił do polskiéj artyleryi i około 1622 roku został pułkownikiem. Władza Jezuitów i prześladowanie wszystkich niekatolików, za słabego i niedołężnego Zygmunta, przymusiły Arciszewskiego do opuszczenia kraju. Wstąpił on do służby rzeczy-pospolitéj holenderskiéj, która wtedy tylko co powstała, i wkrótce zwrócił na siebie powszechną uwagę przez swoje męztwo i rozum; rząd holenderski naznaczył go rządzcą Brazylii, zdobytéj wtedy na Portugalczykach, którzy zmuszeni byli ją opuścić. Arciszewski znalazł wielkie trudności w obronie Brazylii przeciw Hiszpanom, którzy potężni w siły, prowadzili wojnę z okrucieństwem, zwłaszcza przy urządzaniu nowo podbitego kraju, gdzie pokonani katolicy nie mogli żadnym sposobem zgodzić się i przestawać wzajemnie z swojemi zwycięzcami protestantami. Arciszewski jednak potrafił sobie zyskać miłość i zaufanie swoich podwładnych, nie uważając na różność wyznań. Zbudował prawie wszystkie znaczniejsze fortece w Brazylii, które istnieją

* Niniejszy opis życia sławnego męża, którym naród polski słusznie chlubić się może, przetłumaczony po polsku z rossyjskiego encyklopedycznego słownika, przez młodą Rossyankę, któréj redekcya najżywszą wdzięczność oświadcza.

земля между рѣками Савою и Дравою, съ условіемъ, чтобы они воевали съ врагами нашей Вѣры и составили бы передовую стражу противъ набѣговъ ордъ, всегда готовыхъ къ битвѣ. Военная повинность привязала этихъ поселенцевъ къ землѣ, которая ихъ питаетъ, и они, въ-замѣну десятины, проливаютъ свою кровь. — И кто же эти поселенцы?.... Словяне, которыхъ Нѣмцы избрали для своей защиты;—труды и безпрерывныя заботы Словянъ утверждаютъ спокойствіе Германцевъ, содѣйствуютъ успѣхамъ ихъ промышленности и торговли. Такимъ оброзомъ, въ столькихъ мѣстахъ, Словяне, сторожа Европу, заслоняютъ ее своею грудью отъ азіатскихъ варваровъ и даютъ свободу развиваться цивилизаціи.— Во времена императора Фердинанда I., въ 1580 году, эти поселенцы выставили въ поле 2,000 воиновъ, теперь же выставляютъ ихъ 100,000. — Въ царствованіе Леопольда I, современнаго Собѣскому, знаменитый австрійскій полководецъ Евгеній, князь савойскій, довершилъ учрежденіе нынѣшней Военной Границы и былъ виновникомъ ея обширнаго и грознаго значенія въ настоящее время. Дальнѣйшія побѣды этого князя освободили Венгрію отъ турецкаго ига, и Военная Граница съ тѣхъ поръ сдѣлалась передовою цѣпью противъ варваровъ. Въ-отношеніи къ другимъ государствамъ, эта граница была бы излишнею предосторожностію, но въ-отношеніи къ Туркамъ — она необходима. Будучи собственно обитателями Азіи, они стоятъ только лагеремъ въ Европѣ, не имѣютъ постоянной осѣдлости, и слѣдовательно сдѣлались народомъ завоевательнымъ и наводящимъ ужасъ быстротою своихъ переходовъ, которыхъ не останавливаетъ никакая мѣстность. Кочующимъ Туркамъ надобно было противопоставить другой народъ, — и для этого Нѣмцы по-

---

do tych czas, jako to: Rio-Janejro, Fernambuko i inne. Nieprzestannie wojując z Hiszpanami, prawie przez dziesięć lat, otrzymywał zwycięztwa nad niemi, chociaż czasem nie miał dosyć siły do oparcia się nieprzyjaciołom. Wiadomości jego taktyki wojennéj i niezwyczajna czynność dawały mu przewagę nad przeciwnikami. Stany holenderskie tak były zadowolone z rządów Arciszewskiego i jego wojennych wypraw, że rozkazały na cześć jego wybić medal, na którym była wyobrażona z jednéj strony forteca Rio-Janeiro nad morzem, a na wysokim słupie herb Arciszewskiego, pług, trofea, wawrzynowy wieniec i, na około dwa napisy: 1. Victricem accipe laurum, 2. Hostibus Hisp. profligatis. Na odwrotnéj stronie następujący napis: Heroi, generis nobilitate, armorum et litterarum scientia longe proestantissimo Christ. Arciszewski, rebus in Brezilia per triienium prudentiss. fortiss. felicissime gestis. Societas Americana suae gratitudinis, et ipsius fortitudinis ac fidei hoc monumentum esse voluit. Anno CMDCLVII. Arciszewski pogardzał bogactwem, miłował tylko sławę; bogatą zdobycz, odebraną od nieprzyjacioł, dzielił z swojemi podwładnemi i odrzucał wszelkie dary i okupy. Wrócił do Polski pod czas panowania Władysława IV. jedynie z miłości kraju rodzinnego, bo wszyscy europejscy monarchowie ofiarowali mu zaszczytne miejsca w swojéj służbie. Wrócił do Polski daleko uboższym, niż z niéj wyjechał; umiarkowany w żądaniach, jednak lubił przepych i rządził samowładnie najbogatszą częścią świata. Arciszewski umarł w Lesznie pod czas panowania Jana Kazimierza. Smiertelne szczątki jego pogrzebane na cmentarzu aryańskiéj katedry. Przed pogrzebem kiedy Szwedzi napadli na miasto, opanowali je i spalili katedrę, z którą razem spaliło się ciało Arciszewskiego w roku 1655. Arciszewski napisał po łacinie

святили часть Словянъ, утверждая на нихъ свою безопасность и благоденствіе!...

Теперь Военная Граница не допускаетъ физической заразы, какъ прежде отражала заразу нравственную.......

НОВОСТИ СЪРБО-ИЛИРСКОЙ ЛИТЕРАТУРЫ. (*Извлеченіе изъ письма г. Враза къ редактору Денницы, изъ Загреба, 1-го Апрѣля, 1843 г.*). — Къ самымъ замѣчательнымъ книгамъ, недавно у насъ вышедшимъ, принадлежитъ Политическо-Географическое Обозрѣніе Европы — *Іахима Падетича Рѣчанина*, сочиненіе чрезвычайно для насъ важное въ настоящее время. Авторъ представилъ въ немъ краткое статистическое описаніе всѣхъ европейскихъ государствъ, по новѣйшимъ фактамъ. — Вслѣдъ за этою книгою вышла вторая часть *Разныхъ Сочиненій* г. Ивана Кукулевича, заключающая въ себѣ двѣ повѣсти изъ нашей исторіи. Кто читалъ въ подлинникѣ повѣсти вашаго Пушкина и Гоголя, тому, безъ сомнѣнія, не могутъ столько нравиться повѣсти г. Кукулевича; но при всемъ томъ для нашей публики онѣ довольно хороши и будутъ читаться съ большимъ удовольствіемъ. Какъ воспоминаніе о нашемъ прошлогоднемъ карнавалѣ, веселомъ и народномъ, какимъ онъ еще не былъ ни въ одномъ году, — вышла книжка: *Слава Красоты, въ память 1843 г.* — Этотъ небольшой альманахъ раздавался даромъ тѣмъ дамамъ и дѣвицамъ, которыя въ прошломъ году посѣщали наши балы и танцовали народную кадриль: *Коло*. Въ этой книжкѣ собраны пѣсни девятнадцати поэтовъ, большею частію живущихъ въ Загребѣ. — Вышло второе, умноженное, изданіе народныхъ пѣсень *Раковаца*. Эта книжка имѣла чрезвычайный успѣхъ. — Недавно вышла X. кн. *Со-*

---

traktat o artyleryi, przetłumaczony na języki: francuzki, holenderski i niemiecki. Dzieło jego wysoko ceniono, aż do czasów, kiedy udoskonalono taktykę wojenną. W zebraniu godnych pamięci aktów o dawnéj Polsce, wydrukowano list Arciszewskiego do Króla Władysława IV., pisany z Amsterdamu 1 Września 1637 roku, jako odpowiedź na zaproszenie, aby wrócił się do kraju. W tym liście okazuje się prawdziwie bohaterski charater Arciszewskiego, bezinteresowność, głębokie wiadomości i prawdziwa miłość sławy i kraju rodzinnego. Arciszewski przepowiedział klęski, które miały spotkać Polskę z przyczyny Jezuitów, prześladowania wiary i samowolności szlachty.

Marya J....

GRANICA WOJSKOWA. Gdyby podróżny w jakiém zgromadzeniu zaczął opowiadać, iż jedzie prosto z kraju, w którym pierwiastkowy stan powszechnego uzbrojenia w całości się zachowuje, gdzie jeszcze oręż pług wyprzedza, a koń, co przed południem ciągnął działo, po południu zaprzężony jest do pługa wieśniaka, zapewne nie jeden zdziwiłby się na takie powieści. Dodajmy jeszcze, że ów podróżny opowiada dalej swoim słuchaczom, iż wraca z kraju, gdzie bęben zajął miejsce fortepianu, a rozkaz kompanii zastępuje pismo peryodyczne, że tam duch porządku wojskowego całym włada krajem i kilkaset mil przestrzeni ziemi wydaje się jednym wielkim obozem, — nie ma wątpliwości, że słuchacze będą myśleli, iż podróżny ten opowiada o jakiéj wojskowéj osadzie w głębi Azyi. — A jednak ten fantastyczny anachronizm europejskiéj cywilizacyi, ta azyatycka oaza w naszéj chrześcijańskiéj części świata, leży między brzegami Drawy i Sawy, tylko 80 mil od Wiednia!

Skądże pochodzi ten wyjątek od ogólnego prawidła oświaty? Dla rozwiązania téj zagadki roztrząśnijmy dzieje monarchii austryackiéj:

бранія Пьесъ, игранныхъ на сърбо-илирскомъ театрѣ. Она заключаетъ въ себѣ драму Виктора Гюго: *Гернани*, прекрасно переведенную прозою г. *Др. Ужаревичемъ*.—Также долженъ выйдти въ свѣтъ на этихъ дняхъ *Османъ* Гундулича. Наша публика ожидаетъ съ большимъ нетерпѣніемъ этой поэмы,— славы нашей старинной (дубровницкой) литературы. Текстъ исправленъ по стариннымъ рукописамъ. Г. *Иванъ Мажураничъ* написалъ превосходными стихами пѣсни 14 и 15, которыя дубровницкій сенатъ уничтожилъ послѣ смерти Гундулича, страшась Турковъ, представленныхъ въ этихъ пѣсняхъ съ самой худой стороны. Что касается до выраженія характера дубровницкой поэзіи, г. Мажураничъ показалъ себя въ ней, какъ истинный поэтъ. — Г. *Кузманичъ*, профессоръ въ Задрѣ, получилъ позволеніе издавать журналъ на отечественномъ языкѣ, подъ названіемъ: *Далматинская Заря*. Онъ извѣстенъ въ нашей литературѣ, и мы можемъ ожидать отъ него много хорошаго. *

* Г. Вразъ написалъ для нашей *Денницы* обозрѣніе сърбо-илирской литературы за 1842 годъ и обѣщаетъ вскорѣ намъ прислать его, за что приносимъ ему нашу глубочайшую признательность.

Ред.

Po opanowaniu Carogrodu przez Turków, gdy kraj węgierski spustoszony był przez ciągłe wojny z czcicielami proroka, szukano tarczy przeciwko fanatyzmowi Turków i znaleziono ją w osadnikach, którym dano ziemię między rzekami Sawą i Drawą, pod warunkiem, aby walczyli przeciwko wrogom wiary naszéj i utworzyli przednią straż przeciw napływowi hord, ciągle do boju gotowych. Wojskowa służebność przywiązaną zostala do ziemi, któréj chléb pożywają ci osadnicy, dziesięcinę zaś płacą przelewaniem krwi swojéj. I któż są ci osadnicy? Oto Słowianie, których Niemcy wybrali dla zasłonienia siebie; Słowian trudy i ciągłe czuwanie zapewniają Giermanom spokojność, wzrost ich przemysłu i handlu. Tak więc, w tylu miejscach stojąc Słowianie na straży Europy, zasłaniają ją swojemi piersiami od dziczy azyjatyckiéj i pod tą tarczą dozwalają rozkrzewiać się cywilizacyi! Za Cesarza Ferdynanda I w roku 1580 wystawili osadnicy 2,000 ludzi do boju, a teraz ich mają 100,000. Za Leopolda I, współczesnego Sobieskiemu, sławny wódz austryjacki Eugenijusz książę Sabaudzki, dokonał utworzenia dzisiejszéj granicy wojskowéj i nadał jéj rozległe i imponujące znamię. Późniejsze zwycięztwa tego księcia oswobodziły Węgry od jarzma tureckiego; Granica Wojskowa pozostała odtąd ogniwem forpoczt przeciw barbarzyńcom. Przeciw każdemu innemu państwu byłaby strażą zbyteczną, ale Turcy, właściwi mieszkańcy Azyi, obozują tylko w Europie; niemożność spokojnego posiadania uczyniła ich zdobywcami, a szybkość ich poruszeń, nieskrępowanych żadnemi względami miejscowemi, zrobiła ich strasznemi. Przeciw koczującym Turkom utworzony inny narod; i na to poświęcili Niemcy część Słowian, opierając na nich swoje bezpieczeństwo i swoję pomyślność!....

Teraz nie dopuszcza Granica Wojskowa zarazy fizycznéj, jak dawniéj moralną odpierała.....

NOWOŚCI LITERATURY SÉRBO-ILIRSKIÉJ.

(*Wyjątek z listu p. Wraza do redakt. Jutrzenki, z Zagrebu, 1-go Kwietnia*, 1843 r.). Do liczby znaczniejszych dzieł, które niedawno u nas wyszły, należy Polityczno-Jeograficzny Przegląd Europy przez *Joachima Padewicza Rjeczanina*, — dzieło nadzwyczaj dla nas

ważne w dzisiejszym czasie. Autor zawarł w niém krótki statystyczny opis wszystkich europejskich państw, podług najnowszych faktów. Wkrótce po ukazaniu się tego dzieła wyszła część druga *Różnych Dzieł* p. *Jana Kukulewicza:* zawiera dwie powieści z naszych dziejów. Kto czytał w oryginale powieści waszego Puszkina i Gogola, temu zapewne nie mogą tyle podobać się powieści p. Kukulewicza; z tém wszystkiém, dla naszéj publiczności są dość dobre i będą czytane z wielkiém upodobaniem. Jako wspomnienie o naszym zeszłorocznym karnawale, wesołym i narodowym, jakiego nie było jeszcze w żadnym roku,— wyszła książka: *Chwała Piękności, na pamiątkę* 1843 *r.*— Mały ten noworocznik rozdawano darmo tym paniom i pannom, które w zeszłym roku odwiedzały nasze bale i tańczyły narodowy kontradans: *Koło*. W téj książce zebrane są pieśni dziewiętnastu poetów, po większéj części zamieszkujących w Zagrebiu.— Wyszło także drugie pomnożone wydanie narodowych pieśni *Rakowaca*. Książka ta nadzwyczaj dobrze przyjętą została.— Niedawno wyszedł X. poszyt Zbioru Sztuk, grywanych w sérbo-ilirskim teatrze. Zawiéra dramat Wiktora Hugo: *Hernani*, pięknie przełozony prozą przez *Dr. Użarewicza*. Miał również wyjść w tych dniach *Osman* Gundulicza. Nasza publiczność z wielką niecierpliwością oczekuje tego poematu,— stanowiącego zaszczyt naszéj dawnéj (dubrownickiéj) literatury. Tekst poprawiony podług dawniejszych rękopismów. — P. *Jan Mażuranicz* napisał wybornym wierszem pieśni: 14 i 15-stą, które senat dubrownicki zniszczyć kazał po śmierci Gundulicza, obawiając się Turków, wystawionych w tych pieśniach z najgorszéj strony. Co do wydania charakteru poezyi dubrownickiéj, p. *Mażuranicz* okazał się tu, jako prawdziwy poeta.— P. *Kuzmanicz*, profess. w Żadrze, wyjednał pozwolenie wydawania pisma w języku ojczystym, pod tytułem: *Zorza Dalmacka*.— Znany to pisarz w naszéj literaturze i możemy się spodziewać po nim wiele dobrych rzeczy. *

* P. Wraz napisał dla naszéj *Jutrzenki* przegląd sérbo-ilirskiéj literatury za 1842 r. i obiecuje wkrótce nam go nadesłać, za co oświadczamy mu naszę najgłębszą wdzięczność. *Red.*

ВОПРОСЫ. I. Какія границы ярко отдѣляютъ литовскую народность отъ словянской и германской?

II. Есть ли за Карпатами какіе-нибудь слѣды литовщины и гдѣ?

III. Замѣтны ли гдѣ-либо на Руси первые слѣды вліянія литовщины, и когда именно?

ZAPYTANIA. I. Jakie są granice ściśle odznaczające narodowość litewską od słowiańskiéj i giermańskiéj?

II. Czy za Karpatami są jakie ślady litewszczyzny i gdzie?

III. Czy na Rusi gdzie i kiedy mianowicie pokazują się pierwsze ślady wpływu litewszczyzny?